

DODATEK MAZOWIECKI
Ruszają miejskie inwestycje



Gazeta Polska codziennie

10 kwietnia spotkajmy się w Warszawie

Za trzy tygodnie będziemy obchodzili 8. rocznicę największej tragedii w powojennej historii Polski – katastrofy smoleńskiej. Centralne uroczystości odbędą się w Warszawie. Środowisko Strefy Wolnego Słowa apeluje o liczny udział w stołecznych obchodach. Pokażmy, że pamiętamy.

s.4



fot. Marcin Pęga/Gazeta Polska

Wtorek
20/03/2018

cena **2 zł**

#66 (1980)
NAKLAD 65 454
INDEKS 100625
WYDANIE WAW 1
gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Wszystkie zapachy świata

s.17

POLITYKA \ Honorowi ministrowie

Rząd zwrócił premie



fot. Marcin Obara/PAP

s.3

KULTURA

s.13

Łączka to zwycięstwo

To była taka misja, jaką mają żołnierze, gdy wracają po swoich zabitych braci na pole bitwy – mówi Jarosław Wróblewski. Wczoraj w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL w Warszawie odbyła się promocja jego książki „Kwaterna »Ł«”. Wolność jest kuloodporna”.

GOSPODARKA

s.9

OECD docenia siłę polskiej gospodarki

Polska ma silną pozycję gospodarczą – ocenia Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju. – Raport OECD wskazuje też na problemy, które zostały do rozwiązania – podkreśla Jadwiga Emilewicz, minister przedsiębiorczości i technologii.

GOSPODARKA

s.8

Nasze emerytury w końcu są bezpieczne

Fundusz Rezerwy Demograficznej przestał się już kurczyć. W ub.r. tylko na działalności inwestycyjnej zarobił ponad 1,3 mld zł. W latach 2010–2014, za rządów PO-PSL, zasoby Funduszu skurczyły się aż o 16,9 mld zł. Teraz FRD zaczął przynosić zyski.

ŚWIAT

s.7

Strategiczne partnerstwo Berlina i Warszawy

Podczas poniedziałkowej wizyty w Warszawie kanclerz Niemiec Angela Merkel spotkała się z prezydentem Andrzejem Dudą oraz premierem Mateuszem Morawieckim. – To nie jest tylko symbolika i gest, lecz także rozeznanie niemieckiego rządu, który dostrzega, że Polska jest ważnym unijnym graczem – mówi dr Agnieszka Łada z Instytutu Spraw Publicznych.



fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska



KUŹ \ Dyplomaci Polski i Niemiec zapowiadają ożywienie współpracy weimarskiej. Berlin trzeźwiej patrzy na intencje Paryża. Warszawa stwierdziła zaś, że z zachodnimi sąsiadami mamy jednak więcej wspólnych interesów niż punktów spornych.

s.2



KARNKOWSKI \ Sprawa Tomasza Komendy to niewyobrażalny dramat niewinnie skazanego i przykład fatalnego działania wymiaru sprawiedliwości. Nie wolno sprowadzić jej do wskazania opinii publicznej jednego winnego, jak chce to zrobić opozycja.

s.14



@waw_20_03 kod 20837119_12_12_issn



Georg Christoph Lichtenberg
(1742–1799) niemiecki satyryk, aforysta, krytyk sztuki, profesor matematyki i nauk przyrodniczych na uniwersytecie w Getyndze, twórca niemieckiej fizyki eksperymentalnej

\\ Każdą chwilę życia, pomyśl, jak i niepomyśl, uczynić czymś jak najlepszym – oto sztuka życia i właściwy przywilej rozumnej istoty. \\



Marcin Wolski

Bieda, bieda...

Biedna pani Gersdorf,
kasta za nią stoi,
chce walczyć
z nieludzkim pisizmem,
niestety się boi.
Jest za oraz przeciw,
okropny dylemat:
niby jest KRS,
a przecież go nie ma.



POGODA

Wtorek	20.03	Opady śniegu lub śniegu z deszczem
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Benedykt, Filemon, Justynian, Klemencja, Marzanna, Mikołaj, Teodul
05:40	17:48	

Gdańsk	Lublin
3°C	1°C
-1°C	-3°C
Katowice	Kraków
2°C	2°C
-1°C	-1°C
Łódź	Poznań
4°C	4°C
-3°C	-1°C
Warszawa	Wrocław
4°C	6°C
-3°C	-2°C

Środa	21.03	Pogodnie
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Benedykt, Filemon, Ilayla, Klemencja, Lubomir, Ludomir, Marzanna, Mikołaj, Pafnucy, Serapion, Teodul
05:40	17:48	

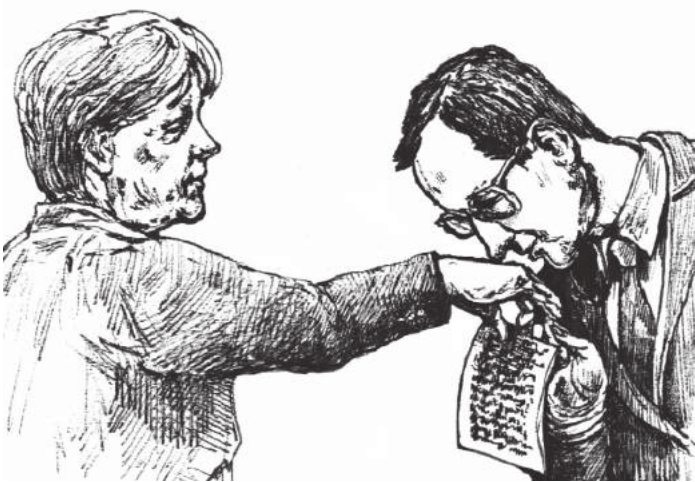
Gdańsk	Lublin
5°C	0°C
1°C	-4°C
Katowice	Kraków
2°C	2°C
-2°C	-2°C
Łódź	Poznań
2°C	6°C
-2°C	0°C
Warszawa	Wrocław
2°C	5°C
-1°C	-2°C

PIOTR NISZTOR

Hazardowy zawrót głowy

Czy państwowe firmy będą wreszcie w stanie dostarczyć Totalizatorowi Sportowemu tzw. jednorekich bandytów wraz z systemem? Od kilku miesięcy to pytanie coraz częściej pada na szczycach władzy. Konsorcjum mające wykonać zadanie składa się z trzech podmiotów: Wojskowych Zakładów Łączności nr 1, Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych i Exatela. Kluczowy jest jednak ten pierwszy. To WZŁ 1 ma zbudować działające automaty wraz z systemem centralnym. Gdy odwiedziłem niedawno tę mającą siedzibę w Zegrzu firmę, nabrałem wątpliwości, czy uda się z sukcesem zakończyć prace. Jeśli WZŁ 1 poniesie porażkę, faktycznym zwycięzcą będą te wszystkie firmy z szarej strefy, które przez lata rządów PO-PSL zarobiły na nielegalnym hazardzie miliardy złotych. Dla nich ucywilizowanie rynku to poważny cios i strata krociowych zysków.

Rafał Zawistowski



IGOR SZCZĘSNOWICZ

Będzie wydajniej, aż ciarki przechodzą

Weekendowe wybory w Rosji to był oczywiście tylko taki teatr dla naiwnych. Ich notoryczne fałszowanie przez Kreml dzisiaj niemal już nikogo nie dziwi. Potrzebne są Władimirowi Putinowi tylko do realizacji bezwzględnej polityki wewnętrznej. Przecież żaden Rosjanin w Rosji nie będzie śmiał nawet takiej „elekcji” podważyć. Rządźcie sobie spokojnie, Władimirze Władimirowiczu – myśli przeciętny mieszkaniec kraju nad Wołgą. Dla Zachodu było zatem przeznaczone niedzielne przemówienie Putina po planowo wygranych wyborach. „Widzę w tym [wyniku wyborów – przyp. IS] nadzieję, że będziemy pracowali tak samo ciężko, tak samo odpowiedzialnie i wydajniej”. Muszę przyznać, że gdy prezydent Putin mówi, iż będzie nad czymś pracował „wydajniej”, przechodzi mnie zimny dreszcz. Oznacza to moim zdaniem jakąś jeszcze bardziej śmiertelniejszą wojnę i jeszcze skuteczniejsze zabijanie wszystkich, którzy się Rosji narażą. Ale z drugiej strony – czego tu się można było po Putinie spodziewać? Demokratyzacji życia i złagodzenia reżimu? Rosyjscy dyktatorzy nie chadzają takimi drogami.



Ryszard
Kapuściński

Smutne życie Kamila Sikory

Żał mi się zrobiło Kamila Sikory, kiedy czytałem jego tekst na portalu Wirtualna Polska, opisujący, jak tojechał pociągiem do Budapesztu wraz z uczestnikami Wielkiego Wyjazdu na Węgry. I pewnie mojego współczucia dla niego nie warto opisywać w tak zacnym dzienniku jak „GPC”, ale w tekście posłużył się moim nazwiskiem i tym samym nie zostawił mi wyboru. Żał mi Sikory nie bez powodu, ponieważ już w tytule przyznał, że „Ostatni raz taką imprezę widziałem na studiach”. Trudno nawet sobie wyobrazić, jak smutne życie wiecie pan Kamil, który przez tyle lat nie spotkał nikogo, z kim mógłby się napić piwa, pożartować, a i szczerze porozmawiać o świecie, w jakim przyszło mu żyć. Aż trudno uwierzyć w to, że nie znalazł przyjaznej duszy, czy to w poprzedniej pracy u Tomasza Lisa, czy teraz wśród siebie podobnych. Już widzę miny jego kolegów, to niedowierzanie w ich oczach, kiedy opowiada o ludziach, którzy ze sobą rozmawiają, śmieją się, a nawet wspólnie śpiewają. To świat, jakiego nie znają. Mogą całą noc biegać po pociągu, podsłuchiwać, nagrywać, robić zdjęcia, ale i tak niczego nie rozumieją. Dociera do nich tylko to, co usłyszą od takich jak oni.



Michał
Kuź

Ciepły powiew z Berlina

Dyplomaci Polski i Niemiec zapowiadają ożywienie współpracy weimarskiej. Ze strony Berlina towarzyszy temu otrzeźwienie w kwestii intencji Paryża. Francja zdaje się bowiem przewodzić koalicji krajów socjalnie głodnych i finansowo niesfornych. „Die Welt” pisze wprost, że Niemcy „nie mają interesu w tym, by ślepo podążać za Macronem”, a w zamian powinny zwrócić większą uwagę na Polskę, kraje skandynawskie, Bałtów i Holandię. Dziennik stwierdza, że „klucz do przyszłości nowej Europy leży nie tylko w Paryżu, ale i w Warszawie”. Polski rząd doszedł z kolei do wniosku, że z zachodnimi sąsiadami mamy jednak więcej wspólnych interesów niż punktów spornych. Odebraliśmy też sygnały z USA, które pokazują, że strona amerykańska nie jest, niestety, w tej chwili zainteresowana pogłębianiem wzajemnych relacji. Nie są one oczywiście złe, jednak jedynie bardzo silny sojusz ze Stanami mógłby nam rekompensować ewentualne dalsze ochłodzenie w stosunkach polsko-niemieckich. Taki sojusz wydaje się teraz niemożliwy, dlatego warto zadbać o relacje z Berlinem. A wraz z wizytą w Warszawie kanclerz Merkel można w nich już prognozować pewne wiosenne ocieplenie.

SONDAŻ \ Według sondażu Centrum Badań Opinii Społecznej prezydent Andrzej Duda cieszy się największym zaufaniem (69 proc.). Premier Mateusz Morawiecki zyskał 60-procentowe zaufanie, a wicepremier Beata Szydło uzyskała 52 proc. głosów. Liderem rankingu nieufności jest Grzegorz Schetyna, szef Platformy Obywatelskiej (51 proc.).

Ministrowie pracujący w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oddali premie, które przyznał im szef kancelarii Michał Dworczyk. – Każdy z nich mógł podjąć indywidualną decyzję, co zrobi z tą nagrodą – poinformował Michał Dworczyk, szef KPRM-u.

Jacek Liziniewicz

Wczoraj w Radiu Zet zamiesza nie z premiami w KPRM-ie wyjaśnił dokładnie szef kancelarii Michał Dworczyk. – Uważałem, że osoby, które pracują w KPRM-ie, sekretarze i podsekretarze stanu, ich praca kwalifikuje ich do otrzymania takiej uznaniowej premii, dlatego uruchomiłem ten mechanizm. Niefortunnie to się zbiegło w czasie z decyzją pana premiera. Pan premier podjął decyzję o wstrzymaniu wszystkich premii. Kiedy poznałem tę decyzję, starałem się wstrzymać rozpoczętą procedurę. Niestety te środki zostały już przelane na konta ministrów w KPRM-ie, dlate-

POLITYKA \ Honorowi ministrowie

Rząd zwrócił premie



Szef KPRM-u Michał Dworczyk wziął na siebie odpowiedzialność za premie dla ministrów | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

go poinformowałem ich o istniejącej sytuacji – oznajmił wczoraj Michał Dworczyk.

Zdaniem polityków opozycji Prawo i Sprawiedliwość wystraszyło się głosu „suwerena”. – W ostatnim czasie pojawiło się wiele informacji, że działacze PiS-u ob-

siedli spółki skarbu państwa jak szarańcza. Z pewnością to się nie podoba milionom Polaków, którzy zaczynają to dostrzegać – mówi nam Tomasz Lenz, poseł PO. Jego partia złożyła do marszałka Sejmu projekt ustawy zakazującej wypłaty premii wice-

ministrom w rządzie. To projekt, który w poprzedniej kadencji złożyło... PiS, a który w zamrażarce trzymali marszałkowie z Platformy. – Myślę, że PiS poprze swój projekt – ocenia Lenz.

Rzeczywiście większość Polaków nie chce podwyżek

dla ministrów. W sondażu dla „Dziennika Gazety Prawnej” ponad połowa badanych uznała, że pensja premiera nie powinna przekraczać 10 tys. zł. Tylko 3 proc. respondentów byłoby w stanie zgodzić się na zarobki powyżej 50 tys. zł. Mniejsze zróżnicowanie jest w wypadku ministrów. 39 proc. badanych uważa, że zarobki ministra powinny znaleźć się w przedziale 5–10 tys. zł, 13 proc. 10–15 tys. zł a 11 proc. w 15–20 tys. zł.

Dziś, jak wylicza „Dziennik”, pensja premiera wynosi ok. 15 tys. zł brutto, czyli nieco powyżej 10 tys. zł na rękę. Sekretarze stanu otrzymują 10,7 tys. zł, czyli 7,5 tys. na rękę, a podsekretarze stanu niepełne 10 tys. zł brutto, więc na ich konta wpływa około 6,9 tys. zł. Takie poglądy to problem dla rządu, który musiał szybko uciąć dyskusję na temat premii i pensji.

– PiS musi uważać, aby nie powstało wrażenie, jakie sprawiała PO, czyli życia ponad stan i rozrzutnego. To ważne, gdyż to ta partia stawia na przywracanie godności Polakom – podkreśla prof. Norbert Maliszewski, ekspert ds. marketingu politycznego z UKSW.

Nazwisko Tusk, jak tabletką gwałtu, powoduje amnezję

AFERA \ Wśród świadków zeznających przed sejmową komisją śledczą ds. Amber Gold panuje zbiorowa amnezja. Wczoraj wyraz temu dał Dariusz Różycki, były szef Prokuratury Okręgowej w Gdańsku. Tracił pamięć szczególnie wtedy, gdy członkowie komisji pytali go o Michała Tuska, syna premiera.

Prokurator Dariusz Różycki, który zajmował się aferą Amber Gold, podczas wczorajszego przesłuchania tracił pamięć zwłaszcza wtedy, gdy członkowie komisji śledczej pytali o Michała Tuska, syna byłego premiera. Tusk pracował bowiem w liniach lotniczych OLT Express, w które zainwestowała spółka Marcina P. Jednak – jak wskazywali byli funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego – ten wątek miał być w śledztwie pomijany.

Były szef Prokuratury Okręgowej w Gdańsku miał być osobą, która nie pozwoliła ABW przesłuchać Michała Tuska i – według niektórych zeznań – straszył funkcjonariuszy, że takie przesłuchanie może być traktowane jako „utrudnianie śledztwa”.

– Nie wiedziałem o prowadzeniu działań operacyjnych przez ABW ws. Amber Gold i nie wydawałem zakazu ani żadnych dyspozycji dotyczących czynności operacyjnych – zeznał Dariusz Różycki. – Być może funkcjonariusze rozmawiali z prokuratorami, którzy prowadzili to śledztwo albo bezpośrednio nadzorowali, ja takiej wiedzy nie mam – dodał.

Mało tego, to właśnie Różycki przez poprzednich świadków jest wskazywany jako osoba, która blokowała śledztwo i opóźniała zatrzymanie Marcina P. Według niego zgromadzony wówczas materiał dowodowy był niewielki, jeśli chodzi o możliwości postawienia od razu zarzutów z art. 286 (oszustwa).

Zapomniał on jednak o notatce z treścią podsłuchów

Marcina i Katarzyny P., która mogła być znaczącym dowodem w sprawie Amber Gold. – Nie przypominam sobie, abym otrzymał taką notatkę – mówił prokurator. Na tę odpowiedź zareagowała Małgorzata Wassermann, przewodnicząca komisji. – Dla Pana zaświadczenie się nie pamięcią jest wygodne i ma Pan do tego prawo. Ale proszę zastanowić się nad wiarygodnością swoich zeznań – podsumowała.

To było już drugie przesłuchanie Dariusza Różyckiego przed komisją śledczą. Poprzednie odbyło się w listopadzie 2016 r. Różycki przyznał też, że ma poczucie winy w związku ze sposobem funkcjonowania prokuratury okręgowej w tej sprawie.

Klaudia Dadura

Rabin obroni Polaków

DOBRE IMIĘ \ „Będziemy wypowiadać się przeciwko antypolskim zarzutom wśród Żydów” – napisał naczelny rabin Polski Michael Schudrich w liście do przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisława Gądeckiego. Schudrich zaznaczył także, że docenia komunikat episkopatu o potępieniu antysemityzmu.

W liście podpisanym przez rabina Schudricha i przewodniczącego Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP Lesława Piszewskiego odniesiono się do komunikatu wydanego na zakończenie 378. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, które w środę zakończyło się w Warszawie.

Biskupi podkreślili w nim „konieczność kontynuowania dialogu polsko-żydowskiego opartego na prawdzie, zaufaniu i wzajemnym szacunku” oraz przypomnieli, że wszelkie formy antysemityzmu są całkowicie sprzeczne z zasadami chrześcijańskiej miłości bliźniego.

W liście środowisk żydowskich ich przedstawiciele zaznaczyli, że doceniają komunikat z ostatniego spotkania episkopatu, który mówi

o konieczności kontynuowania dialogu i potępienia wszelkich form antysemityzmu.

– Jesteśmy przekonani, że biskupi rozumieją również, jak wielce istotne jest zwalczanie wszelkiego antysemityzmu, nawet wówczas, gdy zdarza się to wśród duchowieństwa, kiedy jest to sprawą niezwykle trudną. Podobnie my, rabini, będziemy nadal wypowiadać się przeciwko antypolskim zarzutom wśród Żydów – podkreślili autorzy listu.

„Z niecierpliwością czekamy na dalsze pogłębianie naszej przyjaźni oraz krzewienie braterstwa i szacunku dla wszystkich dzieci Bożych w całej Polsce” – czytamy w zakończeniu listu podpisanego przez rabinów.

(ga, pap)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

MNIEJ POLITYKÓW W RZĄDZIE

LEGISLACJA \ Michał Dworczyk, szef KPRM, przedstawi dziś szczegóły nowelizacji ustawy o służbie cywilnej. Zakłada on zmianę filozofii funkcjonowania rządu. Do tej pory tworzyli go wyłącznie politycy. Teraz ma mieć charakter polityczno-urzędniczy.

KATASTROFA SMOLEŃSKA \ Osiem lat wyjątkowej wspólnoty ludzi prawdy

Spotkajmy się 10 kwietnia

Dokładnie za trzy tygodnie będziemy obchodzili ósmą rocznicę największej tragedii w powojennej historii Polski – katastrofy smoleńskiej. Centralne uroczystości z udziałem władz państwowych odbędą się w Warszawie. Tutaj też odsłonięty zostanie pomnik poświęcony ofiarom poległym w Rosji. Środowisko Strefy Wolnego Słowa apeluje o liczny udział w stołecznych obchodach. Pokażmy, że pamiętamy.

Jan Przemyski

Katastrofa samolotu Tu-154M 10 kwietnia 2010 r., w której zginęli prezydent Lech Kaczyński, jego małżonka Maria oraz 94 osoby z obsługi samolotu i z polskiej delegacji na uroczystości w Katyniu, wstrząsnęła całą Polską. Wtedy też na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie zaczęła się tworzyć wspólnota ludzi, którzy walkę o prawdę postawili sobie na pierwszym miejscu.

To środowisko przetrwało do dziś, czego dowodzą tysiące uczestników na marszach podczas kolejnych miesięcznic. To także dzięki tym ludziom 10 kwietnia 2018 r. w Warszawie wreszcie odsłonięty zostanie pomnik upamiętniający



To już będzie ostatni marsz | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

wszystkie ofiary katastrofy smoleńskiej. Tego dnia ze spół ekspertów z podkomisji, na czele której stanął Antoni Macierewicz, ma także opublikować raport techniczny dotyczący przyczyn tragedii.

Warto przypomnieć, że według zapowiedzi prezesa

Jarosława Kaczyńskiego w ósmą rocznicę katastrofy smoleńskiej Krakowskim Przedmieściem po raz ostatni przejdzie marsz pamięci. – To przedostatni marsz, ale nie przedostatnia miesięcznica. Msze św. w kościele seminaryjnym rano i wie-

czorem w archikatedrze św. Jana będą się odbywały nadal – mówił 10 marca br. Jarosław Kaczyński.

Głos podczas ostatniej miesięcznicy zabrała również poseł Anita Czerwińska, która odczytała apel klubów „GP”. – W ósmą roczni-

cę stawmy się w Warszawie, by razem pomodlić się za poległych, oddać im hołd przed pomnikiem, na który tyle lat czekaliśmy. Niech ta historia będzie świadectwem zwycięstwa niepodległego ducha Polaków. Ducha, który nie upadł w chwili próby – mówiła Czerwińska.

Również środowisko Strefy Wolnego Słowa apeluje, aby 10 kwietnia jak najliczniej stawiać się w Warszawie. – Ci, którzy chcą wejść do sektorów bliżej pomnika, szczególnie członkowie klubów „GP”, proszeni są o kontakt z biurem klubów, najlepiej przez swojego szefa. Większość uroczystości 10 kwietnia odbędzie się na placu Piłsudskiego. Tam możemy gromadzić się od godz. 9 rano. Prosimy wziąć ze sobą banery klubowe – zaapelował red. Tomasz Sakiewicz.

Zwycięstwo nauki nad okupantem

HISTORIA \ W Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego odsłonięto tablicę upamiętniającą tajne nauczanie w okresie II wojny światowej. Brało w nim udział ponad tysiąc studentów, w tym Karol Wojtyła, i ponad stu profesorów.

Po „Sonderaktion Krakau” w listopadzie 1939 r., kiedy Niemcy podstępnie wywieźli do obozów profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, zniknęły wszelkie złudzenia dotyczące możliwości legalnego prowadzenia nauki w okupowanym Krakowie. Na przełomie 1940 i 1941 r. po kilkunastomiesięcznym pobycie w Sachsenhausen i Dachau wróciła grupa młodszych profesorów do Krakowa. Wtedy pojawił się pomysł rozpoczęcia tajnego nauczania. Misji tej podjął się prof. Mieczysław Małecki.

Wczoraj w gmachu głównym Alma Mater została odsłonięta tablica upamiętniająca tajne nauczanie. W uroczystości wzięły udział trzy były studentki: Alicja Bijałd-

-Kozdrój – studentka tajnej medycyny, Maria Lipińska – studentka tajnego rolnictwa i Halina Królikiewicz-Kwiatkowska – studentka tajnej polonistyki. Pani Halina Królikiewicz-Kwiatkowska studiowała i przyjaźniła się Karolem Wojtyłą, również studentem tajnej polonistyki. Karol Wojtyła przeniósł się następnie na Wydział Teologiczny, nad którym sprawował opiekę książę metropolita Adam Sapieha.

Organizatorami wczorajszych uroczystości były Uniwersytet Jagielloński i stowarzyszenie Ne Cedata Academia, które w tym roku obchodzi jubileusz 20-lecia, skupiając członków rodzin profesorów aresztowanych w ramach „Sonderaktion

Krakau” oraz studentów i wykładowców tajnego nauczania w czasie II wojny światowej. – To jest przykład zwycięstwa polskiej nauki nad okupantem – mówi Maciej Krzyżanowski ze stowarzyszenia Ne Cedata Academia. – Był to niezwykle przykład patriotyzmu. 136 profesorów spotykało się ze studentami wieczorami. Aby móc studiować, młodzi ludzie i profesorowie codziennie narażali swoje życie. Groziła im śmierć. Do końca wojny uniknęli wpadki. To rzecz niebywała. Dzięki tajnym nauczaniom w marcu 1945 r. mógł zostać oficjalnie zainaugurowany skrócony rok akademicki na Uniwersytecie Jagiellońskim – oznajmił.

Tomasz Duklanowski

Sądzą „Nergala”

SPRAWIEDLIWOŚĆ \ Adam Darski ps. Nergal (dawniej „Holocausto”), lider satanistycznej grupy Behe-moth, odpowiada przed Sądem Okręgowym w Gdańsku za publiczne znieważenie polskiego godła.

Chodzi o plakat, który promował trasę zespołu „Rzeczpospolita Niewier-na”. Promował ją plakat – grafika w internecie przedstawiająca wizerunek Orła Białego bez korony: zamiast niej z głowy ptaka wyrastały diabelskie rogi. W postać orła były też wpisane dwa węże oraz

czaszki i odwrócony krzyż. Orzeł został umieszczony na czerwonym tle, a całość nawiązywała do polskiego godła.

Za popełnienie takich czynów grożą kary grzywny, ograniczenia wolności, a nawet do roku więzienia.

(ga, PAP)

Zalewska pozywa Schetynę

SAD \ Minister edukacji narodowej Anna Zalewska pozywa Grzegorza Schetynę. Szef PO twierdzi, że jej kampania wyborcza była finansowana z pieniędzy PCK.

Po raz kolejny podkreślam, że nie mam nic wspólnego z nieprawidłowościami we wrocławskim PCK. Jutro podpisuję pozew przeciwko Grzegorzowi Schetynie w związku z oszczerstwami w tej sprawie – poinformowała wczoraj Zalewska. 9 marca Schetyna na konferencji prasowej w Warsza-

wie powiedział, że „wszystkie tropy, wszystkie ślady prowadzą do zaangażowania PiS-u w okradanie PCK i finansowanie kampanii wyborczych PiS-u z pieniędzy PCK”. Śledztwo ws. nieprawidłowości w PCK prowadzi wrocławska prokuratura.

(ga, PAP)



USTAWA O DEKONCENTRACJI MEDIÓW ZAMROŻONA

MEDIA \ Projekt dekoncentracji mediów jest gotowy. Jednak nie ma jeszcze decyzji politycznej – mówi w rozmowie z tygodnikiem „Sieci” Piotr Gliński, wicepremier i minister kultury.

fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska



PROKURATOR NIE ODPUSZCZA

SPRAWIEDLIWOŚĆ \ Sąd Rejonowy w Gdańsku przesłucha nowych świadków w procesie Pawła Adamowicza oskarżonego o podanie nieprawdziwych danych w oświadczeniach majątkowych.

fot. Fotomag/Gazeta Polska



W gazetach nie jest tak źle, przyszedł czas na sieć
| fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

PRAWO \ Koniec z cenzurą na portalach

Wolność słowa w sieci

Masowe blokowanie kont i usuwanie treści o charakterze religijnym czy patriotycznym – takie działania portali społecznościowych obserwujemy szczególnie, gdy zbliżają się święta narodowe i rocznice ważnych wydarzeń historycznych. Niechlubnym liderem jest tutaj Facebook. Prawnicy Instytutu Ordo Iuris proponują wprowadzenie takich regulacji, które zagwarantują polskim użytkownikom prawdziwą wolność słowa w sieci.

Dorota Łomicka

Liczne wątpliwości do standardów i regulaminów społecznościowych gigantów – m.in. brak konkretnego uzasadnienia w wypadku usuwania treści praktycznie bez możliwości odwołania – ma również Komisja Europejska. W lutym br. część portali zmieniła regulaminy, jednak KE uznała zmiany za „fragmentaryczne i niewystarczające”.

Dzisiaj na konieczność zmian w polskim prawie w tym zakresie zwracają uwagę prawnicy Instytutu Ordo Iuris, autorzy projektu ustawy „o zmianie niektórych ustaw w związku z gwarancjami wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji w sieciach społecznościowych”. Zgodnie z projektem

nowelizacji portale miałyby m.in. obowiązek każdorazowego uzasadnienia decyzji o zablokowaniu czy usunięciu konta lub treści, użytkownicy mieliby dostęp do jasnej procedury odwoławczej, a w wypadku sporu – gwarancję stosowania prawa polskiego i jurysdykcji sądów krajowych. Co więcej, w wypadku „uporczywego nie stosowania się do przepisów prawa” prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej miałby możliwość nałożenia na serwis społecznościowy kary administracyjnej.

O tym, że takie zmiany są możliwe, świadczy przykład Niemiec. Od września 2017 r. obowiązuje tam ustawa „o poprawie egzekwowania prawa w sieciach społecznościowych”. – W krótkim czasie przyczyniło się to do przyjęcia odrębnych postanowień

regulaminu Facebooka – dotyczy to wszystkich sieci społecznościowych, ale Facebook jest jednym z najciekawszych przykładów – obowiązujących tylko dla użytkowników stale przebywających na terenie Niemiec – wyjaśnia dr Tymoteusz Zych z Ordo Iuris.

Jednak także na naszym podwórku możemy znaleźć podobny przykład. Na przykład ustawa hazardowa przewiduje, że kasyna internetowe mające siedzibę poza granicami Polski, a zarządzające gry hazardowe przez internet w języku polskim (lub gdy użytkownik korzysta z nich na terytorium RP) podlegają prawu polskiemu. – My domagamy się, żeby w ustawie o świadczeniu usług drogą elektroniczną wprowadzić analogiczne zapisy – mówi nam adw. Tomasz Piotr Chudziński.

Sąd niełaskawy dla ministra stanął po stronie sędzi

WOKANDA \ Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro wyjaśnił w specjalnym komunikacie, dlaczego odebrał sędzi możliwość orzekania w sądzie okręgowym. Wskazał na błędy przez nią popełnione. Co zrobiła pani sędzia? Pozwała szefa resortu do sądu, bo uznała, że naruszył jej dobra. I wygląda na to, że wygra.

To była pierwsza i zarazem ostatnia merytoryczna rozprawa w procesie o naruszenie dóbr osobistych, który wytoczyła Zbigniewowi Ziobrze przed Sądem Okręgowym w Warszawie sędzia Justyna Koska-Janusz.

Minister zdecydował w 2016 r., że skróci jej delegację do sądu okręgowego. O sprawie zrobiło się głośno w mediach. Wówczas ministerstwo opublikowało komunikat, w którym wyjaśniało powody decyzji. Chodziło o zarzuty wobec sędzi o pobłażliwość wobec oskarżonej Izbaelli Ch., która w 2013 r. pod wpływem alkoholu wbiła się swoim mercedesem w wyjście przejścia podziemnego w centrum Warszawy. Była to szeroko relacjonowana sprawa, przy której na sędzię spadła lawina krytyki za nieudolność.

W poniedziałek sąd odrzucił wnioski dowodowe pełnomocnika ministra mec. Macieja Zaborowskiego. W tym prośbę o odroczenie rozprawy w celu zapoznania się z aktami sprawy karnej, za której prowadzenie krytykowano sędzię Koskę-Janusz. Sędzia Andrzej Kurylko rozpoznający pozew sędzi wraz z Ewą Ligoń-Krawczyk i Rafałem Wagnerem stwierdził, że pozew czeka i tak już zbyt długo na rozstrzygnięcie. Sąd nie odniósł się do tego, że skoro sprawa trwała długo, dlaczego dopiero w ostatnich dniach akta karne dotarły do sądu.

Sąd zdecydował, że wysłucha jedynie urażoną sędzię i zamknie przewód sądowy. Koska-Janusz powiedziała przed sądem, że w pozwie nie chodzi o samo skrócenie jej delegacji, ale o ujawnienie powodów tej decyzji

przez ministerstwo. – Minister sprawiedliwości działa poza prawem, upubliczniając oświadczenie krytykujące mnie bezpodstawnie – mówiła. – Ministerstwo mogło przecież odwołać mnie z delegacji bez podania powodów. Do tego miało prawo – dodała.

Argument o braku podstaw odwołania sędzi kontrował mec. Zaborowski. Wskazywał, że ministerstwo sprawdziło, czy krytyka wobec sędzi znana chociażby z mediów ma uzasadnienie. Wskazał na uzyskanie w tym celu m.in. opinii profesorów prawa, które wskazują błędy popełnione w postępowaniu karnym przez powódkę. Sąd i tak zamknął sprawę i ogłosi wyrok 30 marca.

.....
Maciej Marosz

PiS daje czas prof. Gersdorf

SEJM \ Prawo i Sprawiedliwość wycofało się z nowelizacji ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa. – Nie chcemy, by działanie Sejmu było odbierane jako presja na I prezesa Sądu Najwyższego. To taki gest dobrej woli – powiedział wczoraj poseł Marek Ast z PiS-u.

Ciągle nie wiadomo, kiedy odbędzie się pierwsze posiedzenie KRS-u. Teoretycznie powinna je zwołać pierwsza prezes Sądu Najwyższego prof. Małgorzata Gersdorf. Ta jednak jak na razie nie zamierza tego robić. Na początku marca sędzia złożyła rezygnację z funkcji przewodniczącej Krajowej Rady Sądownictwa. Zgodnie z obecnym przepisem ustawy o KRS-ie to do niej jako I prezesa Sądu Najwyższego należy teraz zwołanie pierwszego posiedzenia rady po zwolnieniu stanowiska przewodniczącego. Według ustawy o KRS-ie posiedzenie w takiej sytuacji zwołuje bowiem „Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, który przewodniczy obradom do czasu wyboru nowego przewodniczącego”.

Dlatego PiS zapowiedziało, że znówelizuje ustawę, tak

aby wyboru dokonywał nie pierwszy prezes SN, ale prezes Trybunału Konstytucyjnego. Wczoraj jednak zmianę wycofano. – Wycofaliśmy projekt poselski nowelizacji ustawy o KRS-ie. Oczywiście jest to decyzja kierownictwa, bo każdy projekt poselski ma akceptację władz klubu. Zdecydowaliśmy tak, ponieważ – choć uważamy, że propozycja rozwiązania problemu zawarta w tym projekcie była dobra – nie chcemy, aby był on odbierany jako jakakolwiek presja wywierana na I prezesa SN-u. To taki gest dobrej woli – podkreślił wczoraj pilotujący projekt poseł Marek Ast. Oczywiście swój sukces odtrąbiła opozycja, której zdaniem PiS obawia się sankcji ze strony Unii Europejskiej.

.....
Jacek Liziniewicz



fot. Damiir Sagol/Reuters

ROZMOWY KOMUNISTYCZNEGO REŻIMU Z USA

FINLANDIA \ Według relacji fińskich mediów przedstawiciel MSZ-etu Korei Północnej Choi Kang Il przyleciał w niedzielę do Helsinek, gdzie w najbliższych dniach ma się spotkać z przedstawicielami Korei Płd. i USA. Fińskie MSZ potwierdziło tę wizytę.

AZJA \ Falszowanie historii II wojny światowej

Kłamstwa o Polsce w telewizji na Tajwanie

W jednej ze stacji telewizyjnych na Tajwanie ukazał się materiał szkalujący Polaków, w którym stwierdzono m.in., że w czasie II wojny światowej to Polska wydała rozkaz karania osób, które pomagały Żydom. Stacja odmawia wydania sprostowania i przeprosin.

Hanna Shen

korespondencja z Tajpej

4 marca br. w tajwańskiej stacji telewizyjnej CTI TV w programie pt. „Wiadomości ze świata według Sisy” (Wenqian Shijie Zhoubao), w którym znana publicystka Sisy Chen (Chen Wenqian) omawia co tydzień najważniejsze wydarzenia na świecie, przedstawiono materiał szkalujący Polskę.

Chodzi o część programu poświęconą nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej, którą zatytułowano „Zakazano nazwy »Polski obóz koncentracyjny«”. Nowe polskie prawo wywołało falę protestów na świecie.

Prowadząca Chen opowiedziała Tajwańczykom, że nową ustawę uchwalono po to, by „Polska nie musiała ponosić żadnej odpowiedzialności w ramach nazistowskiej zagłady Żydów”. W materiale znalazło się skandaliczne stwierdzenie, że „Polska w czasie II wojny światowej była jedynym krajem, który wydał rozkaz, że za pomoc każdemu Żydowi grozi kara śmierci”. To zdanie miało być tłumaczeniem przedstawionego w programie materiału z jednego z francuskich mediów. Jednak w języku francuskim padło jasne stwierdzenie, że rozkaz wydali naziści.



Właścicielem stacji telewizyjnej CTI TV jest firma WWG należąca do biznesmana Tsai Engmenga | fot. Toru Hanai/Reuters

Nie są to jedyne bulwersujące fragmenty programu w stacji CTI TV. Część poświęcona Polsce rozpoczyna się od stwierdzenia, że widzom ekstremizm może się kojarzyć z islamskim fundamentalizmem, ale jak przekonywała prowadząca, „w pewnym stopniu powinni Państwo pozbyć się swoich uprzedzeń, w pewnym stopniu ekstremizm nieprzerwanie się odradza”. Po tych słowach jako przykład „fundamentalizmu” przedstawiono nowelizację ustawy o IPN-ie w Polsce za rządów „ultraprawicowego PiS-u”.

Cały materiał dotyczący Polski ma też wiele podstawowych błędów. I tak nazwisko prezydenta RP

to „Dudai”, data uchwalenia ustawy to według tajwańskiej dziennikarki 28 stycznia, a nie 26 stycznia. Nawet jako data ataku hitlerowskich Niemiec na Polskę podano rok 1938.

W mejlu wysłanym 12 marca br. do stacji CTI TV i prowadzącej program Sisy Chen korespondentka „Codzienniej” na Tajwanie zażądała publicznych przeprosin za stwierdzenie, że „Polska w czasie II wojny światowej była jedynym krajem, który wydał rozkaz, że za pomoc każdemu Żydowi grozi kara śmierci”. Jak stwierdzono w liście do telewizji, jest to „całkowicie sprzeczne z faktami historycznymi, jest wyrazem nie tylko igno-

rancji i arogancji, ale również naruszeniem dobrego imienia Polski i atakiem na polskich obywateli”.

W odpowiedzi stacja CTI TV nie odniosła się do konkretnego zarzutu nierzetelności, tylko poinformowała, że „na pytania postawione w programie nie ma standardowej odpowiedzi” i że materiał przygotował korespondent europejski stacji. Padło także stwierdzenie, że stacja, przygotowując relacje ze świata, „przedstawia różnorodne opinie za i przeciw”. W wypadku materiału poświęconego Polsce jest to kłamstwo, ponieważ w programie były cytowane tylko opinie bardzo krytyczne wobec ustawy.

List wyrażający zaniepokojenie materiałem do stacji wysłało także polskie przedstawicielstwo na Tajwanie – Warszawskie Biuro Handlowe Tajpej. Stwierdzono w nim m.in., że program „mógł spowodować, iż widzowie błędnie zrozumieli, że Polska, która straciła suwerenność, była sprawcą obozów koncentracyjnych i żydowskiej zagłady, a to z kolei prowadzi do fałszywych interpretacji tej tragicznej historii”.

Stacja opublikowała list bez komentarza na stronie programu na Facebooku. CTI TV natomiast nie zamierza ani sprostować fałszywych informacji, ani za nie przeprosić.

Właścicielem CTI TV jest firma Want Want Group (WWG) należąca do tajwańskiego biznesmena Tsai Engmenga. WWG to czołowy producent napojów i żywności w ChRL-u, a sam Tsai od kilku lat inwestuje w media na Tajwanie. W artykule opublikowanym w marcu 2016 r. na tajwańskim portalu The News Lens Jane Rickards, była szefowa Klubu Zagranicznych Korespondentów na Tajwanie, pisała, że „media należące do Tsai są powszechnie uważane za propekińskie, a Tsai ma reputację osoby brutalnie interweniującej w przekaz redakcji”.

Prowadząca program Sisy Chen, była parlamentarzystka, również ma opinię jednej z prochińskich dziennikarek. Mimo zajmowania się tematyką zagraniczną nieraz popełniała błędy merytoryczne. Tak w artykule o upadku komunizmu w Europie Wschodniej, jaki ukazał się w 2014 r. w gazecie „Apple Daily”, Chen pisała m.in. o „praskiej wiosnie w Budapeszcie w 1956 r.” i o „pierwszym niekomunistycznym premierze w Europie Wschodniej – Wałęsie”.

Kara za promowanie nielegalnej migracji

SYCYLIA \ Prokuratorzy zatrzymali kapitana statku, który ratuje tonących nielegalnych imigrantów z Afryki. Ratownicy wypłynęli daleko poza obszar dozwolony i teraz odpowiedzą za promowanie nielegalnej migracji.

Wczoraj prokuratura w Katanii na Sycylii nakazała zatrzymanie w porcie w Pozzallo hiszpańskiego statku „Open Arms”, który dotychczas patrolował wody Morza Śródziemnego w poszukiwaniu tonących nielegalnych imigrantów z Afryki. Decyzja włoskiego organu ścigania jest motywowana podejrzeniem popełnienia przestępstwa, czyli wtar-

gnięcia na libijskie wody przybrzeżne i nieposłuszeństwa w stosunku do komunikatów wysyłanych przez libijską straż. Włoskie władze informują, że „Open Arms” wypływający z sycylijskiego portu przemierzył się znacznie dalej, niż zezwalają przepisy, i od libijskiego wybrzeża dzieliły go jedynie 73 mile. Poza zarzutem naruszenia umowy

międzynarodowej z Libią załoga statku oraz przedstawiciele katalońskiej organizacji pozarządowej Proactiva Open Arms usłyszeli zarzut promowania nielegalnego migrowania pomiędzy Afryką i Europą.

Dziennik „La Repubblica” podaje, że w niedzielę po południu, po tym jak pokład „Open Arms” opuściło 216 uratowanych niele-

galnych imigrantów, włoscy śledczy weszli na statek i zażądali od załogi dokumentacji. Adwokat kapitana statku Marca Reiga powiedziała lokalnym mediom, że jej klient opuścił pokład w towarzystwie policjantów, a następnie został zatrzymany. Razem z nim na komisariat policji zabrano koordynatorkę śródziemnomorskiej misji Anabel Montes.

Działająca pod egidą ONZ-etu Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji podaje, że w 2017 r. morską granicę pomiędzy dwoma kontynentami nielegalnie przekroczyło ponad 171 tys. osób, a w styczniu br. na europejskie wybrzeże dotarło prawie 6 tys. Afrykanów. Część osób próbujących dostać się do Europy płaci duże pieniądze mafiom, które zajmują się przemytem ludzi.

.....
(jk)



TYDZIEŃ PRZYJAŹNI POLSKO-WĘGERSKIEJ

WĘGRY \ W węgierskim mieście Veszprém odbyła się wczoraj uroczysta inauguracja Tygodnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Zaplanowano otwarcie m.in. wystaw, koncerty, pokaz filmu.



KARA ŚMIERCI DLA HANDLARZY NARKOTYKAMI

WASZYNGTON \ Wczoraj prezydent Donald Trump przedstawił plan walki z uzależnieniem od opioidów. Obejmuje on m.in. wprowadzenie kary śmierci dla handlarzy narkotykami.

DYPLOMACJA \ Kanclerz Angela Merkel z wizytą w Polsce

Strategiczne partnerstwo

Podczas poniedziałkowej wizyty w Warszawie kanclerz Niemiec Angela Merkel spotkała się z prezydentem Andrzejem Dudą oraz premierem Mateuszem Morawieckim. – To nie jest tylko symbolika i gest, lecz także rozeznanie niemieckiego rządu, który dostrzega, że Polska jest ważnym unijnym graczem – mówi dr Agnieszka Łada z Instytutu Spraw Publicznych (ISP).

Paweł Kryszczak

Kanclerz Niemiec spotkała się w KPRM-ie z szefem polskiego rządu, z którym rozmawiała na temat bieżących kwestii europejskich, współpracy dwustronnej i problemu uchodźców.

Na konferencji prasowej po rozmowach zarówno Mateusz Morawiecki, jak i Angela Merkel podkreślali znaczenie polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej i politycznej. Obie strony wyraziły zainteresowanie współdziałaniem w ramach Trójkąta Weimarskiego i potępiły atak chemiczny na terenie Wielkiej Brytanii. Angela Merkel doceniła rolę Polski, która przy-

muje uchodźców ze wschodu. Mateusz Morawiecki zaznaczył, że państwa UE powinny mieć możliwość suwerennego kształtowania polityki dotyczącej uchodźców.

Następnie niemiecka kanclerz udała się do Belwederu.

Głównymi tematami poruszonymi na spotkaniu Duda-Merkel były współpraca w ramach Trójkąta Weimarskiego, relacja Europa-USA, bezpieczeństwo energetyczne, szczyt NATO, sytuacja na Ukrainie oraz polityka wobec Rosji.

Jak zaznaczył przed spotkaniem szef Gabinetu Prezydenta RP Krzysztof Szczerski, „celem rozmów jest określenie pól współpracy polsko-niemieckiej,



Tematem rozmów kanclerz Merkel i premiera Morawieckiego były bieżące kwestie europejskie | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

które powinny mieć istotne znaczenie dla kształtowania przyszłości polityki euroatlantyckiej”. Prezydencki minister dodał, że na agendzie pojawiają się również kwestie sporne. Chodzi m.in. o gazociąg Nord Stream 2 czy też politykę migracyjną.

Poniedziałkowa wizyta Angeli Merkel w stolicy Polski jest drugą podróżą zagraniczną polityk po czwartym już zaprzysiężeniu jej na stanowisko kanclerz Niemiec. W piątek szefowa CDU odwiedziła Francję, gdzie spotkała się z prezydentem Emmanuelem Macronem.

– Przyjazd Angeli Merkel do Warszawy tuż po jej zaprzysiężeniu jest gestem wskazującym, jak ważna jest Polska dla niemieckiego rządu. Tak było zawsze, że Niemcy widzieli w Polakach partnera stanowiącego równowagę wobec partnerstwa z Francją – zauważa analityk ISP Agnieszka Łada.

– Mimo że Berlin podejmuje wiele inicjatyw z Paryżem, czasami jednak nie zgadza się z pomysłami Francji. Paryż dąży do wzmocnienia podziałów europejskich. Chodzi o faworyzowanie krajów strefy euro kosztem tych, które są poza strefą wspólnej waluty – podkreśla dr Agnieszka Łada.

Intronizacja „cara” Putina po raz czwarty

ROSJA \ W niedzielę wybory prezydenckie po raz czwarty wygrał Władimir Putin, uzyskując ok. 76 proc. głosów przy frekwencji 67 proc. Mimo że wynik wyborów był znany, zanim do urn wrzucono pierwsze karty, a do startu nie dopuszczono najważniejszego lidera opozycji, podczas głosowania doszło do licznych nieprawidłowości.

Już tradycyjnie, jeśli chodzi o rosyjskie wybory po 2000 r., w dniu głosowania pojawiły się informacje o dosypywaniu głosów czy zorganizowanym dowożeniu do lokali wyborczych pracowników sfery budżetowej. W śrubowaniu wyników również „tradycyjnie” wykazali się liderzy kilku republik północnokaukaskich Federacji Rosyjskiej, którzy zapewnili Putinowi wyniki ponad 90 proc.

Na wykorzystywanie podczas głosowania tzw. zasobów administracyjnych zwraca uwagę w swoim komentarzu publicysta Jegor Siedow. „Co jest według mnie ważne? Ważny jest fakt spędzania budżetówki, nacisk wywierany na ludzi. Chodzi o dowody na to, że takie fakty miały miejsce, i o ich masowość – na to należy zwró-

cić uwagę” – wskazał dziennikarz.

„18 marca nikt nikogo nie wybierał. Nawet nie powinniśmy teraz mówić, że »frekwencja podczas wyborów wyniosła...«. Nie było żadnej frekwencji. I żadnych wyborów. Dlatego że frekwencja i uczestnictwo w wyborach to sprawa dobrowolna. Jeśli nie była dobrowolna, to znaczy, że jej po prostu nie było. A co było? Było coś w rodzaju referendum o mianowaniu na kolejną kadencję” – dodał Siedow.

Z kolei jeden z liderów rosyjskiej opozycji Ilia Jaszyn, komentując głosowanie, stwierdził, że „wynik tych »wyborów« w żaden sposób nie wpłynie na życie Rosjan”. – To formalna procedura – i sam Putin odnosił się do niej absolutnie formalnie. Ignorował debaty, nie pro-

wadził spotkań z wyborcami i przez większą część kampanii po prostu milczał. Zamiast wyborów mieliśmy administracyjną operację ponownego mianowania – stwierdził.

Same wybory i to, co się działo w ostatnich tygodniach, pesymistycznie ocenia polityk i działacz społeczny Maksym Kac. W swoim tekście zatytułowanym „Jednomyślny marsz w przepaść” zwraca uwagę na marcowe militarystyczne orędzie Putina do rosyjskich parlamentarzystów i konflikt z Wielką Brytanią po niedawnym ataku chemicznym. „Wszystko to sprawia wrażenie, że chcemy z kimś powojować. [...] Na tego rodzaju program wojowniczego Putina przy całkowitym ignorowaniu kwestii rozwoju kraju jest, jak się okazało, duży popyt. [...] Ludziom nie chce się myśleć o niedogodnych dla życia miastach, w których żyją, i innych wewnętrznych problemach” – ponuro zauważa komentator.

Wespazjan Wielohorski

Państwa UE murem za Londynem

WLK. BRYTANIA \ UE wyraziła bezwarunkową solidarność z Londynem i wezwała Moskwę do odpowiedzi na pytania zadane jej przez Wielką Brytanię w związku z otruciem Siergieja Skripala i jego córki w Salisbury.

W oświadczeniu przyjętym wczoraj przez unijnych ministrów spraw zagranicznych w Brukseli podkreślono, że Wspólnota niezwykle poważnie traktuje ocenę brytyjskiego rządu, że to najprawdopodobniej Rosja jest odpowiedzialna za atak z użyciem rosyjskiej broni chemicznej. Podkreślili oni, że jest to złamaniem międzynarodowego prawa i stanowi zagrożenie dla wszystkich.

– Rosyjskie zaprzeczenia są coraz bardziej absurdalne. Raz mówią, że nigdy nie produkowali substancji [użytej w Salisbury truciźnie] nowiczków, potem przyznają, że go robili, ale wszelkie zapasy zostały zniszczone. Dziwnym trafem część z nich w tajemniczy sposób znalazła się w Szwecji, Czechach, na Słowacji czy nawet w Stanach Zjednoczonych lub Wielkiej Brytanii – mówił szef brytyjskiej dyplomacji Boris John-

son jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia ministrów. Polityk dodał, że rosyjskie władze próbują „ukryć igłę w stogu siana z kłamstw i płataniny”. Jak podkreślił, „to klasyczna rosyjska strategia (...) oni [Rosjanie] już nikogo więcej nie nabiórą”.

W oświadczeniu szefów MSZ-et państw członkowskich nie ma informacji o możliwych unijnych sankcjach wobec Rosji, gdyż temat ten ma być podjęty przez europejskich przywódców na rozpoczynającym się w czwartek dwudniowym szczycie. Wtedy brytyjska premier Theresa May ma przedstawić dowody zebrane w trakcie dochodzenia.

Sprawę tę będą badać eksperci z Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej, którzy przybyli wczoraj do Wielkiej Brytanii.

Aleksander Klos

PIENIĄDZE \ Za rządów PO Fundusz Rezerwy Demograficznej skurczył się o 16,9 mld zł, teraz rośnie dzięki PiS-owi

Nasze emerytury w końcu są bezpieczne

Fundusz Rezerwy Demograficznej przestał się już kurczyć. W ub.r. tylko na działalności inwestycyjnej zarobił ponad 1,3 mld zł. „Za PO-PSL z Funduszu Rezerwy Demograficznej ciągle znikwały pieniądze. Wystarczyło, aby odeszli, a Fundusz zaczął przynosić zyski” – czytamy na blogu określającym się jako „niewygodny dla establiśmentu III RP”.

Mariusz Andrzej Urbanke

Wiadomo, że społeczeństwo się starzeje i w pewnym momencie może zabraknąć w ZUS-ie środków na wypłaty. Wtedy ratunkiem byłby Fundusz Rezerwy Demograficznej. „Niestety, po dojściu do władzy ekipy PO-PSL założenia Funduszu pozostały tylko założeniami. Rząd Donalda Tuska zaczął bowiem wykorzystywać pieniądze zgromadzone w Funduszu na bieżące po-

trzeby budżetowe. (...) Łącznie w latach 2010–2014 zasoby Funduszu skurczyły się aż o 16,9 mld zł!” – wylicza portal Niewygodne.pl.

Na szczęście za rządów Prawa i Sprawiedliwości drenowanie FRD się skończyło. Mało tego, w ub.r. Fundusz zyskał ponad 25 proc. z inwestycji w akcje. Jak podkreśla Wojciech Andrusiewicz, rzecznik prasowy ZUS-u, to plasuje FRD w pierwszej połowie zestawienia funduszy stabilnego wzrostu. Saldo FRD stale rośnie – na koniec 2016 r. wy-



Dzięki PiS-owi skończyło się drenowanie Funduszu Rezerwy Demograficznej przeznaczonego na przyszłe emerytury | fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

nosiło 18,5 mld zł, w ciągu kolejnego roku podskoczyło do poziomu 24,6 mld zł,

a prognoza na 2018 r. wskazuje, że osiągnie poziom ok. 27,2 mld zł.

Wszystko dlatego, że rząd PiS-u prowadzi bardzo dobrą politykę gospodarczą i nie musi się posiłkować pieniędzmi przeznaczonymi dla emerytów. Ważne są też dobre wyniki państwowych spółek, w które inwestuje Fundusz. Grupa Orlen osiągnęła w 2017 r. 7,17 mld zł zysku netto – o 1,43 mld zł więcej niż w 2016 r. Grupa PZU miała w ub.r. zysk na poziomie 1 mld euro – nienotowany w historii spółki. Bardzo dobre wyniki ogłosiły też spółki energetyczne, a także banki.

– Tak radykalne wzrosty przychodów i zysków spółek skarbu państwa wynikają z trwającej koniunktury gospodarczej, ale także z zatrzymania wypływu środków związanych np. z obsługą prawną czy ekspertyzami itd. – komentuje europoseł Zbigniew Kuźmiuk. Przykładem skutecznego odcięcia takich podwykonawców, którzy dostawali niezwykle lukratywne zlecenia jest Energa – w 2017 r. ówczesny jej prezes Daniel Obajtek osiągnął ogromne oszczędności, likwidując jedną trzecią z 44 spółek działających w ramach grupy. To pokazuje, jak fatalnie były zarządzane państwowe firmy za rządów PO-PSL.

Chińczyk w polskim lesie

EKOLOGIA \ Leśne gospodarstwa węglowe – to polski pomysł na pochłanianie dwutlenku węgla przez las. Zapoznał się z nim chiński minister ds. klimatu Xie Zhenhua, który w trakcie oficjalnej wizyty w Polsce odwiedził Lasy Państwowe. Pomysł ma być też prezentowany na szczycie klimatycznym COP24. Czy pochłanianie CO₂ może stanowić panaceum na zmiany klimatyczne?

Adaptacja do zmian klimatu i redukcja emisji CO₂ to główne tematy polsko-chińskich rozmów, prowadzonych w podwarszawskim Nadleśnictwie Celestynów. Rozmowy o możliwości współpracy w negocjacjach klimatycznych odbywają się przed planowanym na grudzień szczytem klimatycznym COP24 w Katowicach. Rozmowy z chińską delegacją prowadził podsekretarz stanu Sławomir Mazurek, odpowiedzialny w resorcie za odpady, zarządzanie środowiskiem i komunikację.

Chińskiej delegacji przedstawiono jeden ze standardowych projektów poprzed-

niego szefa resortu – Jana Szyski: Leśne Gospodarstwa Węglowe. Projekt zakłada wykorzystanie lasów w pochłanianiu CO₂ i zwiększaniu ich roli w tym procesie. Leśnicy opracowali metodę określenia zawartości węgla w poszczególnych warstwach lasu. Lasy Państwowe liczą na uzyskanie w ten sposób jednostek emisji CO₂, które będą oferowane na przeprowadzanych przez LP aukcjach.

Realizowany w 26 nadleśnictwach projekt jest eksperymentalny, ale to nie pierwsza tego typu polska inwestycja. Kilka lat temu naukowcy z Politechniki Warszawskiej oraz eks-

perci z Instytutu Budownictwa i Elektryfikacji Rolnictwa powołali Fundację na rzecz Biosekwestracji. Idea jest ta sama, rozszerzona o nasadzenia na nieużytkach oraz melioracja mająca na celu obniżenie procesów gnilnych roślin. – Niestety, ówczesne władze nie były zainteresowane inicjatywą, wtedy była moda na wiatraki – tłumaczy Karol Teliga, członek zarządu Fundacji.

Dlaczego chińską delegację interesują polskie nadleśnictwa i projekty mierzenia zawartości w drewnie węgla? Druga pod względem wielkości gospodarka świata postawiła sobie za cel zwiększenie powierzchni lasów. W ostatnich latach Chińczycy przeznaczyli na ten cel około 100 mld dol. W ubiegłym roku posadzili lasy na ponad 7 mln ha. Gdyby Chiny sadziły gęstsze lasy, mogłyby uzyskać większe pochłanianie CO₂ i lepiej zapobiegać erozjom gleb.

Chiny dążą do zwiększenia wskaźnika lesistości do ponad 23 proc. do 2020 r., aby przeciwdziałać zmianom klimatu. W 2015 r. wskaźnik ten wynosił 21,7 proc. W Polsce jest to około 30 proc.

Karol Lausz

Rosną ceny materiałów budowlanych

BUDOWNICTWO \ Nadchodzi boom inwestycyjny, więc producenci podnoszą ceny materiałów budowlanych – w ciągu ostatniego roku wzrosły o 30 proc. Specjaliści zapowiadają na ten rok kolejne podwyżki o kilkanaście procent.

Tegoroczna wspinaczka cenowa już się rozpoczęła. W lutym 2018 r. w Polskich Składach Budowlanych (PSB), w porównaniu ze styczniem ub.r. ceny płyt OSB i drewna wzrosły o 2,9 proc., otoczenia domu – o 1,1 proc., ścian, stropów, kominów – 0,9 proc. oraz izolacji termicznych, farb i lakierów – po 0,7 proc.

– Niestety, to nie koniec podwyżek materiałów budowlanych. Spodziewam się dalszego dynamicznego wzrostu cen, gdyż wiele wskazuje na to, że jesteśmy dopiero w stosunkowo wczesnej fazie boomu na inwestycje budowlane – prognozuje Łukasz Kozłowski, główny ekonomista Pracodawców RP. Także członek zarządu Grupy PSB jest zdania, że podwyżki są nieuchronne i mogą sięgnąć nawet kilkunastu procent. – W ostat-

nich kilku latach widoczny był zastój w inwestycjach, a teraz są one uruchamiane w pełnej skali, m.in. z powodu uruchomienia finansowania z funduszy europejskich – zauważył ekspert Pracodawców RP.

Jak przyznał wiceminister infrastruktury Andrzej Bittel, na wieść o tym, że nadchodzi realizacja wielkich programów inwestycyjnych: drogowych, kolejowych i rządowego programu Mieszkanie+ rynek reaguje podwyżkami. Dzięki temu, że rząd wprowadził zaliczki na materiały budowlane i zezwolił firmom na tzw. zakupy wyprzedzające, osłabił wzrosty cen na rynku budowlanym. – Można było wcześniej kupić towar i uniknąć skokowego wzrostu cen – stwierdził wiceminister.

Lucyna Piwowska



1,38

LICZBA DNIA

MLD ZŁ \ Tej wysokości kwota przelana przez spółkę Autostrada Wielkopolska na rachunek Ministerstwa Finansów zostanie w depozycie resortu do chwili wyjaśnienia spornych kwestii związanych z decyzją Komisji Europejskiej. Według KE Autostrada Wielkopolska musi zwrócić polskiemu państwu nadmierną rekompensatę z tytułu zmiany ustawy o płatnych autostradach.

GOSP.

9

RAPORT \ Jest dobrze, ale wciąż potrzebne są inwestycje w badania i rozwój

OECD docenia siłę polskiej gospodarki

Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) pozytywnie ocenia sytuację gospodarczą Polski, ale równocześnie zachęca rząd do podniesienia poziomu innowacyjności oraz zwiększenia inwestycji w umiejętności i infrastrukturę.

Andrzej Ratajczyk

Polska ma silną pozycję gospodarczą. Dzięki poprawie sytuacji na rynku pracy oraz programowi Rodzina 500+ rozwój gospodarczy jest bardziej inkluzywny, co oznacza, że korzysta z niego większość społeczeństwa. Ale powinno się już myśleć o tym, jak zapewnić dalszy wzrost poziomu życia. Rozwój innowacyjności, usprawnienie infrastruktury i inwestowanie w umiejętności będzie miało rozstrzygające znaczenie – stwierdziła Mari Kiviniemi, zastępc



Minister Jadwiga Emilewicz (w środku): – Raport OECD potwierdza dobre wyniki polskiej gospodarki | fot. A. Ratajczyk/Gazeta Polska

ca sekretarza generalnego OECD, podczas wczorajszej prezentacji raportu o Polsce. Z raportu OECD wynika, że wydatki na badania i rozwój utrzymują się w Polsce na niskim poziomie mimo zwiększenia środków publicznych i wdrożenia ulg podatkowych. Ograniczone zaangażowanie biznesu jest niekorzystne dla szkolnic

twa zawodowego, co ogranicza modernizację i poprawę produktywności licznych małych przedsiębiorstw w kraju.

Ekspert OECD wskazuje też na problemy związane z demografią. Społeczeństwo w Polsce szybko się starzeje. Przewiduje się, że populacja w wieku produkcyjnym znacznie się zmniejszy

sz w najbliższych dziesięcioleciach. OECD ostrzega, że wraz z obniżeniem wieku emerytalnego wzrasta ryzyko ubóstwa wśród osób starszych, zwłaszcza kobiet.

Ekspert instytucji docenił działania rządu podjęte w celu uszczelnienia systemu podatkowego, dzięki którym udało się zmniejszyć deficyt budżetowy, po

mimo zwiększenia wydatków na świadczenia socjalne. Potrzebny będzie jednak dalszy wzrost środków lub zmiana ich przeznaczenia, aby umożliwić zwiększenie nakładów na priorytetowe obszary, takie jak infrastruktura publiczna, opieka zdrowotna, a także szkolnictwo wyższe i badania naukowe. Niezmiernie istotne jest też podjęcie działań polepszających stan środowiska, zwłaszcza jakości powietrza.

Uczestnicząca w prezentacji raportu Jadwiga Emilewicz, minister przedsiębiorczości i technologii, stwierdziła, że w wielu kwestiach dokument OECD jest zbieżny z rządowymi analizami. – Potwierdza on dobre wyniki polskiej gospodarki. Ale też wskazuje na problemy, które zostały do rozwiązania. Co ważne, w wielu dziedzinach, chociażby w kwestii jakości powietrza, podjęliśmy już pewne działania, które mają poprawić sytuację – powiedziała minister Emilewicz.

Kilka rodzajów umów na etat

KODEKS \ 26 dni urlopu dla każdego pracownika bez względu na staż, kilka rodzajów umów o pracę – m.in. takie zmiany w przepisach zaproponowała Komisja Kodyfikacyjna Prawa Pracy. Propozycje nie są gotowymi projektami ustaw i wymagają przeanalizowania.

Komisja Kodyfikacyjna Prawa Pracy od półtora roku pracowała nad propozycjami zmian w Kodeksie pracy i Kodeksie zbiorowym prawa pracy. Obecnie obowiązujące przepisy mają ponad 40 lat i były wielokrotnie nowelizowane. Komisja przekazała efekty swoich prac Ministerstwu Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Co się później z nimi stanie, zdecyduje szefowa resortu Elżbieta Rafalska. Ekspert zgłaszają do propozycji komisji liczne uwagi.

Jak powiedział jej przewodniczący, wiceminister rodziny i pracy Marcin Zieleniecki, rekomendacje zmierzają do uelastycznienia Kodeksu pracy. – Rynek pracy się zmienia

i coraz częściej podróżujemy w ramach swoich obowiązków pracowniczych. Coraz częściej jest potrzeba bardziej elastycznego świadczenia pracy. Te osoby, które potrzebują elastyczności w stosunku pracy, nie znajdują odpowiedniej oferty dla siebie – mówi Zieleniecki.

Dlatego komisja zaproponowała rozbudowanie katalogu umów o pracę. – Mam tu na myśli umowę o pracę sezonową, dorywczą czy tzw. umowę o pracę nieetatową, adresowaną do najmłodszych uczestników rynku pracy, czyli do osób, które np. ucząc się, zamierzają podjąć zatrudnienie. Także do osób, które powo

li z tego rynku pracy odchodzą, ale pobierając świadczenie emerytalne, chcą dorobić do emerytury – powiedział.

Prof. Jacek Męcina, który zasiadał w komisji z ramienia Konfederacji Lewiatan, pochwalił możliwość stosowania kilku rodzajów umów o pracę. Zwrócił też uwagę na pomysł zwiększenia ochrony samozatrudnionych. Chodzi np. o prawo do urlopu lub do okresu wypowiedzenia. Zwrócił jednocześnie uwagę, że projekt w małym stopniu porządkuje skomplikowane prawo związkowe. – Jest zbyt dużo form przedstawicielstwa pracowników – ocenił.

Z kolei zdaniem wiceprzewodniczącej komisji prof. Moniki Gładoch (z ramienia Pracodawców RP) projekt kodeksu pracy jest przesiąknięty bardzo drobiazgowymi regulacjami, których wykonanie w praktyce może być niezwykle trudne. – Zawilość konstrukcji procedury udzielania urlopów będzie skutkowałą znacznymi trudnościami w jej stosowaniu, szczególnie w przedsiębiorstwach zatrudniających kilka tysięcy pracowników – uważa prof. Gładoch.

..... (pch)

Pełnomocnik od czystego powietrza

SMOG \ Premier Mateusz Morawiecki powołał Piotra Woźnego na pełnomocnika prezesa Rady Ministrów do spraw programu „Czyste powietrze”.

„Ma to na celu jeszcze bardziej efektywną realizację jednej z najważniejszych deklaracji z grudniowego exposé premiera Morawieckiego, dotyczącej naprawy jakości powietrza, którym oddychają Polacy” – oświadczyła Kancelaria Prezesa Rady Ministrów. Jak dodano, będzie to służyło również działaniom naprawczym, które Polska musi podjąć, aby uniknąć płacenia kar po wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 22 lutego 2018 r., w którym stwierdzono, że Polska w latach 2007–2015 nie ustanowiła skutecznego systemu ochrony swoich obywateli przed zanieczyszczonym powietrzem.

Piotr Woźny pytany o pierwsze działania w nowej roli powiedział, że będzie to przede wszystkim remanent stanu wykonywania programu „Czyste powietrze”, żeby wiedzieć, co zostało zrobione, gdzie

i co trzeba przyspieszyć. Jak podkreślił, sposób wydawania publicznych pieniędzy przeznaczonych na ten cel „wydaje się najwłaściwą bołączką”. – Uporządkowanie finansowania trafiającego na walkę ze smogiem pozwoli naszemu krajowi rozmawiać z KE o warunkach specjalnego programu operacyjnego czystego powietrza dla Polski – powiedział pełnomocnik.

Woźny podkreślił, że w walce o lepsze powietrze w Polsce potrzebne jest ściśle współdziałanie struktur rządowych i samorządów. – Rząd ma zdolność do prowadzenia do tego, żeby obowiązywały i porządkowały rzeczywistość przepisy prawa. Jeżeli natomiast chodzi o dotarcie do ludzi potrzebujących pomocy, to rząd tego nie robi, potrzebuje pomocy samorządu – powiedział.

..... (pch)

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

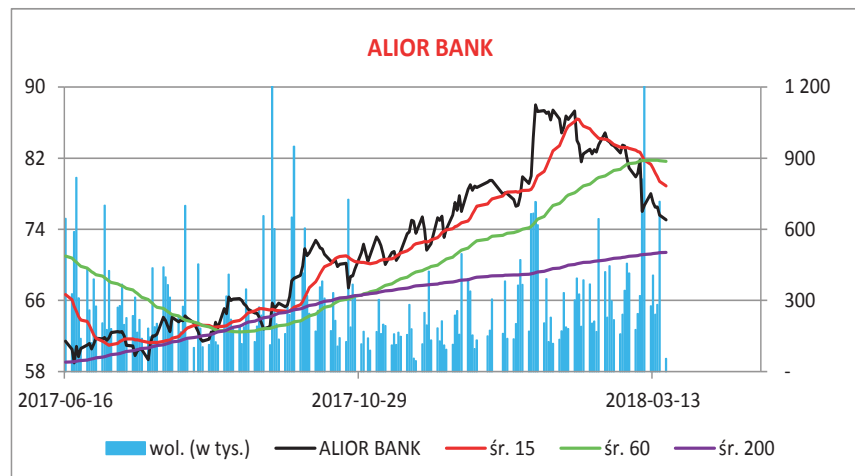


fot. Filip Błazejowski/Gazeta Polska

ROZMAITOŚCI \ W lutym według danych GUS-u liczba nowo budowanych mieszkań wzrosła o ponad 16 proc. w ujęciu rocznym. Lutowa produkcja firm budowlanych wzrosła o 31 proc., a produkcja przemysłowa o 7,4 proc. w ujęciu rocznym.

Kiepski początek tygodnia

GIEŁDA \ Cała Europa na minusie, mocno w dół poszły giełdy w Londynie i Budapeszcie. Warszawa także znalazła się pod kreską, ze słabym KGHM-em i sektorem odzieżowym. Dobre dane z gospodarki po raz kolejny bez wpływu na sytuację. WIG spadł poniżej 60 tys. pkt.



pozytywny (tylko symbolicznie) bilans handlu zagranicznego nie pomógł parkietowi w Tokio, który dzień zakończył spadkiem o ponad 1 proc. Na minusie zakończył notowania parkiet w Seulu, a symboliczne wzrosty odnotowano w Sydney i Szanghaju. Niejednolity sygnał z Azji wraz z brakiem porannych danych z Europy nie był czytelnym znakiem dla naszego kontynentu.

Europa bez euforii rozpoczęła notowania. Bardzo szybko na parkietach zaczął dominować czerwony kolor. Po półgodzinie gry DAX30 tracił ponad 0,9 proc., a kiepski nastrój widoczny był także w Paryżu i Londynie, gdzie spadki były równie duże.

Warszawa, która otworzyła się na plusie, szybko zmieniła kierunek i WIG20 tracił ponad 0,7 proc., oddalając się coraz bardziej od

2300 pkt. Indeksowy debiutant CD Projekt zyskiwał 1,6 proc., co było zdecydowanie najlepszym wynikiem w całej dwudziestce.

Kolejne kwadransy niewiele zmieniły w tym obrazie. Indeks co prawda poprawił chwilowo swój odczyt, bo po spadku o 1,2 proc. tracił 0,7 proc., ale trend nie wskazywał na szybką poprawę. Kiepsko prezentowały się także średnie spółki, a z grupy indeksów sektorowych jedynie WIG-Media nieznacznie zyskiwał na wartości.

Przed godz. 11 WIG20 tracił 0,6 proc., co na tle Europy było niezłym wynikiem. O godz. 10 podano odczyty lutowej produkcji przemysłowej i budowlanej. Oba segmenty gospodarki odnotowały wzrost z mocnym ruchem w górę dla budownictwa, co jednak nieznacznie

wpłynęło na indeks sektora budowlanego, który tracił 0,9 proc.

DAX30 tracił prawie 1 proc., choć przed godz. 10 spadek sięgał nawet 1,3 proc. Na minusie były także akcje w Londynie, gdzie indeks tracił 1,1 proc., czemu towarzyszył mocniejszy funt.

W południe WIG20 ustabilizował się na poziomie spadku 0,5 proc. Rynek przed większym spadkiem ratował Orlen drożący o ponad 1,5 proc. przy kursie niższym niż 90 zł. Słabo spisywał się KGHM tracący ponad 3 proc. Podobną przecenę notowały walory LPP. W drugim segmencie kiepsko prezentowały się walory Kruka, a także Assecopolu, któremu nie pomógł spadek do drugiej ligi. Spółka ogłosiła wczoraj wyniki za ubiegły rok, a zysk netto był wyższy niż rok wcześniej.

Tuż przed godz. 13 Europa nie zmieniła swego kierunku. Słaby odczyt notowały Londyn i Budapeszt. Indeks BUX tracił 1,5 proc., a przecenę notowały walory farmaceutycznego Gedeon Richter oraz naftowego MOL-u. We Frankfurcie tylko dwie firmy z trzydziestki indeksowej zyskiwały na wartości, a mocno, bo 3 proc., traciły walory spółki Henkel. Europa nie zyskiwała, a słabszy odczyt danych z segmentu handlu zagranicznego strefy euro nie miał chyba zbyt wielkiego wpływu na sytuację.

Warszawa o godz. 13 znowu osłabła i WIG20 tracił 0,8 proc. KGHM i LPP w dalszym ciągu pozostawały na minusie, a PKN, który przed godz. 10 notował kolejne minimum, utrzymał dodatni odczyt...

Rafał Grodowski

Chiny osłabiły miedź

SUROWCE \ Ropa pod kreską. Miedź także na minusie. Rynek towarowy bez przełomu z marcową konsolidacją.

Ropa poniedziałkowe notowania rozpoczęła na dużym minusie. Tuż po godz. 8 traciła 0,4 proc., ale dwie godziny wcześniej spadek był jeszcze większy. Analitycy uważają, że azjatyccy inwestorzy (którzy o tej porze dnia dominują na rynku) z niepokojem przyjęli informację o rosnących odwiertach w USA, co zmniejsza szansę na import ropy z Bliskiego Wschodu. Jednak poranna zmiana cenowa była niewielka, a ropa po zmiennym lutym prezentuje się nieco spokojniej.

Jeszcze większym rozczarowaniem była miedź. Metal tuż przed godz. 9 tracił ponad 0,7 proc., spadając poniżej 308 centów. Od końca grudnia metal zniżkował o ponad 20 centów, a marzec to jak na razie utrzymanie tego trendu. Wczoraj podano dane o cenach nieruchomości w Chinach. Te wzrosły o ponad

5 proc. (r/r), co jednak nie przełożyło się na notowania miedzi. Rok wcześniej ten sam wskaźnik notował wzrost o ponad 11,2 proc. w ujęciu rocznym, co być może wskazuje na rynkowe uspokojenie w segmencie nieruchomości, a to wpływa na ocenę metali przemysłowych.

Przed godz. 11 ropa traciła 0,5 proc., systematycznie poprawiając swoje notowania. Miedź obniżyła swój odczyt, tracąc już 1,3 proc., a podobne osłabienie notował nikiel. Metale szlachetne prawie cały czas pozostawały na minusie. Spadek złota był jednak nieznaczny, ale próba przełamania piątkowego kursu zakończyła się niepowodzeniem. Srebro tuż po godz. 11 znalazło się na niewielkim plusie. W tle tego umocnienia widoczne było osłabienie dolara (za euro płacono ponad 1,23 dol.).

Przed godz. 13 ropa traciła 0,3 proc., pozostając cały czas blisko poziomu 66 dol. Trudno powiedzieć, jaki wpływ na rynek miała medialna sugestia szefa OPEC-u Mohammada Barkindo, który zasugerował, że obecna polityka kartelu doprowadzi do stabilizacji cenowej na rynkach.

Miedź w dalszym ciągu pozostawała słaba i być może dopiero śródowa decyzja Fedu wpłynie na inne postrzeganie sytuacji. Jednak droga do dawnych kursów z przełomu roku wydaje się bardzo daleka.

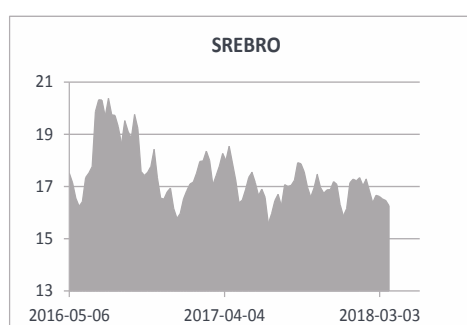
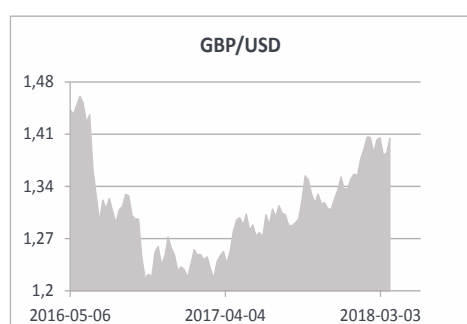
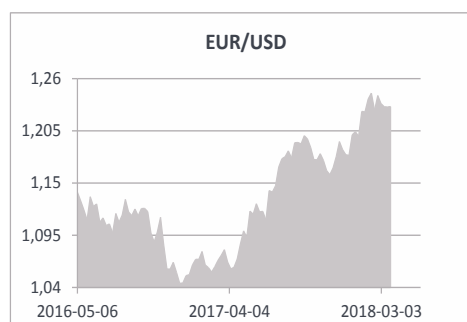
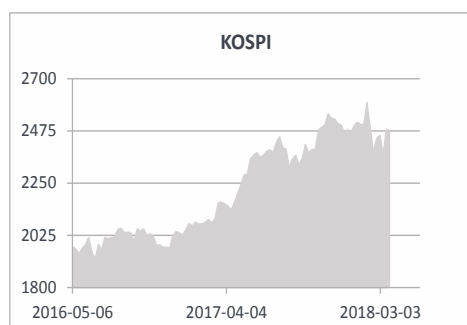
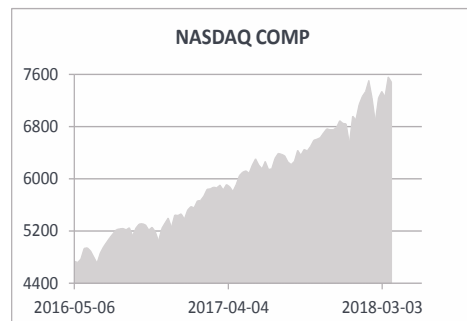
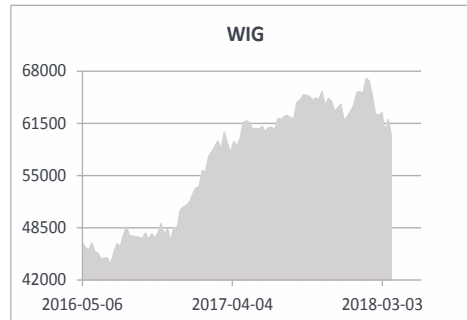
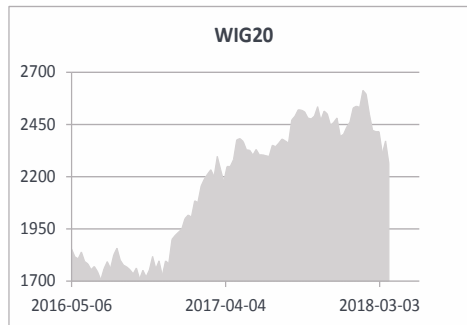
(gr)

W SKRÓCIE

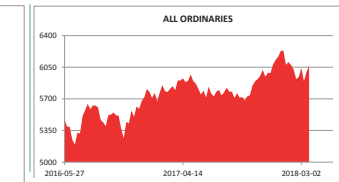
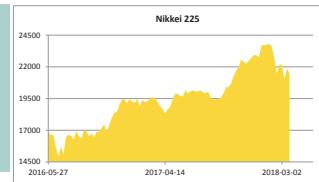
ROBYG \ Spółka planuje emisję obligacji o wartości do 300 mln zł. Emisja ma zostać uplasowana na rynku do końca marca.

DINO PL \ Spółka zamierza w tym roku przeznaczyć na inwestycje 650 mln zł.

Materiały przygotowane przez PMC Markets



↑ 0,95326	0,09%	USDCHEF	↓ 16,235	-0,23%	SREBRNO	↓ 7065,75	-1,37%	FTSE 100	Kursy NBP		
↓ 106,161	0,14%	USDJPY	↓ 1309,8	-0,19%	ZŁOTO	↑ 21480,9	-0,90%	NIKKEI			
↑ 1,40246	0,59%	GBPUSD	↓ 306,9	-1,24%	MIEDŹ	↑ 12284,69	-0,85%	DAX			
↓ 1,22815	-0,06%	EURUSD	↑ 66,02	-0,29%	ROPA BRENT	↓ 24946,51	0,29%	DJI			
									3,4341	0,37%	USD
									3,6009	-0,05%	CHF
									4,2176	0,03%	EUR



Regionalne zróżnicowanie Polski (3)

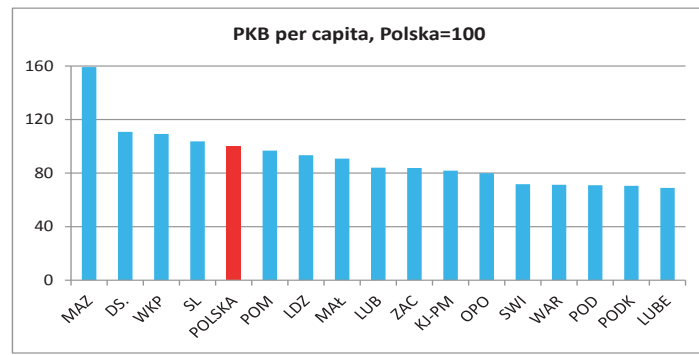
MAKROEKONOMIA \
Mazowsze to niekwestio-
nowany lider. Zarówno
globalnie, jak i per ca-
pita. Dystans, jaki dzieli
Warszawę od reszty,
nie zniknie, a ostatnie
lata pokazują, że droga
do istotnej zmiany jest
bardzo długa.

Rafał Grodowski

W działalności rolniczej dominuje Mazowsze. To poniekąd paradoks, że województwo najbogatsze ma również najsilniejsze rolnictwo dostarczające ponad 21 proc. całej rolniczej produkcji. Drugie miejsce w produkcji rolnej zajmuje Wielkopolska (14-proc. udział), co też pokazuje, że regiony z silną gospodarką i rozwiniętym przemysłem wcale nie muszą generować trudnej sytuacji rolnictwa. Wyjątkiem jest oczywiście województwo śląskie, gdzie produkcja wyniosła mniej niż 3 proc.

Spojrzenie na zatrudnienie pokazuje niejako skalę wydajności w poszczególnych dziedzinach. Ta dla sektora rolniczego jest zdecydowanie najwyższa na Mazowszu i Pomorzu, gdzie przewyższa średnią krajową o ponad 60 proc. Fatalnie pod tym względem jest w rejonie Krakowa, bo tam wydajność nie przekracza 70 proc. średniej krajowej. Jeszcze gorzej jest na Podkarpaciu, ale w przypadku obu regionów sytuację kształtują trudniejsze warunki geograficzne i większe rozdrobnienie gospodarstw.

Inaczej sytuacja wygląda w przemyśle, gdzie jest mniejsze zróżnicowanie, a najlepiej prezentują się Mazowsze



i Dolny Śląsk (w 2015 r. odpowiednio 41 proc. i 21 proc.). Paradoksalnie tu większość województw odchyła się in minus od średniej krajowej. Dwa wspomniane regiony cechują się bowiem przemysłem bardziej zaawansowanym technicznie. Nawet śląskie jest poniżej średniej, choć tu spadek o 1,9 proc. w 2015 r. miał raczej symboliczny charakter.

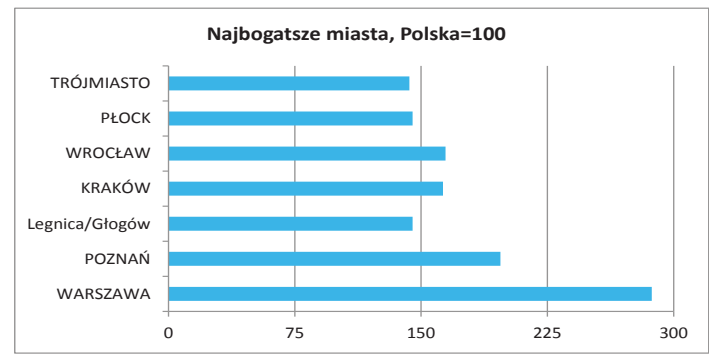
Bardzo interesująco przedstawia się ocena efektywności działalności finansowej, która wcale nie jest najwyższa na Mazowszu, bo w relacji do liczby zatrudnionych najwyższy poziom notowany jest w województwach podkarpackim i świętokrzyskim. Tu wynik o ponad 25 proc. przewyższa średnią. Siedziby większości banków generują co prawda dodatni odczyt, ale wynik tylko o 3 proc. przewyższa średnią krajową. Najślabiej wypada Pomorze, czyli region niesławnego Amber Gold, oraz województwo kujawsko-pomorskie. Jednak obrazem siły i pozycji Warszawy jest segment budownictwa. To w tym regionie firmy budowlane są najbardziej efektywne, co odczuwają nabywcy mieszkań.

PKB per capita

Dochód per capita jest zapewne najistotniejszą miarą. I tu zróżnicowanie województw było i niestety nadal jest ogromne. Nie jest

to oczywiście polska domena, bo różnice występują wszędzie. Biedniejsze regiony to przeważnie te, które cechują się znaczną liczbą ludności wiejskiej czy generalnie sporą grupą osób utrzymujących się z rolnictwa. Najbogatszym województwem jest oczywiście Mazowsze, które odstaje od innych, bo jego PKB per capita liczone w złotych to ponad 76 tys. w 2016 r. Sześć lat wcześniej sytuacja była podobna i Mazowsze zdecydowanie dominowało z wynikiem prawie 60 tys. To ponad 59 proc. więcej niż średnia krajowa z 2010 r., a następnie w kolejności województwo dolnośląskie miało wskaźnik jedynie o 12 proc. wyższy niż standardowo. Trzecie miejsce osiem lat temu zajmowało województwo śląskie, a czwarte Wielkopolska i jedynie te cztery regiony notowały odczyt wyższy niż średnia wartość dla całej Polski.

Rok 2016 przyniósł niewielką zmianę. Mazowsze nadal pozostawało na czele z wynikiem tylko symbolicznie lepszym (159,3 proc.). Na kolejnych miejscach też nie było jakiegokolwiek zmiany, co pokazuje, że nawet sześciolatek nie jest w stanie wygenerować korekty w zróżnicowaniu dochodu. Na dole tabeli również wyjątkowa stabilizacja. Lubelskie i Podkarpackie pozostały najbiedniejsze



z wynikiem oscylującym wokół 70 proc. średniej krajowej.

Zawężenie oceny do metropolii pokazuje jeszcze bardziej skalę różnorodności. Tu bogactwo Warszawy jest ogromne, bo per capita zbliża się do trzech średnich krajowych. W porównaniu z powiatem elckim to ponad pięć razy więcej.

Na tle świata

Porównanie Polski z wieloma innymi krajami jest trudne, ale stosunkowo łatwiej jest porównać nasz kraj z Niemcami. W Niemczech średni PKB per capita wynosi 38 tys. euro, a powyżej jest tylko pięć landów. Te regiony zamieszkuje niecałe 40 proc. populacji, a więc prawie tyle samo co w Polsce. A odchylenie średniej o prawie 22 tys. euro jest ogromne – jest to efektem biednego

Wschodu (skąd my to znamy!) i bardzo bogatego Hamburga (z ludnością prawie 2 mln), co poniekąd zmienia sytuację. W najbiedniejszym regionie, czyli w Meklemburgii-Pomorzu Przednim, jest to zaledwie 24,9 tys. euro, co jak na niemieckie warunki brzmi nieciekawie. Niemcy to kraj, w którym region stołeczny nie jest najbogatszy, ale tu w tle jest zapewne wschodnia część miasta.

Sytuacja w zakresie regionalnego zróżnicowania nie zmienia się zbyt szybko. Porównanie na przestrzeni sześciu lat pokazuje, że wymaga to może nawet bardzo długiego czasu. I nawet unijne programy pomocowe niewiele zmieniają. Oczywiście poprawa gospodarcza na Ukrainie w znacznym stopniu zaktywizuje także ten region. To jednak jest jak na razie mało realne.

Instrument	16.03.2018	Zmiana	09.03.2018
WIG	60 009,97	-0,63%	60 391,42
WIG20	2 267,06	-0,79%	2 285,08
mWIG40	4 727,63	-0,55%	4 753,70
sWIG80	14 356,80	-0,68%	14 454,84
ALIOR	74,95	-0,86%	75,6
BZWBK	363	0,00%	363
CCC	241	-3,37%	249,4
CD PROJEKT	110,3	1,01%	109,2
CYFRPLSAT	24	0,17%	23,96
ENERGA	9,96	-0,99%	10,06
EUROCASH	23,2	-1,90%	23,65
JSW	92,88	-0,92%	93,74
KGHM	98	-3,11%	101,15
LOTOS	56,28	-0,57%	56,6
LPP	8705	-3,81%	9050
MBANK	437,4	-1,80%	445,4
ORANGEPL	5,89	-1,83%	6
PEKAO	121,8	-0,53%	122,45
PGE	10,5	0,38%	10,46
PGNIG	5,95	0,51%	5,92
PKNORLEN	89,7	1,42%	88,44
PKOBP	40,12	-0,30%	40,24
PZU	42,36	-0,96%	42,77
TAURONPE	2,5	0,00%	2,5

Materiały przygotowane przez NXF

NEKROLOG



DR INŻ. ZBIGNIEW KAMIŃSKI

Europejski Rzecznik Patentowy
Patriota odszedł do Pana

Po nabożeństwie żałobnym
w kościele Świętej Anny w Wilanowie
Ostatnia droga
21.03.2018 Powązki
14:30 IV brama

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

**Opiekunki
do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny
niemiecki**

**737 489 914
lub 737 499 812**



PGZ POLSKA GRUPA ZBROJENIOWA



PLATFORMA LĄDOWE



PLATFORMA BRONI I AMUNICJI



PLATFORMA C⁴ISR



PLATFORMA LOTNICZA



PLATFORMA MORSKA

**SPRAWDZONE ROZWIĄZANIA
DLA SIŁ ZBROJNYCH**

www.pgzsa.pl



CIEKAWOSTKA \ Francuski aktor Gérard Depardieu oddał głos w niedzielnych wyborach prezydenckich w lokalu wyborczym w ambasadzie Rosji w Paryżu – podała ambasada na swoim Twitterze. „Oddałem głos z miłości do Rosji” – wyznał aktor. Władimir Putin, który nazywa go swoim przyjacielem, na początku stycznia 2013 r. dekretem nadał aktorowi rosyjskie obywatelstwo.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 20 MARCA 2018

KULTURA

13

To była taka misja, jaką mają żołnierze, gdy wracają po swoich zabitych braci na pole bitwy. Nie zostawiliśmy ich – mówił o pracach poszukiwawczych na Łączce Jarosław Wróblewski. Wczoraj w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL w Warszawie w sali, w której komuniści przeprowadzali procesy polityczne, odbyła się promocja jego książki „Kwatera »Ł«. Wolność jest kuloodporna”. Patronat nad publikacją objęła „Codzienna”.

Sylvia Krasnodębska

Promocja książki przyciągnęła do muzeum ok. 300 osób. – Jesteśmy w miejscu, gdzie historia Łączki się zaczęła. W gólgocie polskiej. Gdzie komunistyczni zdrajcy mordowali elitę antykomunistycznego powstania. Ponad 350 wyroków śmierci. Ile osób było zabitych w śledztwie, tego nie wiemy. Szacujemy, że od 2 do 3 tys. osób. Po 1989 r. postawio-

KSIAŻKA \ Wielkie narodowe rekolekcje

Łączka to zwycięstwo



Prof. Krzysztof Szwagrzyk i Jarosław Wróblewski na premierze książki w muzeum przy ul. Rakowieckiej
| fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

no pomnik, ale poszukiwań nie było. Nigdy nie zapomnę staruszek podchodzących do Krzysztofa Szwagrzyka na Łączce i pytających: „Czy znajdzie pan mojego męża?”. I pamiętam tłum ziemskich aniołów, wolontariuszy, którzy przyszli pomagać. Dzięki wywiadom, które przeprowadził Jarosław Wróblew-

ski w swojej książce, poznał dusze tych ludzi – powiedział Jacek Pawłowicz, dyrektor biura edukacji historycznej Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL. Prace na Łączce nazwał wielkimi narodowymi rekolekcjami. – To, co się stało na Łączce, to zwycięstwo. Cała Łączka

została przebadana. 300 grobów zostało rozebranych. Mieliśmy poczucie wspólnoty. Uważaliśmy, że pracujemy dla bohaterów i dla Polski – mówił prof. Krzysztof Szwagrzyk, który przewodniczył pracom. – Odnaleźliśmy wszystkie szczątki naszych bohaterów. Ale żeby powiedzieć, że zadanie wy-

konaliliśmy do końca, musimy jeszcze przeprowadzić dwie bitwy. Zidentyfikować każdego z nich, a proszę mi wierzyć, że to nie jest łatwe i musimy ich wszystkich godnie pochować. W pantheonie Żołnierzy Wyklętych – dodał Szwagrzyk.

Sam autor, Jarosław Wróblewski, który był też wolontariuszem w Kwaterze „Ł”, podkreślał, że prace poszukiwawcze były uosobieniem najpiękniejszych wartości. – To była taka misja, jaką mają żołnierze, gdy wracają po swoich zabitych braci na pole bitwy. Nie zostawiliśmy ich – mówił Wróblewski.

Szwagrzyk opowiadał o tym, jaką walkę trzeba było stoczyć z urzędnikami wielu instytucji. – Na pierwszej Łączce nie mogliśmy pracować nigdzie w pobliżu drzew. Mieliśmy rozpiskę, ile litrów wody każdego ranka krzew, krzaczek i drzewo muszą otrzymać. Korzenie były owijane przez nas szmatami i polewane. Byli ludzie, którzy przez długie lata, tak jak państwo, byli z nami, ale też, i kiedyś to opiszę, było wielu tych, którzy przeszkadzali, jak tylko mogli – mówił prof. Krzysztof Szwagrzyk.

„Chmury wiszą jak szubienice”

RAP \ Zespół Pro8l3m w piątek ujawnił najnowszy mixtape „Ground Zero”. Fani, którzy okupowali internet, by zdobyć jeden z 8 tys. preorderów i którzy wywindowali singiel „Hazard” na tron spotify’owej listy „Polska Top 50”, zgodnie piszą w komentarzach, że „jest ogień”. Nam przy ocenie tego niegrzecznego materiału pozostaje się grzecznie zgodzić.



Brudne bitwy Steeza to podatne podłoże do bezkompromisowych tekstów Oskara | fot. Ada Zielińska/d

Premierę zapowiadały dwa utwory „Flary” i „Hazard”. Pierwszy otworzył niemal natychmiast listę „Polska Viral 50”, drugi spotify’ową listę „Polska Top 50”. Teledysk do utworu „Flary” z udziałem nominowanego do Nagrody im. Zbyszka Cybulskiego Juliana Świerzeńskiego, aktora Teatru Powszechnego, i Zofii Wichłacz z „Miasta 44” w kilkanaście dni przebił 3,5 mln odsłon na YouTube. Klip do utworu

„Hazard” to rejestracja akcji graffiarczy w Lizbonie. Muzycy Steez i Oskar dostarczyli swoim fanom materiału, który, oceniając po komentarzach, wyprzedzał ich śmiało wyobrażenia. Muzycy surowe brzmienia czerpią z klimatu lat 90. Brudny bit stworzony przez Steeza stworzył podatne podłoże do tekstów Oskara, które nie szczędząc wulgaryzmów, przenoszą nas do nocnych klubów i życia, za które, jak

sami mówią, nie idzie się do nieba.

Czy „Ground Zero” zrewolucjonizował rynek? Czy jest jakimś krokiem siedmiomilowym? Chyba nie. Ale z pewnością jest muzycznym wydarzeniem roku, nie tylko w świecie rapu. Trasa koncertowa promująca materiał „Ground Zero Tour” obejmie 12 polskich miast i wystartuje 5 kwietnia. Bilety oczywiście wyprzedane.

Sylvia Krasnodębska

Łysy, a dzieli włos na czworo

TEATR \ W Warszawie trwa wielkopostny Festiwal Nowe Epifanie. Wydarzenie ma w założeniu łączyć duchowość i sztukę oraz ma być wielkopostną pokutą artystyczną. Wystawiany w ramach festiwalu spektakl „Kartoteka rozrzucona” niewiele ma wspólnego z tymi ideałami. Ale do tego festiwalu zdążył nas już przyzwyczaić.

Nowe Epifanie, zwane wcześniej Festiwalem Gorzkie Żale, znów zdumiewają. Pamiętam spektakl w ramach festiwalu w Teatrze Imka w lutym 2016 r. „Projekt Dekalog, czyli folwarczne imaginarium” w reż. Mikołaja Mikołajczyka. Sztuka choreografa od gejowskiego „Lubiewa” sprowadzała się do wyśmiania ludowych tradycji związanych z obrzędowością religijną. Dlaczego spektakl wpisał się w repertuar festiwalu organizowanego przez Centrum Myśli Jana Pawła II, trudno pojąć. Nie było tu dialogu i tolerancji, o których co roku mówią organizatorzy. Takich kontrowersji było znacznie więcej. Każdego roku.

W „Kartotece rozrzuconej” Piotra Rychcika, na podstawie tekstu Tadeusza Różewi-

cza, wystawianej w Teatrze Studio trudno dostrzec elementy łączenia duchowości i sztuki. O odniesieniach do czasu wielkopostnego nie wspomnę. Spektakl jest skoncentrowany na formie do tego stopnia, że eliminuje treść. Patrzymy na widowisko, które nas zwyczajnie nie obchodzi. Wrzucenie wątku aktualnego, o dziennikarzach „Superwizjera”, którzy docierają do grupy neonazistów, jest tak rażącym błędem dramaturgicznym, że aż dziw, że salę opuściła tylko jedna osoba. Oryginalne pytania Różewicza o sens istnienia i trud „pchania taczki żywota” poruszają, zmuszają czytelnika do zaangażowania. A spektakl staje się jedynie teledyskiem w teatrze.

Sylvia Krasnodębska

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
16-17 SPOŁECZEŃSTWO
18 PROGRAM TV
19 SPORT
20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

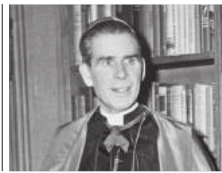


foto: Wikipedia/d

Fulton John Sheen

(1895–1979) amerykański duchowny katolicki, biskup pomocniczy Nowego Jorku, biskup Rochester

Wszędzie tam, gdzie panuje sprawiedliwość, jest i wolność, lecz tam, gdzie panuje wolność, nie zawsze jest też sprawiedliwość. Może istnieć wolność bez sprawiedliwości i jest to podstawowa przyczyna wojen w dzisiejszym świecie.

FELIETON \ Przegląd tygodnia

Niesprawiedliwa Rzeczpospolita

18 lat. To okres, jaki człowiekowi upływa od urodzenia do uzyskania pełnoletności. W tym czasie w polskiej polityce było czterech prezydentów, dziewięcioro premierów, wreszcie piętnastu ministrów sprawiedliwości. Tyle lat też musiało upłynąć, by wolność odzyskał Tomasz Komenda, niesłusznie skazany na karę więzienia za przestępstwo, którego nie popełnił, lecz miał pecha nadawać się na kozła ofiarnego.

Dopiero teraz minister sprawiedliwości naprawia skandaliczne działania organów ścigania, sądu, prokuratury. Celowo unikam tutaj słowa „błąd”. Gdy przekroczeniu uprawnień towarzyszy fabrykowanie dowodów i ignorowanie zeznań, mamy do czynienia z działaniem z premedytacją. Po drodze, choć wątpliwości towarzyszyły sprawie od początku, nie zajął się nią nikt, z wyjątkiem Lecha Kaczyńskiego, który jednak, na nieszczęście osadzonego, został odwołany z funkcji ministra sprawiedliwości w lipcu 2001 r. Lecz to właśnie Kaczyńskiego chce się dziś uczynić głównym winnym sądowego skandalu, ponieważ w czasach kierowania ministerstwem miał kreować atmosferę wymuszającą wydawanie surowych wyroków. Opozycja wysuwa tu nawet analogię do „nacisku na pilotów”. Przy okazji sprawa, która powinna służyć jako kolejny przykład złego funkcjonowania systemu, wykorzystywana jest wyłącznie do ataku na zasadę surowego karania sprawców przestępstw. Ideologia i polityczna walka wygrywają z instynktem państwowotwórczym, a nawet samozachowawczym. To nic nowego, szkoda tylko, że nawet dobre (o ile po tak wielkiej krzywdzie, jaka spotkała człowieka, można jeszcze mówić o dobru) zakończenie sprawy zostaje w ten sposób zsunięte na drugi plan, przykryte kolejnym atakiem na osobę, która

już nie może się bronić. Przy czym atak pochodzi ze strony tych, którzy sami kompletnie nic nie zrobili, choć mieli ku temu wiele okazji.

Pogarda i odraza

Sprawa Tomasza Komendy to niewyobrażalny dramat jednego człowieka i jego bliskich, lecz również przykład fatalnego działania wymiaru sprawiedliwości. Tej sprawy nie wolno sprowadzić do wskazania opinii publicznej jednego winnego, tak, jak chce to zrobić opozycja. To krycie prawdziwego sprawcy, łatwość niszczenia niewinnego człowieka, bez troska w prowadzeniu śledztwa i procesu, wreszcie niesamowita pogarda. Pogarda wobec kogoś, kto nie pochodzi z żadnego układu, kasty i kliki, a więc można go zniszczyć w imię bezkarności kogoś, kto z racji znajomości, urodzenia czy też pieniędzy w III RP okazuje się nie do ruszenia. Po latach zaś pozwala własne czyny usprawiedliwiać społecznymi nastrojami, oczekiwaniem surowej kary dla sprawcy odrażającego czynu, choć w praktyce tego typu emocje orzekającym są na ogół całkowicie obce. Do listy ofiar – zgwałconej i zamordowanej dziewczyny i niesłusznie więzionego, ze wszystkimi następstwami uwięzienia za tego rodzaju czyn, mężczyzny, trzeba dopisać nieuchwytną, rozmytą ofiarę zbiorową, społeczne poczucie sprawiedliwości i bezpieczeństwa. Utraczonego już nie przez bandytów,

ale tych, którzy winni przed nimi chronić.

Ukarać za wybór

I – jakby uderzenia w nasze poczucie sprawiedliwości zawsze iść musiały co najmniej parami – tego samego dnia, w którym cała Polska żyła uwolnieniem Komendy, Sąd Najwyższy wydaje kolejny wyrok w sprawie sędziego oskarżonego o kradzież. I kolejny raz prostuje decyzję niższej instancji, gdzie jeszcze zachowano resztki przyzwoitości. Po uniewinnieniu sędziego, który ze sklepowej lady w rzekomym roztargnieniu zabrał nie swoje 500 zł, tym razem SN do pracy przywraca jego kolegę, któremu do rąk przykleiła się część od wiertarki. Orzeczone wcześniej pozbawienie pracy okazuje się wyrokiem zbyt surowym, ponieważ zwykły Kowalski w podobnej sytuacji poniósłby o wiele mniejsze konsekwencje. O tym, że sędzia to zawód zaufania publicznego, więc wypadałoby jednak wymagać od niego więcej, Sąd Najwyższy już nie pamięta. A przynajmniej nie pamięta sędzia Buliński, który, co słusznie przypomniano, w stanie wojennym wydawał o wiele surowsze wyroki w procesach politycznych. Wielkie zdziwienie – tamte czasy to nie tylko prokurator Piotrowicz i sędzia Kryże, choć tylko tej dwójce zwykle się wypominać przeszłość, by ukarać ich nie za pracę dla PRL-u, lecz późniejsze polityczne wybory.

Wszyscy wiemy jednak, jak wielki opór powoduje reforma wymiaru sprawiedliwości. To tu najmocniej działała „ulica”, czyli wszelkie organizowane ze wsparciem mediów protesty. Często pełne osób, które, gdyby zapytać je o diagnozę kondycji sądownictwa, zapewne zdobyłyby się na mocną krytykę, uwierzyły jednak, że rzekome upartyjnienie doprowadzi do stanu jeszcze gorszego. Na jakiej podstawie, trudno właściwie orzec, pamiętamy jednak gotowe historyjki o polityku PiS-u uniewinnianym przez mianowanego przez innych polityków PiS-u sędziego. O tym, że takie rzeczy działy się od lat, tylko partię zastępowały rozmaite powiązania,



Krzysztof Karnkowski

Minus osiem stopni, chrześzczący pod nogami śnieg. Wokół sosny, gdzieniegdzie swojskie brzozy, idzie się dobrze, choć plecaki zaczynają niektórym ciążyć.

układy i zależności, obrońcy nadzwyczajnej kasty nie wspominali, zaś zatroskani demonstranci ze świeczkami w rękach woleli się nad tym nie zastanawiać. Tłumy gdzieś się jednak rozeszły w miarę sukcesów w reformowaniu kolejnych instytucji. Została jednak „zagranica” i choć trwa tu ofensywa dyplomatyczna, mamy liczne rozmowy, białą księgę i zdobywamy pomalutku sojuszników, do sukcesu wciąż jest daleko. W międzynarodową, polityczną histerię pięknie wpisała się ostatnio irlandzka sędzia Aileen Donnelly, która odmówiła wydania Polsce w ramach ekstradycji podejrzanego o handel narkotykami. Decyzję tę uzasadniła zaś zmianą składu Sądu Najwyższego, upolitycznieniem wymiaru sprawiedliwości, a nawet wprowadzeniem zróżnicowanego wieku emerytalnego dla sędziów SN-u.

W samą porę

Popularność PiS-u na początku istnienia tej partii brała się z obietnicy uporządkowania polskiej rzeczywistości przede wszystkim w tych dwóch punktach, ujętych w nazwie ugrupowania. Wielokrotnie wskazywałem w tym miejscu, że również dziś jej realizacja jest kluczowym elementem utrzymania społecznego poparcia. Z drugiej strony brak determinacji, przedłużająca się bezkarność osób oskarżanych o nadużycia mogą być przyczyną zniecierpliwienia, a nawet zwątpienia elektoratu. Tu jednak kluczowy jest właśnie wymiar sprawiedliwości. Działania podjęte w sprawie Komendy przez Zbigniewa Ziobrę wprost odwołują się do tego fundamentu Prawa i Sprawiedliwości, stąd też tak mocna próba odwrócenia społecznych nastrojów przeciwko nieżyjącemu prezydentowi. Opozycji nie pozostaje nic innego w sytuacji, gdy brak jej nowego pomysłu na samą siebie. Nawet obrona przywilejów dawnych elit, ten patologiczny „konserwatyzm” III RP przestaje trzymać wyborców przy PO i stopniowo kanibalizowanej przez nią Nowoczesnej. Partie te okazały się w tej sprawie zupełnie nieskuteczne, w rezultacie część tracących wpływy środowisk zdaje się zwracać ku swoim dawnym patronom. Stąd sondażowy wzrost SLD i ważna deklaracja Moniki Jaruzelskiej, ogłaszającej wejście do polityki poprzez to właśnie ugrupowanie. Jeszcze rok czy dwa lata temu naturalnym wyborem dla córki dyktatora, tak jak dla wielu osób wywodzących się z komunistycznych elit (Hibner, Cimoszewicz, Rosati), była Platforma Obywatelska, jak się zresztą właśnie dowiedzieliśmy, chętnie umożliwiająca zbrodniarzowi odpoczynek w ośrodkach MON-u. Platforma straciła jednak swoją moc przyciągania, w wypadku współpracy z Nowoczesną trudno mówić przecież o zdobyciu nowych środowisk. W trzecim roku rządów PiS-u zaczyna wykazywać pewne oznaki zużycia i pogubienia. Sprawa Tomasza Komendy ze wszystkimi swoimi konsekwencjami pojawia się w samą porę, by przypomnieć politykom Zjednoczonej Prawicy, o co w tym wszystkim naprawdę chodzi.

OGŁOSZENIE PŁATNE

BEMKO Sp. z o.o. z siedzibą w Jawczycach k/Ożarowa Mazowieckiego informuje, że wprowadzony do obrotu wyłącznik nadprądowy BEMKO S7/1P-B16, kod EAN 5908311361399, nie spełnia wymagań określonych w rozporządzeniu Ministra Rozwoju z dnia 2 czerwca 2016r. w sprawie wymagań dla sprzętu elektrycznego, z uwagi m.in. na znaczne przekroczenie wartości energii, stwierdzone w toku wykonywania w laboratorium próby znamionowej zwarciowej zdolności łączeniowej, a także przekroczenia wymaganego czasu wyłączania, przy sprawdzeniu działania wyłącznika po próbie zwarciowej, a ponadto, z uwagi na brak oznakowania wyrobu w zakresie zdolności izolowania. Stwierdzone nieprawidłowości w zakresie działania wyrobu mogą powodować zagrożenie pożarowe w obiekcie, w którym zainstalowano wyrób. Ogłoszenie publikuje się w związku z prowadzonym postępowaniem przed Prezesem UOKiK.



fot. Lukas Plevnia/d

Zbigniew Girzyński

(ur. 1973 r.) polski polityk, historyk, dziennikarz, poseł na Sejm V, VI, VII kadencji w latach 2005–2015

\\ **Żadne akcje wybielania nic Jaruzelskiemu nie pomogą. W historiografii XX w. będzie wymieniany obok Wandy Wasilewskiej czy Bolesława Bieruta, a sięgając do wcześniejszych epok obok innych zdrajców takich jak targowiczanie, trafi na śmietnik naszej historii, i to gdzieś blisko jego dna.** \\

PUBL...

15

Tłhaśúnke Witkó

FELIETON \ Głos Wodza

Inny punkt widzenia

Mój ojciec z rozrzwennieniem wspominał Edwarda Ochaba, ministra rolnictwa z II połowy lat 50. XX w. Ale proszę, żeby Państwo zdenerwowani nie odkładali gazety! Zapewniam, że tata nie widział Ochaba na oczy, w rządzie PRL-u nigdy nie był, a jego sentyment do przywołanego oficjela wynikał z faktu, że to on częściowo zniósł przymusowe dostawy żywności i dzięki niemu został przerwany okrutny rytuał odprawiany przez głodnego dzieciaka – codziennego zanoszenia do sołtysa bańki z mlekiem.



Pokolenie mojego taty i moje już wystarczająco zaznało „dobrodziejstw” będących skutkami decyzji ojca pani Moniki, więc jestem pełen obaw przed konserwowaniem poprzedniego systemu, do czego dąży córka Wojciecha Jaruzelskiego | fot. Grzegorz Jakubowski/PAP

Ojca tam nie było

Na mazowieckiej wsi ojciec zostać nie mógł, ponieważ był najstarszym dzieckiem w domu i oczekiwano, że opuści go jak najszybciej, aby zmniejszyć liczbę gęb do wyżywienia. Po wtóre nie chciał pracować na roli, bo jak sam przyznawał, roboty tej nie cierpiał. W roku 1965 ukończył zasadniczą szkołę zawodową w Rawie Mazowieckiej i wyemigrował do Łodzi, a właściwie do podmiejskiego Bedonia, gdyż Łódź była wówczas miastem zamkniętym i w niej zamieszkać nie mógł. Znalazł mały pokój na poddaszu, urządził się i codziennie rano dojeżdżał pociągiem do stacji Łódź-Niciarniana, skąd maszerował do Wifamy, zakładu, w którym pracował całe życie. Wódki pił niewiele, po knajpach się nie włóczył, pracowity był nieprzeciętnie, więc szybko znalazł uznanie w oczach majstra, który powierzał mu coraz bardziej odpowiedzialne zadania, mimo że był najmłodszy w brygadzie. Tak zastał go Marzec '68 okraszany przemówieniami towarzysza Wiesława sączonymi z zakładowego radiowęzła. W rejon Uniwersytetu Łódzkiego posłano fabryczny aktyw z zadaniem zapędzania studentów do książek, ale ojca tam nie było. Nie, nie dlatego, że popierał postulaty protestujących, ale dlatego, że ktoś musiał zostać w hali montażowej, pozamiatać, zetrzeć rozlany olej i pilnować mienia. A może starsi robotnicy widzieli strach wymalowany na jego twarzy i postanowili zostawić smar-

kacza w bezpiecznym miejscu? W tym samym czasie w Warszawie gen. dyw. Wojciech Jaruzelski, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, usuwał z armii oficerów pochodzenia żydowskiego i nie martwił się niepokojem wypisanym na twarzy 20-letniego robotnika marzącego o wyjeździe do rodziców na Święta Wielkanocne – miał inny punkt widzenia.

Czyżby wojna?

Święta Wielkanocne spędzone w rodzinnych pieleszach pozwoliły na złapanie oddechu, bo tuż po nich czekało kolejne wyzwanie – odbycie zasadniczej służby wojskowej. Jednostka w podlódzkich Regnach powitała go fryzjerem, magazynem mundurowym i dostatnim, kalorycznym posiłkiem. Po złożeniu przysięgi został pomocnikiem magazyniera. Praca w pomieszczeniu i syte, regularne jedzenie powodowały, że czuł się wyśmienicie, aż do wtorku, 20 sierpnia 1968 r., kiedy zaniepokojony dziwnymi dźwiękami wyszedł w nocy przed budynek koszarowy i zobaczył na rozgwieżdżonym niebie kontury wojskowych samolotów lecących na południe. W sercu znów zagościł potworny lęk. Czyżby wojna? W tym samym czasie na stanowisku dowodzenia gen. broni

Wojciech Jaruzelski odbierał meldunki o postępach 2 Armii WP działającej na terenie Czechosłowacji w ramach operacji „Dunaj” i nie martwił się wielkim strachem dręczącym 20-letniego szeregowego – miał inny punkt widzenia.

Szeregowego na żadną wojnę nie posłano i 1,5 roku później, na początku kwietnia 1970 r., wrócił do pracy w fabryce. Płace były mizerne, warunki socjalne słabe, zaopatrzenie sklepów do niczego, ale tata sobie nieźle radził, bo w każdą niedzielę przywoził od rodziców ze wsi niezbędne produkty. Nie narzekał, bo Łódź była dla niego rajem w porównaniu z małym siołem pod lasem, z którego uciekł do cywilizacji. Zapisał się w zakładzie na mieszkanie i cierpliwie czekał na swoją kupkę, bo drobne sprawy załatwiał, płacąc butelką bimbru pędzonego po cichu przez swojego ojca. Już w myślach spędzał Boże Narodzenie wśród najbliższych, gdy Polskę zatrzęsło – w połowie grudnia strzelano na Wybrzeżu do robotników. W tym samym czasie w Warszawie Wojciech Jaruzelski, minister obrony narodowej, odbierał meldunki od katar Trójmiasta Stanisława Kociołka i nie martwił się strachem goszczącym w ser-

cu 22-letniego mężczyzny – miał inny punkt widzenia.

22-letni mężczyzna poznał swoją mamę, oszalałego Gomulkę zmienił Gierek, rodzice się pobrali i w 1972 r. przyszedłem na świat. W lutym 1976 r. wprowadziliśmy się do pachnącego nowością mieszkania w bloku na łódzkim Widzewie, a jesienią urodziła się moja siostra. Znów zaczęły się kolejki do sklepów, tym razem z moim udziałem, aż do kolejnego tapnięcia – stanu wojennego. Potem masakra w „Wujku”, grobowa cisza zastraszonego społeczeństwa i dekada walki o fizyczne przetrwanie, gdyż w sklepach nie było dosłownie nic. Ojciec harował w fabryce po 12 godzin na dobę, starając się zapewnić domowi byt. W tym samym czasie w Warszawie gen. armii Wojciech Jaruzelski, prezes Rady Ministrów, odbierał raporty o wdrażaniu kolejnych etapów utopijnej reformy gospodarczej i nie martwił się losem łódzkiej rodziny – miał inny punkt widzenia.

Przeciw sztucznemu zamieszaniu

Łódzką rodzinę opuściłem, wybierając żołnierski los jako 19-latek. Dzięki temu okrutną pookragłostołową dekadę lat 90. przeżyłem bez większej troski o chleb, ale moi rodzice ciężko pracowali za głodowe gaże. W tym sa-

mym czasie Wojciech Jaruzelski, eksprezydent PRL-u, wydawał swoje kolejne książki, mieszkając w przestronnej willi i ciesząc się dostatnią emeryturą. W końcu dokonał w spokoju żywota. Nie mam prawa go osądzać, ale zaniepokoiłem się kilka dni temu, gdy Monika Jaruzelska ogłosiła, że wchodzi do polityki, aby monitorować losy rodzin żołnierzy, których obejmie ustawa degradacyjna. Nasunęło mi się pytanie: jakie działania pani Monika zamierza przedsięwziąć jako samorządowiec w obronie żony Czesława Kiszczaka? Będzie przynosiła starszej osobie ciepłe bułki, mleko i poranną gazetę czy wyniesie śmieci? A może umyje okna i zawiesi świeże firany? Poproszę Czytelników o wybaczenie zgryźliwego tonu, ale już zwyczajnie nie chcę, by ktoś tak oderwany od rzeczywistości jak pani Jaruzelska, która spędzała całe życie w cieplarnianych warunkach, decydował jeszcze o czymkolwiek w Polsce. Pokolenie mojego taty i moje już wystarczająco zaznały „dobrodziejstw” będących skutkami decyzji ojca pani Moniki, więc mimo że doskonale rozumiem jej uczucia i prawa obywatela żyjącego w demokratycznym państwie, to jednak buntuję się przeciw organizowaniu kolejnego sztucznego zamieszania wokół ludzi, którzy tworzyli system wypychający naród w otchłań biedy i upodlenia, a którego Jaruzelski był czołowym przedstawicielem. Dzieci nie mogą dziedziczyć win rodziców i o nic Moniki Jaruzelskiej nie obwiniam, ale mam dorosłe latorośle i chcę, aby one żyły w bezpiecznym i zamożnym kraju, więc jestem pełen obaw przed konserwowaniem poprzedniego systemu, do czego dąży córka Wojciecha. Zwyczajnie mam inny punkt widzenia.

Howgh!

.....
Autor jest emerytowanym oficerem wojsk powietrznodesantowych. Samotnik. Nałogowy kawosz i czytacz politycznych newsów. Imię i nazwisko do wiadomości redakcji.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Pixabay/d

SZTUKA PRZETRWANIA

ZIELONY SURWIVAL \ Jego celem jest nabycie umiejętności pozwalających na samowystarczalną egzystencję poza cywilizacją. Ten rodzaj survivalu nastawiony jest na rekreację, ale przygotowuje też do działań w warunkach zagrożeń podczas klęsk żywiołowych czy katastrof komunikacyjnych.

SURWIVAL \ „Czy dasz radę na Syberii?”

W księżycową mroźną noc

Nie za dużo, nie za ciężko. Śpiwór, zapasowy ciepły ciuch, żarcie w proszku, woda. Razem z plecakiem ma ważyć poniżej 8 kg. To wytyczne od Łukasza, organizatora wyprawy „Czy dasz radę na Syberii?”. Termin – połowa lutego. Sześć osób z różnymi doświadczeniami w turystyce plus dwójka instruktorów.

Piotr Chmielarz

Z cywilizacji docieramy do bazy wypadowej samochodami. Droga przez ośnieżony i zmrożony las pozwala nam nieco się poznać i spróbować trudnej sztuki współpracy.

„Którędy?” – zastanawiamy się na leśnych rozstajach. Mapa podpowiada jedną dróżkę, zdrowy rozsądek i świeże ślady kół – drugą. Darek (w cywilu alpinista przemysłowy) i Dominik (archeolog, grafik komputerowy) ruszają na pieszy zwiad. Po chwili wracają – ślady kół doprowadzą nas do bazy.

W las

W zagrodzie Saszy Łukasz sprawdza nasze plecaki. Pokażne „garby” czwórki kolegów wzbudzają wątpliwości Łukasza – są zbyt ciężkie (a przed nami kilkunastokilometrowy marsz), za dużo zdublowanego sprzętu. Tylko plecaki Krzyska (wytwórca mebli egzotycznych) i mój spełniają normy.

Ruszamy w kierunku przyszłego obozu. Minus osiem stopni, chrzęszczący pod nogami śnieg. Wokół sosny, gdzieś tam swoje brzozy, idzie się dobrze, choć plecaki zaczynają niektórym ciążyć.

Drogę zajeżdża nam terenówka Saszy z przyczepą. Ot, ulitował się nad braćmi Słowianami i drogę nam nieco umili. Ładujemy plecaki do samochodu, siebie – na przyczepę. Przez kilkanaście minut balansujemy na oblodzonej blaszanej podłodze przyczepki, podskakując na wybojach i starając się nie spaść.

Wreszcie auto staje, a my z ulgą gramolimy się z przyczepy. Łukasz podaje nam współrzędne bazy i odjeżdża z Saszką. Zaczynamy marsz na azymut. Nieco ponad godzinę później docieramy



Budujemy osłonę od wiatru i zarazem ekran, który będzie odbijał ciepło ogniska. Szkielet tworzą sosny, montujemy poprzeczki i wieszamy folię NRC... | fot. Piotr Chmielarz/Gazeta Polska

do miejsca, w którym powinien czekać Łukasz z naszymi plecakami. Łukasz jest, a plecaki... „Saszka nie wypakował, więc przez dwa dni musicie obyć się bez nich” – mówi kierownik.

Rozbitkowie

– Ale przecież ja w plecaku mam śpiwór... – zaczyna Mariusz, prokurator. – A ja kuchenkę – uśmiecha się były komandos Tomek. – A ja... – każdy przypomina sobie o niezbędnych podczas wyprawy rzeczach, których pozbawił nas zły los, przypadek, a może...

Donośny strzał przecina ciszę. To Krzysiek klepie się w czoło. – Nie ma żadnego przypadku. Każdy z nas nocował w lesie, każdy z nas nocował w lesie zimą. Więc teraz kolejny stopień – nocujemy w lesie, zimą, bez śpiworów, namiotów, sprzętu – dzieli się przemyśleniami Krzysiek, a reszta... A reszta nie ma czasu na myślenie. Niedługo zmierzchnięta trzeba wziąć się do roboty.

Procedury nakazywałyby sprawdzenie, co mamy w kieszeniach, następnie powinniśmy zająć się budową bazy, na koniec – przygotowaniem ogniska.

Chrzanić procedury! Gdy zapadną ciemności, nie zbudujemy bazy, więc ognisko wysuwa się na pierwszy plan. Szybko wybieramy minipalanę wśród drzew, gdzie robimy biwak, Darek zgłasza się do rozpalenia ogniska, reszta zbiera opał. Gdy stosik smolniaków i kory brzozowej zaczyna płonąć, sprawdza-

my stan posiadania. Poza kilkoma nożami mamy niedużą siekierkę (hura!), kilka batonów, paczuszki z suszonymi owocami, cztery latarki, dwie folie ratownicze, ponczo przeciwdeszczowe i ćwierćlitrowy metalowy kubek z pokrywką.

Ziemniak i malina

Odkrywamy po chwili, że z kadry kierowniczej została tylko Monika (restauratorka, kierowca off-roadowy). Okazuje się, że Łukasz oddalił się w kierunku tajnej bazy, skąd będzie nad nami czuwał, korzystając z łączności radiowej.

Budujemy osłonę od wiatru i zarazem ekran, który będzie odbijał ciepło ogniska. Szkielet tworzą sosny, montujemy poprzeczki i wieszamy folię NRC. Między ekranem a ogniem układamy zielone sosnowe gałązki. By uzyskać miękką i izolującą od podłoża warstwę, na której prześpi się kilka osób, gałązek trzeba nazbierać naprawdę dużo. Zaopatrywanie obozowiska w drewno staje się naszą główną aktywnością.

– Nie wolno się odwozić! – przypomina Darek. Krzysiek znalazł zamrożone krzaczki malin, więc nie będziemy pili wody jak jakieś zwierzęta...

Uzyskanie wrzątku ze śniegu jest treningiem benedyktyńskiej cierpliwości. Najpierw skraplamy śnieg w dwóch foliowych torbach, potem zaparzamy malinową herbatę. Każdy wypija po łyku i zaczynamy zabawę od nowa.

Dostajemy sygnał z bazy, że niedaleko czeka na nas niespodzianka. Znajdujemy torbę z ziemniakami i butelkę wody. To nagroda od Łukasza za sprawne zorganizowanie schronienia i ognia.

Po dwa ziemniaki na głowę... Dominik przypomina sobie, że nieopodal widział bezpieczne wiadro. Przynosi je. Gotujemy ziemniaki! Wiadro okazuje się lekko dziurawe, więc zmieniamy jego funkcję z garnka na piekarnik. Około północy kolacja gotowa! Chyba nigdy gotowany na parze i lekko podpieczony ziemniak nie smakował mi tak jak teraz. Popijamy – a jakże – herbatką malinową.

Nie o to chodzi, by gonić króliczka

Pierwszy wyłącza się Mariusz. Opowiadał przez cały dzień, że ostatnio ciężko pracował i mało spał, teraz chrapaniem odstrasza niedźwiedzie, dziki i duchy. Dwie osoby doglądają ognia i uzupełniają zapasy drewna, reszta próbuje na zmianę spać na sosnowym materacu. Gdy zaczyna świtać, udaje mi się przespać cały kwadrans.

Gdy Mariusz przestaje chrapać, uznajemy, że czas zacząć kolejny dzień. Gotujemy herbatkę, Darek częstuje daktylami, dzielimy też batonik na siedem części. Niezła wyzerka.

Po oględzinach obozowiska stwierdzamy, że warto poprawić osłonę – folia nie do końca zdaje egzamin, zastępujemy ją ścianką z gałęzi uszczelnionych słomą

pochoźącą ze znalezionej na skraju lasu beli kisonki. Cuchnie, ale nie spłonie od iskry.

Dostajemy zadanie: zdobyć pożywienie. Doświadczenie członków ekipy przydaje się, gdy szukamy ścieżek zwierziny. Jest! To trop zajączka, tam drugi.

Kłusownictwo nawet tutaj jest nielegalne, dlatego zmastrowane przez nas konstrukcje ocenia ściągnięty z bazy lokalny konsultant Andriusza, chwali i... każe natychmiast zdemontować. W nagrodę dostajemy króliczka. Ponoć właśnie taki okaz udało się nam upolować za pomocą naszych pułapek.

Skórowaniem i patroszeniem zajmuje się ze znanstwem archeolog Dominik, przyrządzenie dziczyny bierze na siebie Krzysiek. Reszta rusza na poszukiwania widzianego wczoraj zdziczałego kawałka sadu – owocowe drewno poprawi smak króliczka. – W plecaku mam przyprawę – przypomina Mariusz, ale znalezione krzaki jałowca też będą dobre. Spośród naniesionego drewna wybieramy kilka zgrabnych kawałków i oczekiwanie na obiad skracamy, wypalając i rzeźbiąc łyżki. Gdy królik jest już niemal gotowy, dorzucamy do ognia pozostałe ziemniaki.

Odpoczynek po królewskim obiedzie przerywa kolejne zadanie: przygotować ognisko sygnałowe, możliwe, że ktoś rzuci nam „cudem odnalezione plecaki”. Ale ognisko musi zapłonąć w minutę od sygnału.

Ocaleni

Nasze wiadro-garnek-piekarnik dostaje kolejną szansę, by się wykazać. Tomek przygotowuje strzępki brzozowej kory, na to suche gałązki brzozy, w pogotowiu kilka zielonych sosnowych wiechci. Gdy po południu nadchodzi sygnał, wiadro rozpala się błyskawicznie, a sosna daje dym, jakiego nie powstydziliby się żadne konklawe.

Zamiast kukuruźnika na polanie ląduje... terenówka Saszy, a w zasadzie Andrzeja. Łukasz pozwala nam odebrać plecaki i gratuluje zaliczonego testu. Impreza „Jak na Syberii” rozegrała się w malowniczych podlaskich lasach nieopodal białoruskiej granicy.

Ostatnią noc spędziliśmy w śpiworach. Na kolację były batony, suszone owoce, ziemniaki i malinowa herbata. Tym razem z cukrem. Reszta ekwipunku i zapasów została w plecakach. Na czarną mroźną godzinę...



OJCIEC WODY KOŁOŃSKIEJ

JOHANN MARIA FARINA \ Najbardziej znany twórca wody kolońskiej Kölnisch Wassers, żył w latach 1685–1776. Był Włochem, ale fabrykę swojego wynalazku założył w Kolonii. Pierwotnie Farina sprzedawał wodę kolońską w długich, smukłych butelkach o pojemności 8 uncji (czyli ok. 0,22 l). Z czasem zaczął wprowadzać opakowania o połowę mniejsze. Jej fanami byli m.in. Balzac, Goethe i Oscar Wilde.

PACHNIDŁA \ Już starożytni je uwielbiali

Wszystkie zapachy świata

Zapachy są najstarszą formą komunikowania się żywych organizmów, a ośrodek mózgowy odpowiedzialny za ich rozpoznawanie należy do części mózgu, które wykształciły się najwcześniej. Od niepamiętnych czasów ludzie próbują zapach dogonić, zmateriałizować i uwięzić we flakoniku – to perfumy.

Marzena Szpakowska

Zapach. Jak opisać coś tak ulotnego, nieuchwytnego? Można to zrobić w dwojaki sposób. Węch to jeden z dwóch (obok smaku) czysto chemiczny zmysł człowieka. Narząd węchu znajduje się w górnej części jamy nosowej. Tworzy go nabłonek węchowy zawierający komórki receptorowe zbudowane z dwóch części – pierwsza to tzw. nici węchowe wyspecjalizowane w rozpoznawaniu różnych rodzajów białka. Druga to wypustka łącząca się z opuszką węchową w mózgu. To tam powstaje zapach, który utrwała się w naszej pamięci. To opis chemiczny. Ale zapach można też opisać tak: „Pewnego letniego wieczoru mężczyzna wraca z pracy do domu [...] Słońce już zaszło, jednak jeszcze nie zapadła noc. Jest to godzina zmroku. W ciemnogrnatowym wieczornym powietrzu wszystko zagęszcza się: szeleszczące liście, szemrząca woda [...]. Ten mężczyzna, który wraca do domu, jest poetą. I czyż nie jest zadaniem poety utrwalić chwilę? Już następnego poranka Jaques Guerlain zabiera się do pracy. By wyrazić to trudne do opisanie wrażenie i oddać w formie oczarowanie, łączy piżmo z bułgarską różą, łądzi zbyt namiętny zapach, dodając łagodniejszą urodę irysa i heliotropu. Dodaje nuty zapachowe drewna i wilgotnej ziemi. Mają się te perfumy nazywać L'Heure blue [...]”*. Premiera tego słynnego zapachu odbyła się w 1912 r., jest on produkowany do dziś i cieszy się ogromnym powodzeniem. I to jest magia.

Mariaż kwiatów z żywica

Zapachy są najstarszą formą komunikowania się żywych organizmów, a ośrodek mózgowy odpowiedzialny za ich rozpoznawanie należy do części mózgu, które wykształciły się najwcześniej. Od niepamiętnych czasów ludzie próbują zapach dogonić, zmateriałizować i uwięzić we flakoniku – to perfumy. Moja fascynacja zapachem zaczęła się w chwili, gdy mała fiołka z olejkiem różanym, pamiątka z wakacji w Bułgarii, wysunęła mi się z palców i rozbiła na podłodze. Słodki zapach różanego ogrodu wypełnił pokój, utrwalił się w mojej „zapachowej” pamięci do dziś. Nasi przodkowie doceniali znaczenie zapachu jako znaku rozpoznawczego, cenili też jego urok i przyjemność, jaką sprawia. Używali zapachu, aby zwrócić na siebie uwagę, przyciągnąć innych. Bardzo szybko zauważyli, że niektóre gatunki rośliny czy inne substancje wrzucone



Pachnidła wszelkiego rodzaju były znane, cenione i używane już w czasach starożytnych | fot. Pixabay/d

do ognia wydzielają przyjemną, pobudzającą woń. Początkowo wonności używano przede wszystkim w czasie praktyk religijnych – jako kadziła będącego mieszaną żywicy o mocnym, mdlącym zapachu wymieszanych z ziołami i kwiatami. Miał przyciągnąć uwagę bóstwa i zapewnić ludziom jego przychylność. Perfumy są stare jak świat, a ich historię można podzielić na kilka okresów. Warto wiedzieć, że nazwa ta pochodzi z języka francuskiego, ale źródło ma w łacinie i znaczy „przez dym”. Do dziś kobiety z plemion beduińskich siadają w dymie ogniska, aby zapach palonych w nim ziół przeniknął ich odzież i pozostał na skórze. Pachnidła wszelkiego rodzaju były znane, cenione i używane już w czasach starożytnych. Cenili je Chińczycy, a w Indiach każdy, kto chciał uchodzić za wykształconego, musiał opanować 64 umiejętności – jedną z nich było wyrabianie pachnideł z naturalnych substancji, takich jak np. cynamon, imbir, szafran, lawenda czy aloes, których następnie używano do wytwarzania olejków, maści, pudru, kredek i ołówków. W starożytnym Egipcie wykorzystywano wonne olejki roślinne do wytwarzania ciężkich, pachnących pomad w postaci stożka z twardego tłuszczu umieszczanego... na głowie. Pod wpływem ciepła

rozpuszczał się on powoli, uwalniając zapach.

Rzymianie i Grecy cali w olejkach

Również Grecy i Rzymianie cenili pachnidła. Dzisiaj powiedzielibyśmy, że ich wręcz nadużywali – skrapiali szaty, włosy, dłonie czy stopy. Perfumowano także domy, meble, ściany, dodawano pachnące olejki do wina. W czasach cesarstwa rzymskiego obowiązywały bardzo skomplikowane zasady stosowania zapachów – np. do rąk używano mięty, do brwi i włosów – majeranku, do brody olejku palmowego. Ze wszystkich stron imperium płynęły do Rzymu nowe, egzotyczne zapachy. Pomimo tego Rzymianie nie znali perfum w dzisiejszym znaczeniu – jako alkoholowych roztworów substancji zapachowych, ponieważ nie potrafili wytworzyć czystego alkoholu. Wynalazek ten zawdzięczamy Arabom, to oni zaczęli produkować i dostarczać do Europy pachnidła nowego typu. Pierwsze europejskie perfumy będące alkoholowym roztworem olejków roślinnych zawdzięczamy Elżbiecie Łokietkównie, córce króla Polski Władysława Łokietka i królowej węgierskiej. To dla niej powstała słynna Woda Królowej Węgierskiej zwana także Wodą Węgierską albo Lorendogrą. Według legendy to sama Elżbieta skomponowała i wytwarza-

ła to pachnidło, ale najpewniej przygotował ją uczony medyk, być może pobożny pustelnik. Jest to alkoholowy roztwór olejków rozmarynu, tymianku i czystego alkoholu. Początkowo woda miała służyć do nacierania stawów i łagodzenia bólów reumatycznych, na które cierpiała starzejąca się królowa. Woda Węgierska, której premiera odbyła się w 1370 r., bardzo przypadła do gustu królowi Francji Karolowi V i szybko zdobyła popularność, była produkowana aż do XIX w., a niedawno jej produkcja została wznowiona. Początkowo wytwarzano ją poprzez połączenie 60 ml olejku zapachowego rozmarynowego, 40 ml olejku zapachowego tymiankowego i 1000 ml spirytusu. Ciekawostką jest, że spirytus używany do jej sporządzania sprowadzano z Konstantynopola, gdzie jego produkcja stała na bardzo wysokim poziomie.

Dla zabicia odoru dworu

Innym słynnym historycznym zapachem były produkowane początkowo wyłącznie dla króla Francji Ludwika XIV perfumy na bazie olejku z kwiatów pomarańczy. Bez tego pachnidła król nie mógł funkcjonować, ponieważ jak głosiła dworska plotka, jego naturalny zapach czynił go odrażającym. Każda plotka zawiera ziarno prawdy – w tym przypadku prawdą jest, że dwór, i sam król, za najczystszy nie uchodził, dworzanie i monarcha myli się nader rzadko albo wcale, ale za to używali wielkiej ilości pachnideł. A woń kwiatów pomarańczy była ulubionym zapachem króla. Na jego rozkaz sprowadzono do Wersalu sadzonki drzew pomarańczowych. To wtedy Francja stała się centrum europejskiego perfumiarstwa, a słynne warsztaty perfumiarzy w Grasse pracowały pełną parą. To położone w Prowansji miasto dziś jest prawdziwym rajem dla wielbicieli perfum ciekawych ich historii i metod wytwarzania. Nowoczesne perfumy dostępne dla wszystkich narodziły się w chwili odkrycia substancji chemicznych – aldehydów. Pierwszym był nitrobenzol – opisał go w 1835 r. niemiecki chemik Eilhard Mitscherlich. Aldehydy pachną jak naturalne olejki roślinne czy substancje zwierzęce, ale mają tę zaletę, że są tańsze i łatwiejsze do pozyskania, a ich zapach jest zdecydowanie mocniejszy i trwalszy. Jak pachną aldehydy? – Oto kilka przykładów: tangerinol imituje zapach mandarynki, oranil – pomarańczy, poiralył – gruszek, a rhumacetal pachnie rumem i owocowymi likierami. Za pierwsze aldehydowe perfumy uważa się słynny zapach Chanel N° 5 stworzony w 1921 r. przez chemika Ernesta Beaux dla Coco Chanel.

* J. Stephan Jellinek, „Perfumy. Marzenie we flakonie”



fot. mat. pras./d

„SYSTEM” \ Stalinowska Rosja. Funkcjonariusz bezpieczeństwa (Tom Hardy) pnie się po szczeblach kariery do czasu, gdy przełożeni każą mu zatuszować sprawę zamordowania czterolatka. Pełen ambicji mężczyzna rozpoczyna śledztwo na własną rękę.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 Wiadomości
08:15 Kwadrans polityczny
08:40 Jaka to melodia?
- pr. rozryw.
09:15 The Wall. Wygraj marzenia (28)
- teleturniej
10:10 Klan (3280) - serial
10:35 Jeden z dziesięciu
- teleturniej
11:05 Zagadka Hotelu Grand 3 (4) - serial
12:00 Wiadomości
12:10 Agrobiznes
12:25 Agropogoda
12:35 To się optaca

12:50 Natura w Jedynce: Ziemia. Podwodny świat
13:45 Elif (207) - serial
14:45 Korona królów (44)
- serial
15:15 Alarm!
15:30 Wiadomości
15:50 Wszystko dla pań (14) - serial
17:00 Teleexpress
17:25 Jaka to melodia?
- pr. rozryw.
18:00 Klan (3281) - serial
18:30 Korona królów (45)
- serial

18:55 Jeden z dziesięciu
- teleturniej
19:30 Wiadomości
20:05 Pogoda, sport
20:15 Alarm!
20:30 Warto rozmawiać
- talk-show
21:35 Pensjonat nad rozlewiskiem... (4) - serial
22:30 Krawcowa z Madrytu (2) - serial
23:35 Uwieszone (12) - serial
00:40 Mała wielka miłość
- komedia romant., Polska 2008

TVP 2

06:05 M jak miłość (1360)
- serial
07:00 Program ekumeniczny
07:20 Na sygnale (16)
- serial
07:55 Pytanie na śniadanie
11:00 Panorama
11:25 Rodzinka.pl (45) - serial
11:55 Barwy szczęścia (1826) - serial
12:30 Koło fortuny - teleturniej
13:05 Tylko z tobą (98) - serial
14:00 Dlaczego tyjemy?
- film dokumentalny, Wielka Brytania 2016
14:55 M jak miłość (1360)
- serial

15:55 Familiada - teleturniej
16:30 Koło fortuny - teleturniej
17:10 Meandry uczuć (73)
- serial
18:00 Panorama
18:25 Pogoda, sport
18:35 Rodzinka.pl (46)
- serial
19:05 Na sygnale (17) - serial
19:35 Barwy szczęścia (1826) - serial
20:10 Barwy szczęścia (1827) - serial
20:45 M jak miłość (1361)
- serial

21:40 Kulisy serialu „M jak miłość”
21:55 Magazyn Ekspresu Reporterów
Dziennikarze poruszają tematy trudne i kontrowersyjne, dotyczące m.in. korupcji czy niesprawiedliwości władzy (2) - serial
22:55 Młody Muzyk Roku 2018 - finał
00:40 Ludzik, czyli One Man Show (2) - pr. rozryw.
01:15 Zaginiona (3) - serial

TVN

06:50 Kuchenne rewolucje
07:50 Doradca smaku
08:00 Dzień Dobry TVN
10:55 Ukryta prawda (876)
- serial
12:00 Szkoła (528) - serial
13:00 19+ (229) - serial
13:30 Szpital (765) - serial
14:30 Kuchenne rewolucje
- pr. rozryw.
15:30 Szkoła (529) - serial
16:30 19+ (230) - serial
17:00 Ukryta prawda (877)
- serial
18:00 Szpital (766) - serial
19:00 Fakty

19:35 Sport, pogoda
19:50 Uwaga!
20:10 Doradca smaku
20:15 Na Wspólnej (2648)
- serial
20:55 Milionerzy - teleturniej
21:30 Diagnosta (5) - serial
Anna wraca do Polski, po latach nieobecności. Ma przed sobą jeden cel - chce raz na zawsze rozprawić się z przeszłością i zmierzyć z kimś, kto nie tylko

bardzo ją skrzywdził, ale również odebrał bliskich. Kiedy wydaje się, że wszystko układa się zgodnie z jej planem, życie Anny zostaje wywrócone do góry nogami.
22:30 Kuba Wojewódzki
- talk-show
23:30 Superwizjer - magazyn reporterów
36,6°C (4) - serial
01:10 Lista klientów (7)
- serial

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:00 Trudne sprawy (643)
- serial
09:00 Malanowski i Partnerzy (376) - serial
09:30 Malanowski i Partnerzy (377) - serial
10:00 Dzień, który zmienił moje życie (148)
- serial
11:00 Dlaczego ja? (731)
- serial
12:00 Gliniarze (122)
- serial
13:00 Trudne sprawy (768)
- serial

14:00 Pierwsza miłość (2655) - serial
14:45 Dlaczego ja? (814)
- serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (197)
- serial
17:00 Gliniarze (187)
- serial
18:00 Pierwsza miłość (2656) - serial
18:50 Wydarzenia
19:20 Sport, pogoda
19:30 Świat według Kiepskich (509) - serial
20:10 Uproszczona 3 - film sensacyjny, Francja 2014

22:35 Ocalenie - thriller, Kanada 2015
00:35 System - dramat kryminalny, Czechy/Rumunia/Wielka Brytania/USA/Rosja 2015, wyk. Tom Hardy, Noomi Rapace, Gary Oldman
03:35 Tajemnice losu
- pr. rozryw.

REPUBLIKA

07:00 Polska na dzień dobry
08:52 Kalendarz historyczny
09:10 W punkt
09:30 Telezakupy
10:15 Starcie cywilizacji
10:52 Telezakupy
11:40 Tweet UP
12:15 Telezakupy
13:00 Polska na dzień dobry
13:25 Telezakupy
14:10 Kulisy Manipulacji
- Flesz
14:20 Kalendarz historyczny
14:30 Telezakupy
15:00 Republika po południu
17:15 Wolne głosy - popołudnie/Politycy - Eksperti - Komentatorzy

18:30 Magazyn wojskowy
18:50 Z Wiejskiej na gorąco
19:00 Dzisiaj - serwis informacyjny
19:35 Prognoza pogody
19:45 Świat wieczorem
20:00 Pilnujmy Polski!
20:25 Pytanie do
20:30 Rozmowa ściśle jawna
20:55 Kulisy manipulacji
- Flesz
21:00 W punkt
21:30 Koniec systemu
22:00 Poland Daily
22:10 Ekonomia raport
22:50 Suma dnia
23:25 Rozmowa ściśle jawna
23:50 Z Wiejskiej na gorąco
00:00 Poland Daily
00:15 Magazyn wojskowy
00:35 W punkt
01:00 Wolne głosy - popołudnie/Politycy - Eksperti - Komentatorzy
01:40 Świat wieczorem
01:55 Kulisy manipulacji
- Flesz

03:35 Tajemnice losu
- pr. rozryw.

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:35 Słowo Życia
08:40 Świadkowie
09:10 Papież Polak do rodaków
10:00 Informacje dnia
10:15 Jak my to widzimy
10:45 Zew natury
11:05 Mocni w wierze
11:35 Myśląc Ojczyznę
11:45 Młodzi światu
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Dominikanie - od słowa do nauki
13:05 Trzeci Testament - Blaise Pascal
14:00 Mojżesz - 10 przykazań
14:50 Kosmos
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Jestem mamą
16:30 Kalejdoskop młodych
16:50 Express studencki
17:00 Drużyna Energii
17:10 Prosto o gospodarce
17:30 Okiem kamery
17:55 40 dni z Duchem Świętym

18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokończonych
19:30 Każdy maluch to potrafi
19:45 Modlitwa z telefonicznym udziałem dzieci
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyznę
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Mam w sobie siłę
23:35 Ja głuchy

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Praca na Łączce
zmieniła życie
wielu ludzi

W numerze 11/2018 polecamy Państwu tekst Magdaleny Piejko „Drużyna Szwagryka”. Praca na Łączce nauczyła ich, jak pięknie żyć. Teraz czekają, aż ci, których przywrócili zbiorowej pamięci, staną się wskazówkami dla innych. O ekipie prof. Krzysztofa Szwagryka pracującej na Łączce opowiada najnowsza książka Jarosława Wróblewskiego „Kwatera Ł”. Jedną z najważniejszych pozycji na rynku wydawniczym tego roku. Ta książka to kolejny dowód na to, że bez profesora Szwagryka bylibyśmy dzisiaj w zupełnie innym miejscu.

PRENUMERATA
ELEKTRONICZNA

GAZETA POLSKA

POLITYKA, CYWILIZACJA, HISTORIA
NONE
PANSTWOATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PRÉZENTYKoszulka
ODSIECZ WIEDEŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120złDla pierwszych 100
prenumeratorów:
Album
**ARTYŚCI
ANDERSA.**
WYDANIE
KOLEKCYJNERSKIEWYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL

OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



REPREZENTACJA

KADRA BEZ KĄDZIORA \ Piłkarz Górnika Zabrze Damian Kądzior z powodu urazu, jakiego nabawił się w sobotnim meczu z Koroną Kielce (2:2), w 28. kolejce ekstraklasy opuścił zgrupowanie reprezentacji Polski przygotowującej się do towarzyskich meczów z Nigerią i Koreą Południową.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 20 MARCA 2018

SPORT

19

PIŁKA NOŻNA \ Za rok odbędą się w naszym kraju mistrzostwa świata piłkarzy do lat 20

Wielka piłka znowu u nas

Kolejny sukces ekipy Zbigniewa Bońka. PZPN otrzymał prawo organizacji mundialu do lat 20, drugiej najbardziej prestiżowej imprezy w światowym futbolu. Konkurencja nie była jednak zbyt mocna. Turniej u siebie chciały gościć jeszcze Indie i Peru. – Wszyscy zagłosowali za naszą kandydaturą – powiedział Zbigniew Boniek.

Krzysztof Oliwa

W piłkarskim żargonie impreza nazywana jest małym mundialem. Jest w tym sporo racji. Na mundialu U-20 często wyróżniają się piłkarze, których zna później cały świat. Tak było chociażby z Diego Maradoną, złotym medalistą mundialu U-20 z 1979 r., czy Leo Messim, mistrzem świata i królem strzelców mundialu z 2005 r.

Nasza reprezentacja wystąpi w turnieju jako gospodarz, ale na powtórkę osiągnąć Argentyńczyków nie mamy co liczyć. Misję sklecenia drużyny, która nie przyniesie nam wstydu, dostał Jacek Magiera. Były szkoleniowiec Legii przeszedł do PZPN-u z początkiem roku. Szybko dostał szansę powrotu do pracy jako trener. Magiera o swoich pomysłach na drużynę narodową na razie nie chciał zbyt szczegółowo mówić. – Selekcja już się rozpoczęła. Przyjrzałem się już niektórym piłkarzom. Dzisiaj nikomu nie zamykam drzwi do kadry. Piłkarze, którzy występują teraz w drużynach młodzieżowych, są teoretycznie najbliższymi podstawowego składu. Jednak rok to w futbolu młodzieżowym mnóstwo czasu. Wiele może się wydarzyć – powiedział Magiera.

Problemem dla trenera będzie już samo skomple-



Od lewej: sekretarz generalny PZPN-u Maciej Sawicki, prezes PZPN-u Zbigniew Boniek, trener kadry U-20 Jacek Magiera, Marek Koźmiński | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

rowanie jedenastki zawodników, którzy występują w swoich klubach. – Każdy zawodnik, który urodził się po 1999 r., ma szansę zagrać. Jak sobie dziś spojrzymy na Ekstraklasę czy I ligę, to faktycznie bardzo mało zawodników gra w podstawowych składach. Liczę na to, że mistrzostwa będą dla nich dodatkowym bodźcem, aby pracować nad sobą – dodał Magiera, który jako młody piłkarz występował na młodzieżo-

wych mistrzostwach świata do lat 17. – Było to 25 lat temu. Wspominam to jako wielką przygodę. Zajęliśmy tam czwarte miejsce i kilku chłopaków, z którymi grałem, zaistniało potem w poważnej piłce. Dla mnie był to niesamowity bodziec do pracy. Liczę, że podobnie będzie z piłkarzami, którzy teraz dostaną swoją szansę – dodał Magiera.

Na polskim mundialu wystąpią 24 drużyny. Zasady będą takie same jak podczas dorosłego Euro 2016. Z czterozespołowych grup awans uzyskają dwie pierwsze drużyny oraz cztery, które zajęły trzecie miejsce, mając najlepszy bilans. Losowanie odbędzie się jesienią. Na razie szczegóły jeszcze nie są znane. Wiemy, że mecz otwarcia i finał odbędą się na stadionie Widzewa w Łodzi. Status miasta gospodarza otrzymają jeszcze poza Łodzią Bydgoszcz, Gdynia, Lublin, Lubin i Tychy. – Staramy się jeszcze o zgłoszenie dodatkowych stadionów. W ostatniej kolejce dwa mecze musiałyby się odbywać tego samego dnia na jednym obiekcie. To niesie ze sobą sporo komplikacji,

a my mamy dużo obiektów, na których moglibyśmy gościć finalistów. Poza tym jesteśmy dużym krajem, rozkochanym w futbolu. Większa liczba ośrodków wpłynie na jeszcze lepszy odbiór turnieju – przekonywał Boniek. Jak miałoby to wyglądać w praktyce? Ośrodkiem wspierającym dla Lubina mogłaby być Legnica, a dla Lublina Łęczna lub Puławy. Impreza ominie największe stadiony w Polsce. To celowy zabieg. Trudno wyobrazić sobie, żeby grupowy mecz we Wrocławiu, w Poznaniu czy Gdańsku przyciągnął na trybuny 40 tys. kibiców. – Taką mamy filozofię. Unikamy też Stadionu Narodowego, który zerwowany jest dla dorosłej reprezentacji lub finalistów Pucharu Polski. Być może w Indiach miałoby to sens, ale u nas nie ma żadnego – dodał Boniek.

Aplikację o zorganizowanie turnieju PZPN złożył jesienią 2017 r. Liczyła ona ponad... 3 tys. stron i ważyła 17 kg. Praca poszłaby jednak na marne, gdyby nie zaangażowanie ministra sportu Witolda Bańki. PZPN musiał formalnie wystąpić do rządu

o gwarancje dotyczące zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom i kibicom oraz uproszczenie procedur wizowych dla piłkarzy. – Minister to człowiek sportu. Dogadaliśmy się w kilka sekund. Chciałbym mu serdecznie podziękować za wsparcie – przyznał Boniek.

Przyznanie Polsce organizacji tak ważnej imprezy potwierdza dobrą opinię, jaką ma nasz futbol. – Pasa zaczęła się od Euro 2012. Pokazaliśmy, że jesteśmy gościnnym krajem, potrafimy zorganizować imprezy na wysokim poziomie. Pokłosiem tego były finały Ligi Europy rozgrywane w Warszawie w 2015 r. i ubiegłoroczne Młodzieżowe Mistrzostwa Europy, które zostały uznane za najlepiej zorganizowaną imprezę w młodzieżowym futbolu w historii. Staramy się o kolejne wyzwania, choć wiadomo, że mamy pewne ograniczenia. Na dorosły mundial czy finał Ligi Mistrzów jesteśmy jeszcze niegotowi, jeśli chodzi o stadiony czy infrastrukturę – powiedział na zakończenie sekretarz generalny PZPN-u Maciej Sawicki.

KONDOLENCJE

Panu Profesorowi

Andrzejowi Kisielewiczowi

Członkowi Rady Nadzorczej PKO Banku Polskiego SA
wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

MATKI

składa

Rada Nadzorcza i Zarząd
PKO Banku Polskiego SA

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



CYTAT \ Miłość ludzi nie poddaje się władzy bagnetów – Napoleon Bonaparte, pierwszy konsul Republiki Francuskiej w latach 1799–1804 i cesarz Francuzów w latach 1804–1815. Pełny tytuł cesarski Napoleona brzmiał: „Napoleon, z łaski Boga i Konstytucji cesarz Francuzów, król Włoch, protektor Związku Reńskiego, mediator Konfederacji Szwajcarskiej etc., etc., etc.”.

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 37) – list od Czytelnika

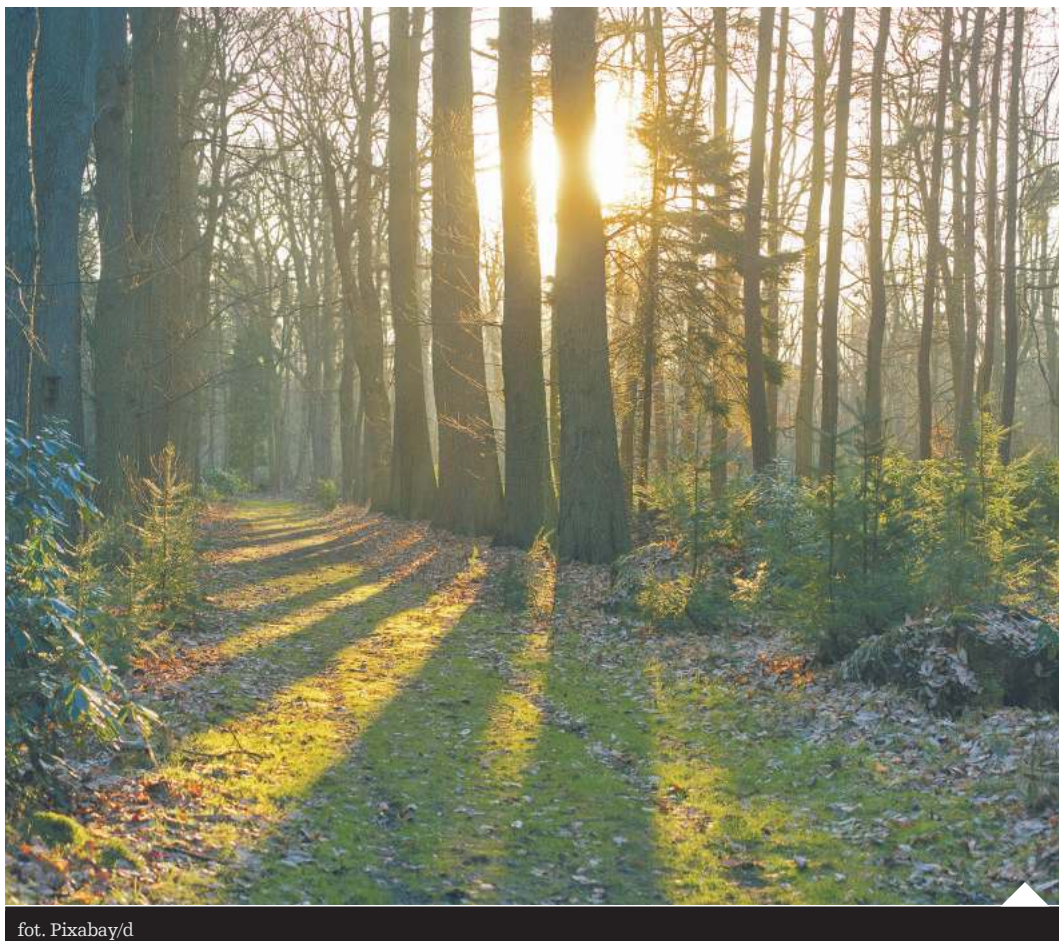
Wojna i miłość

Ojciec znalazł dla Żydów-ki bezpieczne miejsce na końcu wioski w domu za wielkimi drzewami. Cieszyliśmy się bardzo, bo pomagał jej przez cały czas mój brat cioteczny Staszek Ramotowski. Oni oboje pokochali się i pobrali po wojnie.

Józef Sutkowski

Był to okres nie tylko wojny z Niemcami i chorej nienawiści Hitlera do Żydów, ale także chorej nienawiści Stalina do Polaków. I obojętne, czy byli to rdzenni Polacy, czy też Polacy pochodzenia żydowskiego. Moja mama miała gospodarstwo w Radziłowie, to ok. 10 km od Jedwabnego.

Mój ojciec Kazimierz Sutkowski widział w Polakach pochodzenia żydowskiego swoich przyjaciół. Mówił, że oni i my mamy Boga w sercu, a nie diabła. Oni pracowali, rozsądni i mają tyle dobrego humoru, że aż boki bołą od śmiechu. Dlatego mój ojciec nie miał oporów, by ukrywać



fot. Pixabay/d

młoda Żydówkę z Dziewięcna w swoim domu w specjalnej kryjówce, którą wykonał sam w czasie budowy domu w 1937 r. Był pewny, że doj-

dzie do wojny i Sowietów będą mordowali piśsudczyków. Kryjówka ta jest integralną częścią domu, więc jest w nim do dziś.

Po przeciwnej stronie ulicy mieszkał komunista, więc ukrywanie Żydówki było niebezpieczne. Ojciec znalazł dla niej bardziej bezpieczne miej-

sce na końcu wioski w domu za wielkimi drzewami. Cieszyliśmy się bardzo, bo pomagał jej przez cały czas mój brat cioteczny Staszek Ramotowski. Oni oboje pokochali się i pobrali po wojnie. Po pewnym czasie wyjechali do Warszawy. Było to bardzo wzruszające, że udało im się przeżyć te straszne czasy.

Opracowała: Sylwia Krasnodębska

KRZYŻÓWKA

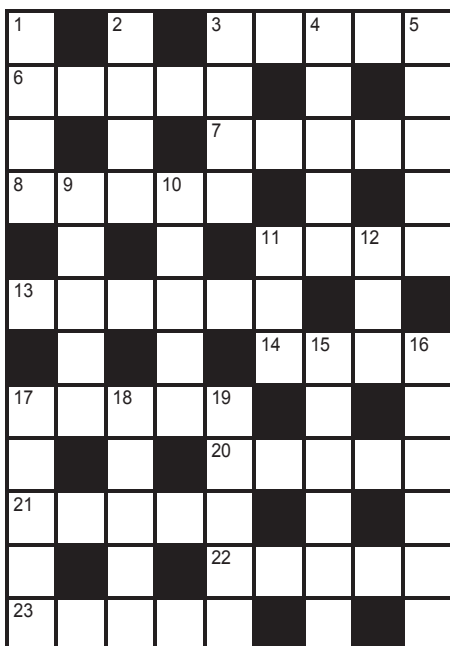
POZIOMO

- samosąd rodem z westernu
- kraj z Wilnem i Kownem
- zamiast balkonu
- do wyrobu perfum
- „Zbrodnia i ...” Dostojewskiego
- palony cukier
- literacki szkic
- przedział czasowy
- siedziba Melpomeny
- rajca w gminie
- wybieg dla koni
- taniec z Rio

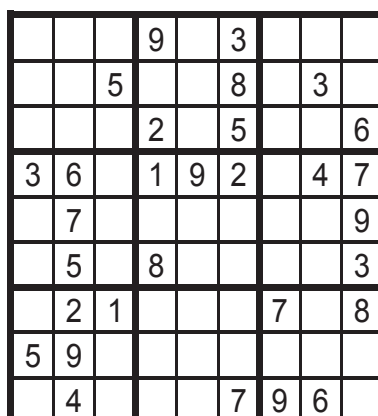
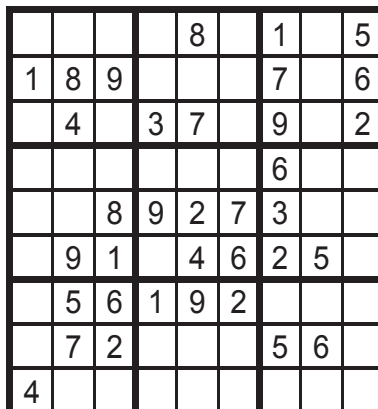
PIONOWO

- film reklamowy
- okres próbny w pracy
- ciepła pora roku
- zwierzę jak dziura
- śnieżna wydma
- syn Abrahama
- w egipskich sarkofagach
- dźwięk wydawany przez bociana

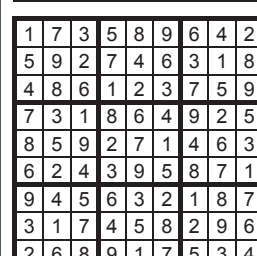
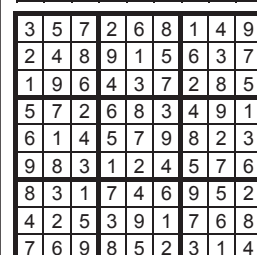
- dostarcza prąd
- wiosenny grzyb jadalny
- wegetariański, bezmięśny
- materiał na stole
- miasto z „Łucznikiem”
- przyjęcie po pogrzebie



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



**Gazeta
Polska
codziennie**

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,

Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Wojciech Kamiński
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rączkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,

Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsławski (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsławski
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),

Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karacz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)

Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkowsk,

Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodycja: Maja Wójcik, Igor Smirnow
Wydawca: Forum SA

Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Paweł Piekarczyk, tel. 501 618 977,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)

Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Wtorek
20/03/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Mirosława Stachowiak-Różecka:
Priorytetem są wybory samorządowe

s.2

NASZ NEWS CENTRALNE BIURO ŚLEDTCZE POLICJI
ZATRZYMAŁO GANGSTERA NA PSIM POLU

Zastępcą króla dopalaczy w potrzasku



CBŚP zatrzymało już kilkadziesiąt osób zamieszanych w ten proceder | fot. mat. pras./d

Funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji z Wrocławia zatrzymali w weekend Michała W. ps. Małolat – prawą rękę Łukasza W. ps. Gekon, nazywanego królem dopalaczy. To koniec interesów gwiazd wrocławskiego półświatka?

Magda Groń

Najpierw w październiku do aresztu trafił Łukasz W. ps. Gekon. Król dopalaczy został zatrzymany przez CBŚP po tym, jak pod jednym z wrocławskich klubów nocnych zaatakował byłego policjanta o ps. Koniczyna. Interesami Gekona – na czas jego pobytu za kratami – miał się zająć Michał W. ps. Małolat wcześniej znany jako „Michalina”. Z protokołów zeznań z 2004 r., do których dotarliśmy, wynika, że „Michalina” podawał śledczym nie tylko dane dilerów ps. Dzeju, od którego kupował narkotyki, ale także nazwiska osób, którym je sprzedawał. Kiedy Michalina

na został przekreślony z tego powodu w półświatku, wówczas do swojej grupy przyjął go „Gekon”. Zdaniem naszych informatorów opieka „Gekona” nad donoszącym w przeszłości policji „Michaliną” nie jest przypadkowa. Połączyła ich bowiem wspólna tajemnica. Chodzi o zagadkową śmierć Marcina M. ps. Cinek z 2011 r., którego zwłoki znaleziono w Trzebnicy. Do dziś nie wskazano winnych tej makabrycznej zbrodni. Wiadomo natomiast, że „Cinek” stawiał pierwsze kroki w biznesie z dopalaczami. Tuż przed tym, jak został zamordowany, planował otworzyć we Wrocławiu kolejne sklepy.

Po zatrzymaniu „Gekona” w październiku ub.r. „Michalina” niezbyt długo prowadził jego interesy. W weekend wrocławscy funkcjonariusze CBŚP przeprowadzili skuteczną akcję na Psim Polu. W jej wyniku zastępcą króla dopalaczy także trafił do aresztu. Czy to koniec interesów lokalnych legend półświatka? Przy-

pomnijmy, że w areszcie przebywa też wieloletni wspólnik „Gekona” – Dominik O. ps. Suchy. W ub.r. CBŚP zatrzymało ponad 40 osób z jego grupy. Gang „Suchego” przez kilkanaście lat handlował m.in. narkotykami i bronią.

Jak informuje Prokuratura Krajowa, od 2014 r. we Wrocławiu funkcjonuje kilka grup przestępczych, dla których jedną z gałęzi działalności jest produkcja i sprzedaż substancji psychostymulujących, tzw. dopalaczy. Z uzyskanych od głównego inspektora sanitarnego informacji wynika z kolei, że w Polsce odnotowywanych jest miesięcznie co najmniej 300 zatruc po użyciu dopalaczy. Z ich powodu w latach 2014–2017 na terenie Wrocławia i okolic zatruciu mogło ulec nawet kilkaset młodych ludzi. Jak informuje PK, przyjęcie tych szkodliwych związków najczęściej powoduje skrajne pobudzenie z halucynacjami, agresją, zaburzeniami koordynacji ruchowej i zaburzeniami somatycznymi.

WROCŁAW

Zalewska pozywa Schetynę

Złożenie pozwu przeciwko Grzegorzowi Schetynie zapowiedziała wczoraj we Wrocławiu minister edukacji narodowej Anna Zalewska. Sprawa ma związek z wypowiedziami szefa PO na temat jej związków z nieprawidłowościami w dolnośląskim oddziale PCK, którymi od połowy 2017 r. zajmuje się prokuratura. Schetyna, powołując się na doniesienia prasowe, wiąże tę aferę z Zalewską. Minister zażądała przeprosin, wysyłając

pismo przedprocesowe. Jednak nie doczekała się reakcji.

– Po raz kolejny podkreślam, że nie mam nic wspólnego z nieprawidłowościami we wrocławskim PCK. Jutro podpisuję pozew przeciwko Grzegorzowi Schetynie w związku z oszczerstwami w tej sprawie – powiedziała w poniedziałek w Starostwie Powiatowym we Wrocławiu, gdzie rozmawiała z przedstawicielami koreańskiej firmy LG o powołaniu klas branżowych. O śledztwie dotyczącym PCK wypowiadał się minister Ziobro, zapewniając o rzetelności prokuratorów.

(ag/ PAP)

OLAWA

Uczcili Wyklętych

Do Oławy na obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych przyjechali w ostatni weekend wyjątkowi goście. Byli m.in. marszałek Sejmu Kornel Morawiecki, prof. Krzysztof Szwaagrzyk i wiceminister środowiska prof. Mariusz Orion Jędrysek. Przy ul. 1 Maja odsłonięto pamiątkową tablicę oraz złożono ziemię z Łączki.

– Dzisiaj czcimy pamięć i wspominamy historię – mówił burmistrz Oławy Tomasz Frischmann.

– 17 marca 1921 r. Sejm uchwalił konstytucję marcową, nowoczesną ustawę zasadniczą okresu międzywojennego. Konstytucję, która mówi o trzech filarach: równości, demokracji i trójpodziale władzy, musimy o tym pamiętać. Konstytucja marcowa te trzy filary bardzo mocno ujęła, wspominała, że naród to my wszyscy bez względu na podział, pochodzenie, przynależność czy wiarę. W 100-lecie odzyskania niepodległości słowa, które w 1921 r. znalazły się na kartach konstytucji, powinniśmy pamiętać i czcić – dodał.

(mg)



DUTKIEWICZ KRYTYCZNIE O MICHALAKU

WROCŁAW \ „Nie wyraziłem na to zgody. Nie popieram i nie będę popierał pana Michalaka jako kandydata na prezydenta Wrocławia. Mam bardzo krytyczny stosunek do jego pomysłów polityczno-marketingowych” – napisał na Twitterze Rafał Dutkiewicz, komentując kontrowersyjne ulotki Jerzego Michalaka ze zdjęciami prezydentów miasta (Dutkiewicza, Zdrojewskiego i Huskowskiego) zamieszczonymi bez ich zgody.

fot. Facebook/d

Czy zmiany w zarządzie wrocławskiego okręgu PiS-u, do których doszło 18 marca, oznaczają rewolucję w lokalnych strukturach?

Nie, w dużej mierze to techniczna sprawa. Po rezygnacji dotychczasowego prezesa okręgu Piotra Babiara był wakant na tym stanowisku. Taka sytuacja nie mogła długo trwać, zwłaszcza w kontekście zbliżających się wyborów samorządowych. Zarząd powołał mnie na wniosek prezesa Prawa i Sprawiedliwości Jarosława Kaczyńskiego. Podkreślam: to nie prezes mnie mianował, odbyło się głosowanie, o przyjęciu wniosku zdecydował wrocławski zarząd. Formalnie jestem w tym momencie p.o. szefem zarządu, bo właściwego wyboru dokonuje się na zjeździe. W niedzielę zarząd postanowił także na mój wniosek zmienić skład prezydium. Dołączyli do niego poseł Przemysław Czarnecki i radny Marcin Krzyżanowski, który został sekretarzem.

Co te personalne rozszady zmienia merytorycznie?

Najważniejszym celem w tej chwili jest dobre przygotowanie do wyborów samorządowych, czyli praca na rzecz

WYWIAD

Głównym celem są wybory samorządowe

Mam dużą satysfakcję, że trwająca teraz we Wrocławiu kampania wyborcza toczy się głównie wokół zagadnień poruszanych przeze mnie podczas kampanii w 2014 r. – mówi nowa szefowa wrocławskich struktur Prawa i Sprawiedliwości poseł MIROŚLAWA STACHOWIAK-RÓŻECKA w rozmowie z ALICJĄ GIEDROYĆ.

wyborców. Odsuwamy na bok wszystkie inne sprawy, teraz liczy się dobra współpraca i pełna zgoda.

Czy będzie Pani kandydatką na prezydenta Wrocławia? Media spekulują o tym od dawna, co wydaje się naturalne: w 2014 r. pokazała Pani, że Rafałowi Dutkiewiczowi można realnie zagrozić, i nie jest on tak ubóstwiany we Wrocławiu, jak można się było spodziewać po sondażach. Straciła go Pani z piedestału.

Nie ma jeszcze decyzji w tej sprawie. Ja jestem gotowa się zmierzyć ze wszystkimi kandydatami. Powtarzam jednak, że to nie jest najważniejsza

Obecny skład zarządu okręgowego Prawa i Sprawiedliwości we Wrocławiu:

Mirosława Stachowiak-Różecka – p.o. prezes
Paweł Hreniak – wiceprezes
Marcin Krzyżanowski – sekretarz
Henryk Niżniowski – skarbnik
Przemysław Czarnecki – członek prezydium
Jacek Świat – członek prezydium
Andrzej Jarocho – członek prezydium

kwestia. Wybory samorządowe nie ograniczają się do prezydentury stolicy Dolnego Śląska. Walczymy nie tylko we Wrocławiu, lecz także w dziewięciu powiatach.

Inni kandydaci na prezydenta Wrocławia są już bardzo aktywni, prześciga-

ją się w różnych pomysłach dotyczących miasta. Ostatnio PO zarzuciła kandydaturę Jerzemu Samorządowego Jerzemu Michalakowi programowy plagiat (chodziło o zniżki w komunikacji publicznej). Nie ma Pani wrażenia, że tak naprawdę wszyscy po-

Najważniejszym celem w tej chwili jest dobre przygotowanie do wyborów samorządowych, czyli praca na rzecz wyborców. Odsuwamy na bok wszystkie inne sprawy, teraz liczą się dobra współpraca i pełna zgoda

Mirosława Stachowiak-Różecka od 18 marca br. kieruje

siłkują się Pani programem z 2014 r.?

Obserwując trwającą kampanię, mam naprawdę dużą satysfakcję. Toczy się ona wokół tych zagadnień, które wówczas poruszyłam. To przede wszystkim komunikacja, smog,

ATRAKCJE

Hitlerowskie tunele otwarte dla turystów

Zamek Książ, trzeci pod względem wielkości zamek w Polsce, co rusz oferuje zwiedzającym nowe atrakcje: koncerty, wystawy czy różnorodne tematycznie zwiedzanie. Ale dopiero to, co ma do zaproponowania turystom od jesieni tego roku, jest spełnieniem oczekiwań większości z nich: po raz pierwszy zostaną udostępnione przepełnione tajemnicami zamkowe podziemia.

Zaprojektowany obiekt, który będzie się składał z dwóch części: nadziemnej żelbetowej konstrukcji z klatkami schodowymi i podziemnej. Ma zostać otwarty dla zwiedzających jesienią 2018 r. Pod koniec lutego podpisano potrzebne umowy, odbyły się też pierwsze prace polegające na ocenie dopuszczalności przebudowy części zamku, których dokonali eksperci z Politechniki Wrocławskiej, z wydziału geoinżynierii, górnictwa i geologii pod kierunkiem prof. Witolda Pytla. Naukowcy dali zielone światło dla dalszych robót, stwierdzając, że drażnienie szybów klatek schodowych oraz sztolni dojściowych do istniejących podziemi nie będzie miało wpływu na żadne nadziemne ani podziemne fragmenty kompleksu zamkowego.

Podziemia, które od lat fascynują turystów i miłośników II wojny światowej, przepełnione są nie tylko tajemnicami, ale i tragiczną historią, bo ich powstawanie okupione zostało katorżniczą pracą więźniów. Powstały w latach 1944–1945, kiedy hitlerowcy korzystając z siły roboczej żydowskich więźniów z filii obozu Gross-Rosen AL Fürstenste-



Podziemia zamku Książ z pewnością przyciągną turystów | fot. mat. pras./d

in, postanowili wykuć rozbudowany żelbetowy schron z całą siecią rozbudowanych tuneli, których przeznaczenia tak naprawdę do dziś nie rozpracowa-

no. Jak się powszechnie sądzi, udało się dotrzeć tylko do części z nich. Niektórzy historycy wciąż twierdzą, że w nieodkrytych, dobrze zamaskowanych ko-

rytarzach Niemcy ukryli cenne zbiory zamkowe i muzealne zdobyte podczas wojny.

Pierwsi więźniowie zostali przetransportowani do obozu, który znajdował się na terenie obecnego parkingu, na wiosnę 1944 r. z Oświęcimia, Płaszowa i Węgier. Więźniowie mieszkali w czterech barakach w strasznych warunkach sanitarnych, a przez to, że pracowali na trzy zmiany, z jednego legowiska korzystało w ciągu doby trzech więźniów. Ich podstawowym zajęciem było drażnienie sztolni wokół zamku, ale pracowali też przy rozładunku na bocznicę kolejowej w Lubieszowie. Ci, którzy mieli wyższe wykształcenie, mogli liczyć na prace przy projektach dotyczących budowy dróg, tuneli i budynków, realizowanych przez paramilitarną organizację TODT, dzięki czemu przez pierwsze dwa tygodnie otrzymywali większe od innych racje żywnościowe. Ewakuacja obozu odbyła się w maju 1945 r., wraz z opuszczeniem Książa przez hitlerowców.

Dobromiła Wrońska



ZAWIŁA ODPADA Z GRY

**JELENIA GÓRA ** Pełniący od 12 lat funkcję prezydenta miasta, związany z PO Marcin Zawila zapowiedział wczoraj, że nie będzie się ubiegał o reelekcję. Wyjaśnił, że powody są osobiste i że w roli kandydata widziałby swojego zastępcę Jerzego Łuźniaka.

fot. Youtube/d



WŁAMANIE, PODPALENIE I PROFANACJA

**SZKLARSKA PORĘBA ** Na dwa miesiące została tymczasowo aresztowana 26-letnia kobieta, która włamała się do kościoła, otworzyła tabernakulum, rozsypała i podpaliła konsekrowane komunikanty. Pozostawiła też zapalone świece, od których zajęły się ławki.

fot. Policja.gov.pl/d



je wrocławskimi strukturami PiS-u | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

problem planowania urbanistycznego, przedszkola, żłobki itp. Oczywiście to wszystko są prawdziwe bolączki mieszkańców miasta, ale wcześniej taka perspektywa bliska ludziom nie dominowała w publicznej debacie. Podczas poprzedniej

kampanii udało się nam zmienić myślenie o Wrocławiu. Do tej pory stolica Dolnego Śląska to wielkie imprezy, piękne centrum i zaniedbana reszta. Odkryliśmy, że istnieją także peryferia, a życie toczy się na zapomnianych przez Dut-

kiewicza osiedlach. Najwyraźniej inne ugrupowania też to w końcu zrozumiały, często powtarzają teraz nasze postulaty. Szkoda tylko, że tak niewiele z nich zostało zrealizowanych przez władze miasta w ciągu ostatnich lat.

ŚWIATOWY DZIEŃ ZDROWIA JAMY USTNEJ

Dziś dentysta za darmo

W Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym przy ul. Borowskiej 213, na Politechnice Wrocławskiej w budynku C13 na Wybrzeżu Wyspiańskiego oraz w Akademickiej Poliklinice Stomatologicznej przy ul. Krakowskiej we Wrocławiu 20 marca będzie można zasięgnąć bezpłatnej porady specjalistycznej. Akcja wiąże się ze Światowym Dniem Zdrowia Jamy Ustnej.

Idea kampanii „Polska mówi aaa” ma inspirować do aktywności na rzecz promocji zdrowia jamy ustnej. Jak podkreślają organizatorzy, kampania ma edukować i inspirować, a nie straszyć, jednak trudno przejść obojętnie obok faktów. Choroby jamy ustnej dotyczą blisko 4 mld ludzi na świecie, a z nieleczoną próchnicą zmagają się 44 proc. globalnej populacji (dane FDI). Według OECD Polacy odwiedzają stomatologa nie częściej niż raz na rok (średnio 0,8 razy na 12 miesięcy), według danych Ministerstwa Zdrowia tylko 10 proc. Polaków myje zęby częściej niż dwa razy dziennie, a 20 proc. mieszkańców dużych miast nie zmienia szczoteczki zgodnie z zaleceniami. Efekt? Próchnicę ma 99,9 proc. Polaków w wieku 35–44 lat i 95 proc. nastolatków.

– Podczas kampanii chcemy powiedzieć, że tak nie musi być. Wystarczająco: zbilansowana dieta z niską zawartością cukru, nieużywanie lub ograniczenie używek takich jak tytoń czy alkohol, właściwa higiena oraz regularne wizyty u dentysty. Będziemy uświadamiać, że próchnica, problemy

Choroby jamy ustnej są związane z innymi schorzeniami niezakaźnymi: cukrzycą, chorobami układu krążenia, układu oddechowego, nowotworami żołądkowo-jelitowymi oraz trzustki

z działkami czy nowotwory jamy ustnej mają takie same czynniki ryzyka jak ok. 100 schorzeń niezakaźnych – tłumaczy prof. Marzena Dominiak, prezydent Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego, jednego z organizatorów kampanii.

W ciągu całego życia statystyczny Polak powinien zużyć ok. 550 tubelek pasty i wykonać 20 mld ruchów szczoteczką, jeżeli używa manualnej, a także spędzić 75 godz. na wizytach kontrolnych u dentysty. Powinien mieć świadomość, że dobra kondycja zębów może uchronić przed cukrzycą czy zawałem. Choroby jamy ustnej są ponadto związane z innymi schorzeniami niezakaźnymi: cukrzycą, chorobami układu krążenia, układu oddechowego, nowotworami żołądkowo-jelitowymi oraz trzustki. Niektóre z tych chorób są ze sobą powiązane, np. osoby z cukrzycą mają podwyższone ryzyko chorób przyzębia, z kolei leczenie chorób przyzębia obniża poziom glukozy we krwi.

(oprac. jw)

KULTURALNY FLESZ

DRAMAT



fot. mat. pras.

„Koń turyński”

W ramach cyklu Akademia Kina Światowego odbędzie się pokaz jednego z najważniejszych dzieł węgierskiego reżysera Béli Tarra, filmu minimalistycznego, czarno-białego, pełnego filozoficznego zastanowienia nad ludzką egzystencją, który będzie punktem wyjścia do rozmowy o zjawisku Słow Cinema prowadzonej przez prof. Rafała Syskę. Wtorek, 20 marca, godz. 17, kino Nowe Horyzonty, ul. K. Wielkiego 19a-21, Wrocław

PRZEGLĄD



fot. mat. pras.

Tydzień Kina Hiszpańskiego

Dwa filmy w ramach kolejnego dnia 18. edycji przeglądu kina hiszpańskiego: komedia „To dla twojego dobra” o perypetiach trzech ojców, zmuszonych zmierzyć się z wybrankami serca swoich córek, i horror „Veronica” w reżyserii Paco Plazy (znany z „[REC]”), oparty na prawdziwej historii z Madrytu lat 90. Wtorek, 20 marca, godz. 18.15, kino Nowe Horyzonty, ul. K. Wielkiego 19a-21, Wrocław

KONCERT



fot. mat. pras.

Rockowe hity

Muzyczny wieczór z okazji rozpoczynającej się wiosny, podczas którego zabrzmiały covery światowych sław rockowej i rock'n'rolowej sceny: The Rolling Stones, The Beatles, Pink Floyd, Dire Straits, AC/DC, Tiny Turner, Janis Joplin czy grupy Metallica w wykonaniu młodych wokalistów z Sekcji Wokalnej Światowida. Wtorek, 20 marca, godz. 19.30, Ośrodek Działań Twórczych Światowid, ul. Sempołowskiej 54A, Wrocław

PODRÓŻE



fot. mat. pras.

Slow travel

Spotkanie z Agatą Mleczko, autorką książki „Podróżując”, w której prezentuje nieco inne podejście do podróży niż modne obecnie rzucanie wszystkiego i wyjeżdżanie na koniec świata. Autorka proponuje uważną wędrówkę, podjęcie próby zrozumienia świata wokół i siebie. Spotkanie poprowadzi Maciej Kluczek. Wtorek, 20 marca, godz. 18, klub Proza, Przejście Garncarskie 2, Wrocław

THRILLER



fot. mat. pras.

„Wieża. Jasny dzień”

Przedpremierowy pokaz debiutu filmowego wrocławskiej reżyserki Jagody Szelać połączony z kolejnym spotkaniem w ramach nowego cyklu „Magiel filmowy”, podczas którego gośćmi Łukasza Maciejewskiego, znanego krytyka filmowego i teatralnego, będą reżyserka filmu oraz aktorki Anna Krotoska i Małgorzata Szczerbowska. Wtorek, 20 marca, godz. 18.30, Dolnośląskie Centrum Filmowe, ul. Piłsudskiego 64a, Wrocław

PIOSENKA POETYCKA



fot. mat. pras.

Muracki śpiewa Nohavice

Wieczór z piosenkami czeskiego barda Jaromíra Nohavicy przetłumaczonymi i zaśpiewanymi przez znanego polskiego pieśniarza Antoniego Murackiego, które usłyszymy w akompaniamencie zespołu muzyków: Roberta Kuśmierskiego (akordeon), Joachima Łuczaka (skrzypce) i Darka Polubca (piano, perkusja). Wtorek, 20 marca, godz. 19.30, Stary Klasztor – Sala Gotycka, ul. Purkyniego 1, Wrocław



KOLEJNE PUNKTY KAMILI ŻUK

BIATLON \ W biegu na dochodzenie w ramach Pucharu Świata w Oslo startowała Kamila Żuk. Dolnoślązaczka pomimo kłopotów na strzelnicy zajęła ostatecznie 33. pozycję. Była w tym wyścigu najlepszą z Polek. W samym biegu (nie licząc strzelania) uplasowała się na 15. miejscu. Jest to dla naszej zawodniczki drugi występ, w którym zdobyła punkty Pucharu Świata.

fot. Biathlon.pl/d

PIŁKA NOŻNA



Druga część spotkania przyniosła więcej emocji, choć nie oglądaliśmy już bramek. Zarówno wrocławianie, jak i piłkarze Wisły atakowali, chcąc przechylić szalę na swoją korzyść

Zarówno piłkarze Śląska, jak i Wisły razili strzelecką nieporadnością | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

Remis po karnych

W spotkaniu 28. kolejki ekstraklasy Śląsk Wrocław zremisował na swoim stadionie z Wisłą Płock 1:1. Obydwie bramki padły z rzutów karnych. Dla wrocławian trafił w 45. min Marcin Robak, a dla gości w 37. Semir Štilić.

Bartłomiej Górski

Rozgrywany na mrozie pojedynek nie przyciągnął na stadion zbyt wielu kibiców. Zresztą trzeba uczciwie przyznać, że gra obydwu zespołów w tym meczu – szczególnie w pierwszej połowie – nie zachwycała. Piłkarze zarówno Śląska, jak i Wisły razili strzelecką nieporadnością. W pierwszych 45 minutach meczu właściwie jedynymi wartymi odnotowania sytuacjami był strzał Giorgiego Merebaszwilego z 9. minuty, po którym Jakub Słowik wybił piłkę na rzut rżny. Po stronie wrocławian skrzydłami próbowali szarpać Mateusz Cholewiak i Robert Pich, jednak nie przyniosło to wymiernych skutków.

Ciekawiej na boisku zaczęło się robić ok. 35. minuty. Po ewidentnym faulu w polu karnym Tima Ridera na Merebaszwilim Wisła otrzymała jedenastkę, którą pewnie wykorzystał Štilić. Wrocławianie rzucili się do odrabiania strat i przyniosło to efekt w doliczonym czasie gry. W polu karnym gości doszło do sporego zamieszania, w tym tłoku José Kanté faulował Michała Chrapka i mieliśmy kolejną jedenastkę. Do wyrównania doprowadził Robak.

Druga część spotkania przyniosła więcej emocji, choć nie oglądaliśmy już bramek. Zarówno wro-

clawianie, jak i piłkarze Wisły atakowali, chcąc przechylić szalę na swoją korzyść.

We wrocławskim zespole dużo ożywienia przyniosło wprowadzenie na boisko Arkadiusza Piecha i Jakuba Koseckiego. To właśnie po dośrodkowaniu Koseckiego idealną sytuację bramkową miał Robak, niestety trafił wprost w bramkarza. Wcześniej, w 57. minucie, centra kapitana WKS Piotra Celebana trafiła w poprzeczkę płockiej bramki. Wynik jednak nie uległ zmianie i spotkanie zakończyło się remisem.

Z rezultatu bardziej zadowoleni są na pewno goście, gdyż ten punkt dał im pewność gry w grupie mistrzowskiej.

Tak spotkanie podsumował trener wrocławian Tadeusz Pawłowski:

– To był wyrównany mecz. Zrobiliśmy krok do przodu i do końca walczyliśmy o zwycięstwo. Szkoda sytuacji Robaka. Przed nami dwa tygodnie ciężkiej pracy, żeby wyglądało to jeszcze lepiej. Marcin dał z siebie wszystko, niestety zabrakło wykończenia przy kilku sytuacjach. Jeśli chodzi o walkę i zaangażowanie, to nie mam zastrzeżeń. Zależało nam na psychicznym zmotywowaniu zawodników, i to się udało.

1:1
Śląsk Wrocław
– Wisła Płock

SIATKÓWKA

Nie dali rady

Po czterech latach gry na zapleczu PlusLigi siatkarze Aqua Zdroju Wałbrzych żegnają się z tą klasą rozgrywkową. W decydującym starciu przegrali 0:3 z Olimpią Sulęcín. Miejmy tylko nadzieję, że ta banicja z rozgrywek centralnych potrwa jedynie rok.

KOSZYKÓWKA

Śląsk Wrocław z kolejną wygraną

Występujący w I lidze koszykarze Śląska Wrocław odnieśli w 30. kolejce 6. zwycięstwo z rzędu, pokonując na swoim parkiecie Elektrobud-Investment ZB Pruszków 82:81. Wygrana pozwoliła podopiecznym Radosława Hyżego umocnić się na 7. pozycji w tabeli. Kolejne spotkanie wrocławianie rozegrają już jutro. Ich przeciwnikiem w meczu wyjazdowym będzie 5. obecnie drużyna w tabeli – AZS Politechnika Kraków. Początek meczu o godz. 19.

FUTBOL AMERYKAŃSKI

Mecz w śniegu dla Panthers

Udanie zainaugurowali rozgrywki Ligi Futbolu Amerykańskiego zawodnicy Panthers Wrocław. W spotkaniu rozegranym w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych pokonali Lowlanders Białystok 37:13. Teraz kibice wrocławian muszą się uzbroić w cierpliwość, gdyż przed zespołem seria meczów wyjazdowych. Kolejne spotkanie u siebie dopiero 6 maja.

(bg)

KOSZYKÓWKA

Turów znów zwycięża

Koszykarze Turowa Zgorzelec pokonali we własnej hali w 24. kolejce ekstraklasy koszykarzy Polpharmę Starogard Gdański 88:76.

Zgorzelczanie przystępowali do tego spotkania po serii trzech porażek i bardzo nie chcieli jej przedłużyć. Pokazali to od samego początku tego pojedynku, szybko obejmując wysokie prowadzenie. Turów cały czas miał inicjatywę w ataku i nawet pomimo kilkukrotnych prób starogardzian w ataku i nawet pomimo czwartej odsłony – m.in. trzy „trójki” Marcina Fliegera w czwartej odsłonie tego pojedynku – nie dał sobie wydrzeć zwycięstwa. Koszykarze ze Zgorzelca zajmują obecnie ze zdobytymi 41 pkt 4. pozycję w tabeli i są bliscy awansu do fazy play-off. – W pierwszej połowie meczu byłem co prawda w gazie, ale w drugiej pałeczkę przejął Cameron Ayers – mówił po spotkaniu jeden z bohaterów zgorzeleckiej drużyny – Stefan Balmazović. Z kolei Michael Claxton, szkoleniowiec Turowa, powiedział: – Nie możemy się teraz zatrzymać. Musimy dać sobie szansę na grę w play-offach. Nie jest tajemnicą, że to wspólna walka daje największe szanse na zwycięstwa w sportach drużynowych. Dziś chodziło przede wszystkim o to, abyśmy znów stali się zespołem. To był trudny tydzień. Pośleliśmy się i pokazaliśmy prawdziwy zespołowy wysiłek, szczególnie w obronie.

(bg)

Wtorek
20/03/2018
gpcodziennie.pl niezalezna.pl <https://www.facebook.com/dodateklodzkipc>
twitter.com/GPCodziennie [dodateklodzkipc@swsmedia.pl](https://www.youtube.com/channel/UCdodatkilodzkipc)
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

**Mieszkańcy chcą odwołania
wiceprezydenta Tomasza Treli**

s.2

**Struktury organizacyjne policji
na obszarze getta były identyczne jak
w III Rzeszy**

TOŻSAMOŚĆ INSTYTUT YAD VASHEM PODAJE NIEPRAWDZIWE INFORMACJE

Przekłamana historia getta w Łodzi

 Stacja Radegast na łódzkim Radogoszczu połączona z gettem była placem przeładunkowym dla ludzi wywożonych do obozów zagłady
 | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Uczestnicy polskiej pielgrzymki do Ziemi Świętej są zbulwersowani nieprawdziwą informacją, którą umieszczono pod fotografią bramy getta w Łodzi, która znajduje się w Instytucie Yad Vashem w Jerozolimie. Z napisu wynika, że wejścia do getta strzegła „polska policja”.

Hubert Kowalski

Napis: „Brama wejściowa do getta w Łodzi. Była strzeżona przez niemieckich żołnierzy i polską policję 24 godziny na dobę” wywołał sprzeciw uczestników pielgrzymki, w tym weteranów Armii Krajowej, którzy oglądali wystawę. Historycy, którzy zajmują się tematyką getta w Łodzi, jasno stwierdzają, że informacje o istnieniu tzw. polskiej policji w Łodzi są nieprawdziwe. – Na ziemiach wcielonych do III Rzeszy, w skład których wchodził Kraj Warty, w tym od 9 listopada 1939 r. największe miasto tego regionu, Łódź, nie było polskiej policji – mówi Dorota Siepracka, historyk z łódzkiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, autorka publi-

Na ziemiach wcielonych do III Rzeszy, w skład których wchodziła Łódź, nie było polskiej policji – mówi Dorota Siepracka, historyk z łódzkiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej

kacji dotyczących getta w Łodzi. – Struktury organizacyjne policji na tym obszarze były identyczne jak w III Rzeszy. Granice getta patrolowali funkcjonariusze policji ochronnej (Schutzpolizei), policji pomocniczej (Hipo) oraz okresowo jednostki specjalne policji, w tym m.in. 134. oraz 101. Policyjny Batalion Rezerwy. Wewnątrz getta znajdowały się placówki Tajnej Policji Państwowej (gestapo) oraz policji kryminalnej (kripo), które korzystały z pomocy żydowskiej Służby Porządkowej (Ordnungsdienst) – dodaje badaczka.

Jan Dziedziczak, wiceminister spraw zagranicznych RP, zlecił polskiej ambasadzie w Tel Awiwie interwencję w tej sprawie. Wiceszef polskiej dyplomacji zapewnił jednocześnie, że zrobi wszystko, aby napis został zmieniony.

KONSULTACJE SPOŁECZNE

Zapomnieli, jak rozmawiać z mieszkańcami?

W poprzednim tygodniu łódzcy urzędnicy oraz lokalni działacze PO i SLD ogłosili, że będą prowadzić konsultacje społeczne dotyczące ograniczenia w Łodzi nocnej sprzedaży alkoholu w sklepach. Jednak zapomnieli, że takie konsultacje powinny polegać na częstszych spotkaniach z mieszkańcami i zaplanowali je dopiero wczoraj. – Ustawa o wychowaniu w trzeźwości budzi kontrowersje, dlatego wyjdziemy zza biurka i będziemy rozdawać ankietę wśród mieszkańców. Zadamy

pytania o ograniczenie sprzedaży alkoholu w nocy i zapytamy, w jakich godzinach miałyby ono funkcjonować – czy np. od godz. 22 do 6 rano, czy tylko od północy do 6 rano – przekonuje Piotr Bors, polityk SLD i dyrektor biura promocji i obsługi zatrudnienia UMŁ. Urzędnicy na ulicach Łodzi mieliby pojawić się pierwszy raz w czwartek 22 marca w godz. 15–17 na przystanku tramwajowym Piotrkowska-Centrum. W następne dni chcą być na Górnika czy Teofilowie. Radni PO te same ankiety przedstawia łódzianom od 6 do 10 kwietnia. Oprócz tego zaplanowano też sondaż telefoniczny i spotkanie z łódzianami w urzędzie przy Piotrkowskiej 104.

(bk)

ZIELEŃ

Nie odnowią całego parku

W tym roku zostanie odnowiona tylko wschodnia część parku Poniatowskiego w Łodzi. – Na taką inwestycję mamy zarezerwowane środki. Obecnie rozpoczęliśmy modernizację alejek parkowych. Potem zostanie rozbudowane oświetlenie parkowe oraz zamontowane lampy wokół toru rowerowego. Wykonamy nasadzenia drzew iglastych i liściastych. Będą również posadzone kwiaty w geometryczne wzory tworzące dywany – przekonuje Maria Kaczmarska, rzecznicz-

prasowy Zarządu Zieleni Miejskiej w Łodzi. – Pojawi się też mała architektura, m.in. kosze na śmieci, stojaki na rowery, nowe ławki, kraty wokół drzew oraz separatory ruchu – dodaje. ZZM zaplanował też wybudowanie toalety dostosowanej dla osób niepełnosprawnych oraz monitoringu toru rowerowego i amfiteatru. Od 1 maja zaczną działać zmodernizowana fontanna. Koszt remontu fontanny to aż 800 tys. zł. Wydatki na inwestycje we wschodniej części parku wyniosą ok. 10 mln zł, ale część środków pochodzi z zewnętrznych dotacji.

(bk)



W ŁÓDZI NADAL BĘDZIE 40 RADNYCH

WYBORY \ Zbliżają się wybory samorządowe m.in. do Rady Miejskiej w Łodzi. Dokładny ich termin poznamy w wakacje, ale odbędą się one między 17 października a 9 listopada 2018 r. W grę wchodzi: 21, 28 października bądź 4 listopada. Kadencje kończą się samorządom 16 listopada. W Łodzi w wyborach do rady miejskiej jest 8 pięciomandatowych okręgów. W radzie zasiądzie 40 radnych.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska

DROGI

Mieszkańcy chcą odwołania wiceprezydenta Tomasza Treli

Nieodśnieżone drogi i chodniki, gigantyczne korki oraz ślisko na łódzkich ulicach – tak wyglądała Łódź od piątkowego popołudnia. Niektórzy mieszkańcy miasta chcą podania się do dymisji nadzorującego odśnieżanie Łodzi wiceprezydenta i zarazem działacza SLD Tomasza Treli.

Bartłomiej Krasnodębski

Po opadach śniegu zatrzymano kilkadziesiąt pojazdów MPK, a opóźnienia w kursowaniu tramwajów i autobusów trwały wiele minut. Kierowcy stali w gigantycznych korkach. Wiceprezydent nawet nie zauważył, że od godz. 13 pada śnieg. Powinien się podać do dymisji albo zostać odwołany przez prezydent Łodzi Hannę Zdanowską – uważa Krzysztof Komorowski z EL 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi.

Podobną opinię mają spotkani wczoraj przez nas łodzianie. – Zazwyczaj do Piotrkowa Trybunalskiego wracam maksymalnie 40 minut. W piątek jechałem ponad dwie godziny, z tego większość czasu spę-

dziłem w aucie na nieodśnieżonych łódzkich ulicach. Od kilkunastu godzin zapowiadało większe opady śniegu, ale władze Łodzi nawet nie próbowały szybko odśnieżyć dróg – bulwersuje się pan Damian. Zdaniem pani Czesławy problemem był nie tylko stan ulic, ale także chodników. – Na Polesiu do niedzieli na niektórych osiedlach trudno było przejść. W piątek od przystanku tramwajowego musiałem iść ulicą, bo chodniki były oblodzone – mówi łodzianka.

Opinie mieszkańców podziela także zasiadający w doraźnej komisji ds. transportu Rady Miejskiej w Łodzi radny Prawa i Sprawiedliwości Łukasz Magin. – O tym, że służby miejskie zostały zaskoczone powrotem zimy, przekonałem się na wła-

\\ Wiceprezydent nawet nie zauważył, że od godz. 13 pada śnieg. Powinien się podać do dymisji albo zostać odwołany przez prezydent Łodzi Hannę Zdanowską – uważa Krzysztof Komorowski z EL 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi \\

snej skórze, kiedy w piątek po godz. 20 wracałem do domu po spotkaniu członków łódzkiego PiS-u z ministrem Antonim Macierewiczem. Poruszając się samochodem w żółtym tempie, wypatrywałem choćby jednej pługopiaskarki. Bez powodzenia – ubolewa Magin.

Zdaniem radnego Marcina Zalewskiego wystąpienie marzących opadów śniegu zapowiadano co najmniej kilka dni wcześniej. – Mimo to sprzęt został wysłany dopiero wtedy, gdy większość ulic została już zakorkowana przez ślizgające się samochody. I choć trudnych warunków nie można było uniknąć, to wysłanie jednostek wcześniej pozwoliłoby na ograniczenie negatywnych skutków opadów śniegu. A tak sprzęt wyjechał i stanął w kor-

Śnieg zaczął padać o godz. 13, a sprzęt odśnieżający wyjechał na ulice o godz. 17



kach, nie dając żadnej korzyści mieszkańcom. Firmy odpowiadające za odśnieżanie miasta nie miały szans posypać łódzkich ulic. Najgorsze jest to, że nie pierwszy raz zimowa aura zaskakuje drogowców. Władze miasta nie wyciągają z takich

HISTORIA

76. rocznica zbrodni zgierskiej

W Zgierzu trwają obchody związane z 76. rocznicą zbrodni zgierskiej. Tak nazywana jest największa w Kraju Warty publiczna egzekucja przeprowadzona przez Niemców 20 marca 1942 r. na pl. Stodół w Zgierzu. Zamordowanych zostało wówczas 100 Polaków – 96 mężczyzn i 4 kobiety.

„Nadjechały cztery auta ciężarowe. Wyciągano z nich skazańców. Podbiegali chłopaki z HJ, zrywali więźniom czapki i szaliki, bili ich. Zaczęto formować 15-osobowe rzędy. Wiązano wszystkich jedną liną. Prowadzono pod wał. [...] Trupy zarzucano słomą i podprowadzano następne piętnastki. Przerazająco głośno szczekały zamki karabinów. Nawet Niemcy przycichli – rozmiar zbrodni i ich przeraził. W ostatniej siódmej grupie było tylko dziewięć osób, w tym kobiety” – tak brzmi jedna z relacji Romana Zygałewicza, żołnierza AK Okręgu Łódź.

Mord był odwetem za czyn sierż. Józefa Mierzyńskiego. Ten przedwojenny wojskowy ze zgierskiego 10. Batalionu Pancernego po wrześniu 1939 r. rozpoczął działalność konspiracyjną. Aresztowany przez Niemców w 1942 r. uciekł podczas przekazywania im zakonspirowanej broni. Zastrzelił przy tym obu pilnujących go gestapowców. Brawurowa ucieczka skutkowałą represjami ze strony okupanta. Przyniosła falę łapanek, zatrzymano ok. 600 osób, które poddano selekcji. Wśród



Ofiary zbrodni zgierskiej pochowano w Lesie Łuцьmierskim | fot. mat. pras./d

uwieczonych była Joanna, żona sierż. Mierzyńskiego, aresztowana w Łodzi. Zaplanowaną egzekucję Niemcy od początku traktowali jako akt odwetu-

wy, którego celem było złamanie oporu Polaków. Nieprzypadkowo wybrano osoby, które miały zostać zamordowane. Większość z nich była zwią-

zana z polskim podziemiem i od kilku miesięcy przebywała w łódzkich aresztach. Setkę skazanych uzupełniły osoby złapane tuż po ucieczce sierż. Mierzyńskiego – jego żona czy ludzie, którzy mu pomogli.

Egzekucja została przeprowadzona na pl. Stodół w Zgierzu (dziś pl. Stu Straconych) przeznaczonym na miejskie wysypisko śmieci. Spędzono tam mieszkańców Zgierza i pobliskich wsi. Nic nie pozostawiono przypadkowi. Gdyby ktoś chciał stawić opór, czekało już kolejnych stu zakładników. Całość tego bestialskiego przedstawienia była przygotowana tak, aby upodlić i poniżyć Polaków.

Ofiary zbrodni zgierskiej pochowano w Lesie Łuцьmierskim, który już od 1939 r. był wykorzystywany przez Niemców jako miejsce pochówku ofiar dokonywanych przez siebie zbrodni. Znajdują się tam szczątki Polaków, Żydów, a nawet Niemców, których nie brakowało w przedwojennej Łodzi.

Tegoroczne uroczystości upamiętniające pomordowanych rozpoczęły się wczoraj warsztatami historycznymi w Muzeum Miasta Zgierza. Dziś o godz. 12 odbędzie się Apel Pamięci na pl. Stu Straconych, a o godz. 13.15 dalszy ciąg uroczystości przy mogile w Lesie Łuцьmierskim. Na piątek 23 marca od godz. 10 do 14.30 przygotowano zaś edukacyjną wycieczkę historyczną „Pamięci Stu Straconych”. Na wszystkie wydarzenia wstęp jest bezpłatny.

Marek Czachorowski

IMIENINY MARSZAŁKA

OBCHODY \ Z okazji imienin marszałka Piłsudskiego organizacje piłsudczykowskie, harcerze oraz społecznicy złożyli wczoraj kwiaty pod jego pomnikiem przy Łódzkim Domu Kultury. W siedzibie ŁDK zorganizowano specjalną akademię.

fol. Jan Środa/Gazeta Polska



ALKOHOŁOWE ZABURZENIA PŁODU

SŁUŻBA ZDROWIA \ W Łodzi został oficjalnie otwarty Regionalny Punkt Diagnostyki i Terapii FASD, który będzie przyjmował dzieci z całego regionu. Ma już pod opieką ok. 50 pacjentów. To pierwsza tego typu placówka w Polsce.

fol. mat. pras./d



Wiceprezydent Łodzi z SLD Tomasz Treła nie ma sobie nic do zarzucenia | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

sytuacji żadnych wniosków – przekonuje samorządowca.

Jednak nic do zarzucenia nie ma sobie odpowiedzialny za odśnieżanie miasta wiceprezydent Łodzi i polityk SLD Tomasz Tre-

la. – W innych dużych miastach Polski sytuacja też była trudna. To nie jest normalne, że 16 marca pada śnieg. O godz. 16 podjęliśmy decyzję o wyjeździe sprzętu do odśnieżania, a o 16.45 plu-

gosolarki były już na ulicach. W Łodzi o godz. 21 można było normalnie jeździć. Wysyłanie pługosolarek wcześniej mogło nie przynieść dobrego efektu – przekonuje działacz SLD.

KOŚCIÓŁ

Debaty o Polsce u abp. Rysia

Spotkaniem prof. Karola Modzelewskiego z prof. Adamem Strzemboszem rozpocznie się w przyszły poniedziałek 26 marca cykl debat w pałacu arcybiskupim w Łodzi. Inicjatorem projektu „Polskość – inspiracje – obowiązki” jest abp Grzegorz Ryś. – Zbliża się setna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości, jest wiele propozycji i wiele zachęt, pytanie, na ile potrafimy się zbliżyć i na ile zrobić coś wspólnie – mówi arcybi-



fol. Jan Środa/Gazeta Polska

skup łódzki, opisując projekt. – Dlatego Kościół udostępnia swój dom na spotkania różnych ludzi, cechujących się dwoma postawami: muszą być „chorzy na Polskę” i zdolni do rozmowy także z tymi, którzy się od nich różnią – podkreśla metropolita łódzki.

Hasło cyklu zaczerpnięte zostało od Cypriana Kamila Norwida. – Identyfikowany jest jako myśliciel głębokiego patriotyzmu i wśród wielu polskich pisarzy najbardziej religijny twórca – tłumaczy metropolita łódzki. Arcybiskup zapowiedział, że w debatach, które poprowadzą Marek Zając i Zbigniew Nosowski, nie będzie uczestniczył żaden duchowny. – To ma być rozmowa, do której Kościół otwiera tylko przestrzeń i swój dom – mówi abp Ryś.

Na spotkaniach przy ul. Skorupki 1 zawsze będzie obecna grupa 15–20 uczniów z łódzkich szkół, będą one także transmitowane przez internet. Następna debata odbędzie się 23 kwietnia i wezmą w niej udział Ryszard Bugaj i Marek Jurek.

W czasie konferencji prasowej metropolita łódzki zapowiedział także dwie inicjatywy ekumeniczne, które odbędą się w tym roku. To Droga Światła, która 13 kwietnia przejdzie ulicami miasta (od kościoła ewangelicko-reformowanego do kościoła luterańskiego) oraz ekumeniczna pielgrzymka do Ziemi Świętej w dniach 3–10 grudnia, w której wezmą udział wierni z łódzkich kościołów.

(as)

KULTURALNY FLESZ

WARSZTATY

Atrakcje z okazji pierwszego dnia wiosny



fol. Jan Środa/Gazeta Polska

Jutro od godz. 9 do 15 w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi z okazji pierwszego dnia wiosny oraz dnia wagarowicza na zwiedzających czekają specjalne atrakcje. – Tego dnia niemal wszystko jest dozwolone. Edukatorzy z muzeum mają propozycje dla grup zorganizowanych i uczestników indywidualnych. Będą one szansą na pozostawienie w muzeum swojego śladu. Na zaaranżowanej ścianie myśli umieścimy pytania o istotę muzeum, opinie na jego temat i idealny obraz takich instytucji – przekonują Marta Płoszyca, przedstawicielka muzeum. – Kolejny ślad wagarowicze pozostawią w formie odcisku dłoni oraz odrysowanych sylwetek. Na koniec zaś wcielią się w rolę ar-

tystów i kuratorów – zorganizują jednodniową wystawę obrazów i rzeźb stworzonych za pomocą farb, papieru i węgla. Powstanie też instalacja ze sznurków, dzięki której przybliżone zostaną takie pojęcia, jak wątek czy osnowa – dodaje Płoszyca. Grupy zorganizowane zostaną zaproszone na warsztaty poświęcone tworzeniu murali, prowadzone przez rysownika Piotra Chrzanowskiego. Działania artystyczne będą poprzedzone opowieścią o historii muralu jako osobistym i indywidualnym graficznym znaku. Następnie uczestnicy stworzą własną kompozycję, która stanie się fabularną, indywidualną opowieścią. Na wydarzenie obowiązują zapisy pod nr. tel. 500 527 855. Liczba miejsc ograniczona.

PREMIERA

„KrUlewna Śnieżka” w Arlekinie



fol. mat. pras./d

W sobotę 24 marca o godz. 18 w Teatrze Arlekin w Łodzi odbędzie się premiera „KrUlewny Śnieżki” Bohdana Butenki w reż. Bogdana Nauki. W wersji Butenki Śnieżka biega boso, jest raczej leniwą pannicą i ma pewną kulinarną słabość, za którą dałaby się pokroić, czyli jabłka. Na ogół powszechnie uwielbiane krasnoludki w królestwie króla Niezguły są raczej uznawane za brzydkie. Król Niezguła chciałby utworzyć idealne państwo złożone tylko z ludzi ślicznych, uśmiechniętych i bogatych. A jest to w bajce państwo dziwne, w którym nikt nie czyta książek, a ludzie nie wymawiają kreskowanego „o” w imieniu swojej królowej. Gdy jednak okazuje się, że nie będzie przy-

chodu z ciężkiej pracy krasnoludków, szefowie policji postanawiają uknuć spisek. Chcą ukraść klejnoty mieszkańcom i z pomocą Śnieżki podrzucić je krasnoludkom. Sprawy się jednak komplikują. W okolicy pojawia się wiceszef policji w teatralnym przebraniu czarownicy, a krasnoludki zaczynają bronić swoich znalezisk i swojej „KrUlewny”. Bohdan Butenko już po raz trzeci realizuje swoje przedstawienie w łódzkim Teatrze Arlekin. Pięćdziesiąt lat temu w 1968 r. widzowie mogli oglądać „Ferdynanda Wspaniałego” w jego scenografii. Dziewięć lat później w 1977 r. stworzył również scenografię do prapremiery przedstawienia „W Dolinie Muminków”.



FINAŁ MUNDIALU NA WIDZEWIE

PIŁKA NOŻNA \ Mecz otwarcia i finał mistrzostw świata U-20 w 2019 r. odbędzie się na stadionie Widzewa Łódź. Turniej zostanie rozegrany na sześciu obiektach: w Łodzi, Lublinie, Gdyni, Bydgoszczy, Tychach i Lubinie, choć PZPN będzie dążył do tego, by miast gospodarzy było 12. Losowanie grup turnieju powinno się odbyć jesienią tego roku.

foto: Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Lechia po przełożeniu dwóch spotkań z Legią II Warszawa i z Olimpią Zambrów kolejny mecz rozegra w sobotę 24 marca w Morągu z Huraganem o godz. 15



Drużyna trenera Bogdana Jóźwiaka może stracić głównego sponsora | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Miasto chce ratować Lechię Tomaszów

Główny sponsor Lechii Tomaszów Mazowiecki chce się wycofać z finansowania klubu. Prezydent Marcin Witko zapewnia, że nie zostawi klubu w potrzebie.

Daniel Mroczek

Piłkarze Lechii Tomaszów Mazowiecki walczą o awans do II ligi, a tymczasem wiosną może dojść do zmian we władzach klubu. Pod koniec ub.r. z funkcji członka zarządu stowarzyszenia KP RKS Lechia zrezygnował Marcin Wolski, właściciel marki LV, która jest głównym sponsorem klubu. Klub tłumaczył tę decyzję „względami osobistymi”. Na początku rundy wiosennej okazuje się, że zielono-czerwoni mogą również stracić finansowe wsparcie LV.

– Od jakiegoś czasu docierają do mnie informacje o tym, że główny sponsor RKS-u Lechii się wycofa – mówi Marcin Witko, prezydent Tomaszowa Mazowieckiego. – Miałem nadzieję, że patriotyzm lokalny zwycięży. Klub być może straci sponsora. Ta informacja zmartwiła mnie przede wszystkim jako kibica tomaszowskiej drużyny. Każdy może swoje prywatne środki lokować, jak chce, i trudno mieć o to do kogokolwiek pretensje – dodaje.

Prezydent miasta zapewnia, że nie zostawi klubu w potrzebie. – Ze względu na cele, jakie wyznaczyła sobie w tym roku drużyna, zwiększyliśmy tegoroczną dotację dla klubu o 1/3, ale pomożemy i nie zostawimy drużyny na lodzie – podkreśla. – Piłka-

rzom mogą tylko powiedzieć, żeby nie przemawiali się tym, co się dzieje ze sponsorem, ale skupili się na grze, czyli na tym, co najważniejsze. Wszystkich potencjalnych sponsorów zainteresowanych wspieraniem Lechii zapraszam do rozmów. Drużyna ma potencjał i jestem pewien, że udowodni to na boisku w rundzie wiosennej – dodaje.

Marcin Wolski od kilku lat finansuje tomaszowski klub. W tym czasie Lechia awansowała z klasy okręgowej do III ligi. Główny sponsor klubu zapowiadał kolejne awanse, tymczasem od 2012 r. drużyna gra na czwartym poziomie rozgrywek.

Wczoraj tomaszowski klub poinformował o wizycie przedstawiciela Polskiego Związku Piłki Nożnej na stadionie miejskim im. Braci Gdajów. Dokonał on szczegółowego obchodu obiektu pod kątem bezpieczeństwa i infrastruktury. Związek zdecydował, że stadion nie spełnia podstawowych wymogów określonych w podręczniku licencyjnym dla klubów II ligi na sezon 2018/2019. Marcin Witko zapewnia jednak, że w wypadku wywalczenia awansu postara się o licencję dla klubu. Miasto sfinansowało już nową trybunę na tysiąc widzów i planuje dalszą rozbudowę obiektu.

LECHIA TOMASZÓW może stracić sponsora!

ŁUCZNICTWO

Łodzianka w zespole mistrzów

Drużyna w składzie: Katarzyna Komorowska (KS Społem Łódź), Aneta Stankiewicz (Zawisza Bydgoszcz) i Natalia Kochańska (Zielonogórski Klub Sportowy Gwardia) zdobyła złoty medal w karabinie sportowym 3 x 20 podczas akademickich mistrzostw świata w Malezji. Trenerem łodzianki jest Tomasz Łukaszewski.

FUTSAL

Ważne zwycięstwo

AZS WSIU Alimentura Malwee Łódź pokonało Heiro Rzeszów 3:2 (1:0). To ważne zwycięstwo w kontekście walki o utrzymanie w I lidze. Bramki dla gospodarzy zdobyli: w 11. min Mateusz Sobczak, w 25. min Krystian Pomykała, w 33. min Tomasz

Sztaba. Malwee wystąpiło w składzie: Kajetaniak (Dakhina) – Sztaba, Szymańczuk, Pomykała, Wasiak – Młynarczyk, Krysiak, Sobczak, Kamiński, Magnus, Olczak, Skrydalewicz, Pawłowski.

PIŁKA NOŻNA

„Brunatni” zagrają na Dolnym Śląsku

Piłkarze PGE GKS-u Bełchatów przygotowują się do wyjazdowego meczu z Rozwojem Katowice (w sobotę o godz. 15). Na środę na godz. 12 sztab szkoleniowy zaplanował trening. W zależności od warunków atmosferycznych zajęcia odbędą się na sztucznej lub naturalnej nawierzchni. Podopieczni trenera Rafała Pawlaka liczą, że w sobotę uda im się rozegrać pierwszy w tym roku mecz o punkty.

SIATKÓWKA



ŁKS traci trzy punkty do lidera

Wicelider Ligi Siatkówki Kobiet – Łódzki Klub Sportowy – pokonał w ostatniej kolejce Impel Wrocław i do Chemika Police traci trzy oczka. Na Górnym Śląsku podopieczne Michała Maśka zwyciężyły 3:0.

Faworytkami niedzielnego starcia były przyjezdne, mimo że w swoich szeregach nie miały rozgrywającej. Na tej pozycji wystąpiła Dominika Maras, która już podczas Pucharu Polski zastąpiła kontuzjowaną Lucie Mühlsteinową. Górnicy starały się jednak jak mogły, aby nawiązać walkę z łodziankami, ale brakowało im pomysłu na wygranie choćby jednej części meczu. Siatkarki Impelu popełniały proste błędy w defensywie i przewaga łodzianek była bardzo widoczna. Po 22. kolejce Ligi Siatkówki Kobiet ekipy mają na koncie 55 pkt.

Komplet wyników 22. kolejki: Budowlani Łódź-MKS Dąbrowa Górnicza 3:2 (24:26, 18:25, 25:17, 25:17, 15:11), Debiel Wrocław-ŁKS Łódź 0:3 (17:25, 20:25, 18:25), Impel Wrocław-Chemik Police 3:2 (10:25, 26:24, 20:25, 25:18, 15:11), KSZO Ostrowiec Św.-Budowlani Toruń 3:2 (19:25, 18:25, 25:22, 25:19, 17:15), BKS Bielsko-Biała-Proximus Kraków 0:3 (17:25, 21:25, 18:25), Legionovia Legonia-Muszynianka Muszyna 0:3 (15:25, 25:27, 14:25), Pałac Bydgoszcz-PTPS Piła 1:3 (25:19, 21:25, 16:25, 31:33).

(dm)

Wtorek
20/03/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

SOPOT UCHWAŁA KRAJOBRAZOWA

Pokazowa autopromocja likwidacji

Jacek Karnowski, prezydent Sopotu | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Miasto zdemontowało sześć spośród dziesiątek billboardów stojących w mieście. Wcześniej przez trzy miesiące wisiały na nich zapowiedź ich likwidacji. Tymczasem trwające niemal od roku prace nad uchwałą krajobrazową powoli dobiegają końca.

Stanisław Balicki

Na wielkoformatowych tablicach w Sopocie mniej więcej od miłokajek wisiały informacje: „Zlikwidujemy ten billboard”, podpisany był logotypem Urząd Miasta Sopotu. Reklam było sześć, wszystkie stały na nośnikach należących do miasta, na których wcześniej wisiały obowiązkowe informacje o udziale funduszy europejskich w realizacji miejskich inwestycji. Tę jednak trzeba eksponować przez określony czas, który się skończył. Już wtedy padały pytania, dlaczego miasto po prostu nie zlikwiduje tych tablic, zamiast tę likwidację zapowiadać.

– Decyzja o usunięciu miejskich nośników zapadła, ale chcemy zwrócić uwagę na tę kwestię – mówiła wtedy Magda Jachim, rzecznik prasowy prezydenta Sopotu. – Dla nas porządkowa-

\\ Jeszcze dłuższą historię ma uchwała krajobrazowa, której głosowanie 26 marca zapowiada nieoczekiwana likwidacja billboardów. Jej projekt miasto przedstawiło... w kwietniu ub.r po wcześniejszych nieformalnych konsultacjach \\

nie przestrzeni publicznej jest bardzo ważne – zapewniała.

Od tego czasu minął kwartał. Jeszcze dłuższą historię ma uchwała krajobrazowa, której głosowanie 26 marca zapowiada nieoczekiwana likwidacja billboardów. Jej projekt miasto przedstawiło... w kwietniu ub.r. po wcześniejszych nieformalnych konsultacjach. Podział miasta na 20 stref i podstref, w których różne miały być obostrzenia w eksponowaniu reklam, był bardzo zawiły. Magistrat zapowiedział wtedy, że projekt formalnie zostanie zaprezentowany jeszcze raz i będzie to oznaczało rozpoczęcie konsultacji społecznych. Tak stało się w październiku ub.r.

– Oby jak najszybciej to wszelkie szkaradztwo zniknęło z naszego krajobrazu! – deklaruje na swoim profilu w serwisie społecznościowym Jacek Karnowski, prezydent Sopotu.

Rada miasta zajmie się uchwałą blisko rok po jej pierwszej prezentacji i kwartał po tym, jak Sopot rozpoczął swoją likwidacyjną kampanię billboardową.

SĄDY

Kolejne zeznania w procesie Adamowicza

Dziś zeznawali świadkowie, o których przesłuchanie wnioskował prok. Jacek Szymanowski z Wydziału Zamiejscowego Prokuratury Krajowej w Poznaniu. Zeznania pracownika firmy deweloperskiej dotyczyły wątku niewskazania w oświadczeniu majątkowym Pawła Adamowicza jednego z mieszkań. Firma sprzedała prezydentowi Gdańska to mieszkanie. Pracownik mówił o szczegó-

łach wyposażenia lokalu, co miało wpływ na jego wartość. Chodziło o to, czy już na etapie sprzedaży atrakcyjna cena lokalu nie zawierała ukrytej korzyści. Dwoje świadków mówiło o sytuacji rodzinnej prezydenta Gdańska. Potwierdzali, że rodzina żony prezydenta Gdańska była zamożna. Ta część zeznań dotyczyła wątku darowizn. Chodzi o kilkuset tysięcy przeplwy pieniędzy, które dziadkowie przekazywali dzieciom Pawła Adamowicza. Następną rozprawa 23 kwietnia.

(sb)

GDAŃSK

Wojewoda powołał Pomorską Wojewódzką Radę Kombatancką

Dariusz Drelich wręczył dziś akty nominacyjne członkom rady. To organ opiniodawczo-doradczy w sprawach związanych z integracją środowisk kombatanckich i koordynacją ich działań. Nominowani do rady zostali: Marian Całko, harcerz Szarych Szeregów i więzień w okresie stalinowskim, prezes Związku Byłych Więźniów Politycznych w Gdańsku, Jerzy Chmielewski, harcerz, członek konspiracyjnego Harcerstwa Polskiego, łącznik struktur NSZ-etu, Władysław Dobrowolski,

żołnierz ZWZ/AK, uczestnik akcji „Burza”, członek Światowego Związku Żołnierzy AK, od 1994 r. przewodniczący Porozumienia Niepodległościowych Związków Kombatanckich, Marian Drabik, stoczniovec, ranny w grudniu 1970 r., Andrzej Gwiazda, współzałożyciel i działacz WZZ Wybrzeża, jeden z liderów Solidarności, Wacław Juszczo, żołnierz AK i WiN, zesłany na Syberię, członek ŚZZAK-u oraz Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych i Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej, Barbara Kulawik, żołnierz ZWZ/AK, członek ŚZZAK-u oraz Leon Szczepny, partyzant AK i członek ŚZZAK-u.

(sb)



TRAGICZNY POŻAR W FABRYCE PAPIERU

KWIDZYN \ Płonął jeden z budynków papierni International Paper. Ewakuowano załogę, zakładowa straż pożarna szybko ugasiła płomienie. W zgłiszczach strażacy znaleźli ciało mężczyzny. 58-latek był mieszkańcem Kwidzyna i pracownikiem firmy. Policja ustaliła, że mógł popełnić samobójstwo. Śledczy wyjaśniają, jaki związek mogą mieć tragedia i wybuch pożaru.

foto: PSP/d

WYBORY SAMORZĄDOWE

Biedroń do wymiany

W kwietniu Prawo i Sprawiedliwość przedstawi kandydata na prezydenta Słupska. Na giełdzie przedwyborczej najczęściej padają nazwiska słupszczanina, wiceministra szkolnictwa wyższego i nauki Piotra Müllera oraz przewodniczącego klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości w mieście Roberta Kujawskiego, który kandydował już w wyborach na prezydenta Słupska.

Justyna Kwaśniak

Z wyborem Roberta Biedronia na stanowisko prezydenta Słupska mieszkańcy wiązali wielkie nadzieje. Słupszczanie wierzyli, że w mieście, dzięki nowoczesnym rządcom znanego z mediów homoseksualisty, ktoś w końcu skutecznie zajmie się rozwiązywaniem ich codziennych problemów, a Słupsk zacznie się rozwijać. Niestety zupełnie nieznający słupskich realiów Robert Biedroń zdaje się zawodzić mieszkańców. Prezydent Słupska jest w mieście tylko gościem. Częściej można spotkać go w Gdyni albo w Warszawie, gdzie bryluje na celebryckich salonach. Z kolei w Słupsku władarz widziany jest podczas konferencji prasowych i medialnych wydarzeń, gdy w towarzystwie fotoreporterów i kamer jedzie do ratusza na rowerze

albo odwiedza w towarzystwie popularnej modelki zwierzęta w schronisku.

– Zamiast próbować realizować wspólne projekty rządowe, jak np. Mieszkanie+, celowo kłóci się z rządem. Jego nie interesuje to, czy w mieście powstanie nowy projekt, lecz to, żeby pojawić się z hasłem antyrządowym na okładce kolejnego czasopisma. Mieszkańcy nie korzystają na takiej polityce. Gdyby ktoś próbował wskazać załatwienie i zrealizowane przez prezydenta Biedronia inwestycje, to niestety ten zbiór byłby praktycznie pusty. Prezydent chwali się często rzeczami, które były już rozpoczęte przez poprzedników – komentuje rodowity słupszczanin Piotr Müller, wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego, który może być kandydatem Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta Słupska w jesiennych wyborach.

– Dziś nie odpowiem kategorycznie. Właśnie objąłem nowe stanowisko w ministerstwie szkolnictwa wyższego, co wiąże się z nowymi zadaniami. Bardzo niedobrze świadczyłoby to o mnie, gdybym zrezygnował z nich bez wcześniejszego dokonania. Jednak przynajmniej rozważam możliwość wystawienia w wyborach samorządowych – mówił pytany o start. Na poparcie Prawa i Sprawiedliwości w jesiennych wyborach samorządowych może liczyć również radny miejski Robert Kujawski.

Cztery lata temu w pierwszej turze wyborów uplasował się za Robertem Biedroniem z ponad 18-procentowym poparciem. Od 2010 r. zasiada w radzie miejskiej, a jego poparcie wśród mieszkańców miasta stale rośnie. Jest członkiem komisji rewizyjnej Rady Miasta Słupska, a także wiceprzewodniczącym komisji budżetu,

rozwoju gospodarczego i promocji miasta.

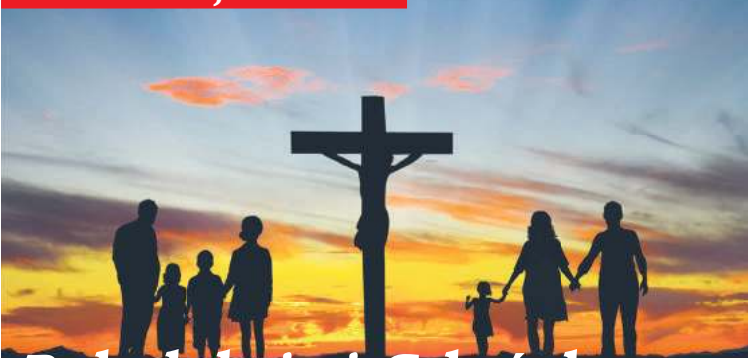
Kandydat PiS-u na prezydenta Słupska zostanie zatwierdzony po Wielkanocy. Wtedy też poznamy jego nazwisko, które obecnie jest trzymane w tajemnicy. – Zapewne będzie to ten kandydat, który doprowadzi do porządku w Słupsku, i dzięki niemu Słupsk się wreszcie podniesie – mówi Jolanta Szczypińska, słupska posłanka Prawa i Sprawiedliwości. – Jestem optymistką i mocno w to wierzę. Takie są też oczekiwania mieszkańców, bo Słupsk zasługuje na więcej, a pan Biedroń niech sobie podróżuje, bo to najlepiej mu wychodzi. I niech zostawi Słupsk, bo narobił wiele szkód. Niestety, miał czas, wydawało się, że cokolwiek zrobi, a nie wywiązał się z żadnych obietnic. Mieszkańcy Słupska już mają dosyć – tłumaczy Jolanta Szczypińska.

Mieszkańcy Słupska już mają dosyć na kolejne kilka lat. Był prezydentem miasta po Robert Biedroń. Prawo zapowiada, że jesienią który wykorzysta potencjał



Kandydat Prawa i Sprawiedliwości na prezydenta Słupska

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA



Rekolekcje i Gdyńska Droga Krzyżowa

Tegoroczne rekolekcje wielkopostne dla pracowników oświaty i wychowawców pod hasłem „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” rozpoczną się 22 marca o godz. 18 w dolnym kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni (ul. Armii Krajowej 46). Następnego dnia, pod przewodnictwem abp. Sławoja Leszka Głódzia, ulicami miasta przejdzie Gdyńska Droga Krzyżowa.

W piątek nauka rekolekcyjna dla nauczycieli, wychowawców i pracowników oświaty odbędzie się podczas mszy św. o godz. 16.30, natomiast w sobotę nauczanie zaplanowano na godz. 18. Spotkaniom będzie przewodniczył archidiecezjalny duszpasterz nauczycieli i wychowawców, ks. prof. Wojciech Cichosz, a nauki rekolekcyjne wygłosi ks. dr Ja-

rosław Lisica, pomorski kapelan Wojewódzkiej Straży Pożarnej. Droga krzyżowa prowadzona ulicami nadmorskiego miasta od gdyńskiej kolegiaty do krzyża na Kamiennej Górze ma już wieloletnią tradycję. Tym razem rozpocznie się o godz. 18 w kościele NMP przy kolegiacie w Gdyni.

(adz)

PELPLIN

Stawiają na rozwój gospodarki w regionie

W Bibliotece Diecezjalnej w Pelplinie zorganizowano konferencję „Strefa w każdej gminie” przygotowaną przez Pomorską Specjalną Strefę Ekonomiczną i burmistrza Pelplina Patryka Demskiego. W spotkaniu wzięli także udział poseł na Sejm Kazimierz Smoliński, wojewoda pomorski Dariusz Drelich, wiceprezes PSSE Paweł Lulewicz oraz samorządowcy z regionu. Celem spotkania było przybliżenie najważniejszych założeń ustawy o wspieraniu nowych inwestycji i możliwości otrzymania pomocy publicznej dla nowych projektów inwestycyjnych.

Cykl konferencji „Strefa w każdej gminie”, który dla województwa pomorskiego zainaugurowaliśmy w Pelplinie, ma na celu prezentację założeń ustawy o wspieraniu nowych inwestycji dla samorządowców i przedsiębiorców z regionu – mówi Paweł Lulewicz. – Nowe prawo proponuje konkretne rozwiązania mające na celu aktywizowanie przedsiębiorców, a zniesienie granic strefy daje równy dostęp do narzędzi pomocowych. Dzięki nowym przepisom będziemy jeszcze bardziej skuteczni w pozyskiwaniu inwestycji i wspieraniu tworzenia wysokojakościowych miejsc pracy. Chcemy poprzez organizację takich spotkań przygotować biznes, jak i samorządy do działania na nowych zasadach od wejścia ustawy, czego spodziewamy się w połowie roku – dodaje.

Wojewoda pomorski Dariusz Drelich w trakcie spotkania podkreślił, jak ważna jest współpraca na wszystkich poziomach: – Cała Polska jest jedną wielką strefą ekonomiczną, a to oznacza, że wyrównujemy szanse. Najważniejsze dla nas

jest wypracowanie jak najlepszych warunków do inwestycji dla wszystkich przedsiębiorców. Aby ten projekt odniósł sukces, niezbędna jest współpraca na wszystkich poziomach, zarówno administracji rządowej, jak i samorządowej – podsumował.

20 lutego tego roku Rada Ministrów przyjęła projekt Ustawy o zasadach wspierania nowych inwestycji, która czeka teraz na ratyfikację parlamentu. Zgodnie z nowymi przepisami zachęty podatkowe obowiązujące w Specjalnych Strefach Ekonomicznych będą dostępne w całej Polsce. Preferencje podatkowe w nowej SSE uzależnione będą od miejsca inwestycji, jej charakteru i jakości tworzonego miejsc pracy.

PSSE w najbliższym czasie planuje dotrzeć do 82 gmin regionu. Pierwsze spotkania indywidualne planowane są na koniec marca, a kolejna konferencja w połowie kwietnia. Partnerem wydarzenia został Bank Gospodarstwa Krajowego.

Andrzej Dziki



REWOLUCYJNY STATEK PASAŻERSKI

STOCZNIA CRIST \ Położono stępkę pod budowę polarnego statku „National Geographic Endurance”. Kadłub typu X-Bow po raz pierwszy zastosowano w jednostce pasażerskiej. Redukuje on wpływ uderzeń wysokiej fali.

fot. mat. pras/d



UCZCILI IMIENINY NACZELNIKA PAŃSTWA

GDAŃSK \ Przedstawiciele gdańskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej złożyli kwiaty pod pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego. Towarzyszyli im przedstawiciele środowisk kombatanckich, Marynarki Wojennej i pozostałych służb mundurowych.

fot. mat. pras/d

sienią wybiorą włodarza
ć może z urzędem
egna się bezpowrotnie
i Sprawiedliwość
wystawi kandydata,
cjał miasta



pska ma być znany po Wielkanocy | fot. Wikipedia/d

GDAŃSK-ŚRÓDMIEŚCIE

Remont przyniesie utrudnienia komunikacyjne

Od 26 marca parking przy Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim (mieszczący się przy ul. Okopowej) będzie niedostępny dla klientów urzędu. Miasto rozpoczyna przebudowę wiaduktu Biskupia Górka, a zakończenie prac zaplanowano na lato 2019 r.

Jak informuje urząd wojewódzki, zgodnie z harmonogramem prac wykonawcy budowy w najbliższą sobotę i niedzielę rozpoczną się wycinka drzew i tzw. przygotowanie frontu robót. – W ramach inwestycji dotychczasowy wiadukt zostanie rozebrany. Powstaną nowe wiadukty w ciągu Traktu św. Wojciecha i układ drogowy (od ul. 3 Maja do ul. Augustyńskiego). Budowany będzie również parking wielopoziomowy przy ul. Okopowej. Gdańsk na re-

alizację przebudowy wiaduktu otrzymał dofinansowanie – 113,9 mln zł z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko – przypomina PUW. Od 2015 r. funkcjonuje przystanek SKM-u Gdańsk-Śródmieście, który jest zlokalizowany kilkaset metrów od urzędu. Kolej miejska może być alternatywą dla petentów w trakcie trwania remontu.

(kt)

LASY PAŃSTWOWE

Obchodzimy międzynarodowe święto lasów

21 marca 2018 r. pod hasłem „Lasy i zrównoważone miasta” obchodzony będzie Międzynarodowy Dzień Lasów. – Jak co roku ludzie lasu, leśnicy, aktywnie włączają się do obchodów tego wydarzenia. Między innymi temu celowi ma służyć nowa kampania informacyjna Lasów Państwowych pod hasłem „Dla lasu, dla ludzi” – informuje Regionalna Dyrekcja LP w Gdańsku. – W ramach tej kampanii przybliżymy państwu ludzi lasu wraz z ich pasjami, sukcesami, planami na przyszłość, a także słabościami, dzięki którym stają się z każdym rokiem bardziej otwarci i mądrzejsi o nową wiedzę i doświadczenia. Pokażemy, czym jest i posłucha-

my czym zdaniem państwa powinna być zrównoważona gospodarka leśna – dodaje. Aby dowiedzieć się więcej i śledzić wydarzenia związane z tą kampanią, miłośnicy przyrody mogą odwiedzać strony internetowe pomorskich nadleśnictw oraz portale społecznościowych prowadzonych przez leśników Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku. W pierwszych dniach wiosny warto również wziąć udział w licznych spotkaniach organizowanych z okazji Nocy Sów (szczegóły na portalu Nocsow.pl).

(kt)

KULTURALNY FLESZ

JĘZYKOZNAWSTWO

Co ma wspólnego błoto z błyskawicą?



Biblioteka Sopotka zaprasza do swojego oddziału – Sopoteki – na wyjątkowe spotkanie z językiem polskim. Doktówkład pt. „Co ma wspólnego błoto z błyskawicą, czyli językoznawstwo dla początkujących” poprowadzi Weronika Kamola-Uberman. „Czy słowa »planeta« i »plankton« brzmią podobnie tylko przez przypadek? Czy »łysy« to taki bez włosów, i dlaczego może to spotkać konia? I czy nasi przodkowie na chleb mówili »bep«? Język, którym dziś mówimy, przeszedł wiele zmian od czasów, gdy do Europy zawitali pierwsi Praindoeuropejczycy. Kim byli? Co o nich wiemy?” – zastanawiają się organizatorzy. Zaznaczają, że mowa, którą posługiwano się od tysiącleci, ewoluowała, dzieli-

ła na rodziny, dialekty, wreszcie języki. – Mimo zmian, które zachodziły przez tysiące lat, widzimy wyraźne podobieństwa między polskim „mleko”, angielskim „milk” czy niemieckim „Milch” – zauważają. Podczas spotkania słuchacze będą mieli okazję przenieść się w czasie o 5 tys. lat wstecz, a także zerknąć przez dziurkę od klucza w przyszłość języka. Weronika Kamola-Uberman ukończyła pedagogikę oraz filologię angielską na Uniwersytecie Gdańskim, obecnie jest uczestnikiem filologicznych studiów doktoranckich na tejże uczelni. Spotkanie odbędzie się dziś o godz. przy ul. Tadeusza Kościuszki 14. Wstęp wolny.

(dzs)

MUSICAL

Anioły są wśród nas...



Już jutro o godz. 9, 12 oraz 18 na Scenie Teatralnej NOT wystawiony zostanie spektakl „Okru-chy życia: Anioły są wśród nas...”, zrealizowany pod patronatem ministra edukacji narodowej oraz prezydentów trójmiejskich miast. Musical jest grany nieprzerwanie od premiery w 2010 r. Opowiada o problemach współczesnej młodzieży i zawiera w sobie ponadczasowe założenia pedagogiki Janusza Korczaka. Zarówno za scenariusz, jak i reżyserię odpowiada Karol Świtajski. W spektaklu występuje ok. 40 młodych artystów. Dochód wspiera ich edukację artystyczną. – Musical opowiada o losach nastolatków pewnego małego miasteczka rzą-

dzanego przez tamtejszy uliczny gang. Jego szefem jest przerażający i niebezpieczny człowiek zwany Żyletą. Do gangu należą dzieci, dla których jest on zarówno ucieczką od problemów czy biedy, jak i sposobem na zabicie nudy – opowiadają twórcy. – Obojętność społeczeństwa sprawia, że wszyscy tolerują tę sytuację. Jednak monotoność ta zmienia się, gdy do szkoły prowadzonej przez surowego dyrektora zawita nowy nauczyciel Tomek – dodają. Organizatorzy zapewniają, że widzowie wyruszą w przepiękną podróż i posłuchają niepowtarzalnych utworów muzycznych.

(dzs)



**PIŁKA NOŻNA ** W maju i czerwcu przyszłego roku 24 drużyny będą rywalizowały w 22. piłkarskich mistrzostwach świata do lat 20. Jednym z miast gospodarzy jest Gdynia, która w zeszłym roku gościła zespoły grające w młodzieżowych mistrzostwach Europy. Na Stadionie Miejskim odbyły się trzy mecze, a wystąpiły w nich Hiszpania, Portugalia i Macedonia.

fot. mat. pras./d

KOSZYKÓWKA

W bardzo istotnych dla układu górnej części tabeli ekstraklasy spotkaniach gdynianie wygrali z Kingiem 85:82, a Polpharma uległa w Zgorzelcu PGE Turowowi 76:88. Trefl zgodnie z planem pokonał w Warszawie Legie 87:63



Jakub Garbacz znakomicie wypadł w konfrontacji ze swoim byłym zespołem – 24-letni zawodnik rzucił Kingowi Szczecin 28 pkt
| fot. Fotomag/Gazeta Polska

Asseco wciąż w grze o play-off

Za sprawą świetnej gry Jakuba Garbacza i Marcela Ponitki koszykarze Asseco pokonali w Gdyni 85:82 Kinga Szczecin. – Dzięki temu zwycięstwu wciąż mamy szansę na play-off – powiedział trener gospodarzy Przemysław Frasunkiewicz. Porażkę ponieśli natomiast zawodnicy Polpharmy – starogardzianie ulegli w Zgorzelcu PGE Turowowi 76:88.

Grzegorz Zieliński

Po sensoryjnej wygranej 105:92 we Włocławku z prowadzącym Anwilem koszykarze Asseco poszli za ciosem i okazali się we własnej hali lepsi od Kinga, pokonując go 85:82. Kolejne znakomite spotkanie rozegrał Jakub Garbacz – w konfrontacji z Anwilem zdobył 29 pkt, natomiast w meczu ze swoim byłym zespołem 24-letni zawodnik rzucił 28 oczek. Dzielnie wspierał go rozgrywający Marcel Ponitka, który zapisał na swoim koncie 14 pkt, 12 zbiórek i siedem asyst. – To było dla nas bardzo trudne spotkanie, bo rywale grają wyjątkowo fizyczny basket. Na szczęście po dramatycznej końcówce odnieśliśmy zwycięstwo i dzięki temu wciąż mamy szansę na play-off – skomentował Frasunkiewicz.

Niezwykłe ważne spotkanie przegrali natomiast koszykarze Polpharmy – „Kociewskie Diabły” uległy walczącemu o pierwszą ósemkę PGE Turowowi 76:88 i spadły na 11. miejsce w tabeli. W ekipie gości najsukcesowniejszy był Marcin Flieger, który po raz pierwszy od pięciu meczów przekroczył granicę 10 pkt. 34-letni rozgrywający rzucił 19 oczek, co jest jego rekordem

6
tyle rzutów za trzy
trafił w meczu
z Kingiem
Jakub Garbacz

tego sezonu. – W tym spotkaniu szczególnie dużo problemu sprawił nam Stefan Balmazović. Przygotowaliśmy się do tego, ale gdy Serb ma swój dzień, bardzo trudno go zatrzymać. I nam się nie udało, bo Balmazović zdobył 21 pkt – przyznał trener starogardzkiej drużyny Milija Bogicević.

Zgodnie z przewidywaniami zawodnicy Trefla wysoko pokonali w Warszawie Legię – sopocianie, dla których po 19 pkt zdobyli Steve Zack i Artur Mielczarek, wygrali z outsiderem ekstraklasy 87:63. – Trochę obawialiśmy się meczu z Legią, bo jej bilans nie odzwierciedla tego, jaki jest to groźny zespół. Uczulałem swoich zawodników, że tylko solidna gra przez 40 minut może zapewnić nam tak potrzebne zwycięstwo – podkreślił trener sopocian Marcin Kloziński.

A w czwartek o godz. 18 w Ergo Arenie rozpoczną się derby Trójmiasta, w których Trefl podejmie Asseco. – Z Anwil'em rozegraliśmy najlepsze spotkanie w sezonie, ale przeciwko Kingowi wypadliśmy znacznie słabiej. Mecze w Sopocie przebiegły, w jakim naprawdę jesteśmy miejscu – stwierdził Frasunkiewicz.

PIŁKA NOŻNA

Falstart Bałtyku w trzeciej lidze

Falstart na początku rundy wiosennej trzeciej ligi zanotowali piłkarze Bałtyku. W pierwszym meczu gdynianie przegrali w Kaliszu 1:2 z drużyną KKS 1925, a w drugim ulegli u siebie 1:4 rezerwom Lecha Poznań. Ponadto KP pokonał w Starogardzie Gdańskim 3:1 Wdę Świecie, Wierzyca Pelplin zremisowała w Tczewie 1:1 z Centrą Ostrów Wielkopolski, a GKS Przodkowo przegrało w Kleczewie 1:2 z Sokółem.

PIŁKA RĘCZNA

W środę Polki podejmą w Gdyni Czarnogórę

N w środę o godz. 17.45 w swoim trzecim meczu grupy 2 eliminacji mistrzostw Europy polskie piłkarki ręczne zmierzą się w Gdyni z Czarnogórą. Ceny biletów na to spotkanie zaczynają się od 10 zł. Obie drużyny mają na koncie dwa zwycięstwa, a rewanż zaplanowano na sobotę w miejscowości Bijelo Polje.

HOKEJ NA LODZIE

Gdańszczanki wicemistrzyniami Polski

Hokeistki Stoczniowca zostały wicemistrzyniami Polski. W rozgrywanym do dwóch zwycięstw finale play-offów gdańszczanki nie sprostaly Polonii Bytom, z którą najpierw przegrały po dogrywce w hali Olivia 3:4, a następnie 1:3 na Górnym Śląsku. To trzeci z rzędu srebrny medal zdobyty przez drużynę prowadzoną przez trenera Henryka Zabrockiego.

AMP FUTBOL



Na Energe można liczyć

Gdański koncern sponsoruje niemalże 50 drużyn i różnych przedsięwzięć na terenie całego kraju – teraz zdecydował się przez trzy lata wspierać reprezentację Polski w amf futbolu.

Najważniejszą tegoroczną imprezą są zaplanowane w Meksyku na przełomie października i listopada mistrzostwa świata. Polacy, dla których będzie to trzeci start w tej imprezie, nie ukrywają, że zamierzają stanąć w niej na podium. W tych ambitnych zamierzeniach nasi piłkarze mogą liczyć na pomoc Energi SA, która przez trzy lata będzie głównym partnerem reprezentacji Biało-Czerwonych. – Piłkarze amp futbolu do wodzą, że w sporcie liczą się przede wszystkim zapał i duch, a siła ciała jest tylko dopełnieniem siły woli. Cieszymy się, że możemy wesprzeć ludzi tak oddanych swojej pasji, że nie ulegli żadnym niesprzyjającym okolicznościom – przyznał wiceprezes gdańskiego koncernu Grzegorz Ksepko.

Kwalifikację do mistrzostw świata podopieczni trenera Marka Dragosza wywalczyli w październiku ubiegłego roku w Turcji, gdzie w czempionacie Starego Kontynentu zajęli trzecią pozycję. Polacy wygrali pięć spotkań, w tym w ćwierćfinale 5:0 z Irlandią oraz 3:1 z Hiszpanią o brązowy medal. Poniesli tylko jedną porażkę – w półfinale ulegli 0:2 gospodarzom turnieju, którzy zostali mistrzami Europy.

(grzeż)

(grzeż'

Wtorek
20/03/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

REGION KOMANDOS NA CZELE BRYGADY

Terytorialsi na Śląsku

Wojska Obrony Terytorialnej stanowią uzupełnienie potencjału obronnego Polski | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Powstaje 13 Śląska Brygada Obrony Terytorialnej. Wbrew totalnej krytyce opozycji chętnych do służby w Wojskach Obrony Terytorialnej jest wielu, zwłaszcza że na czele brygad stoją doświadczeni wojskowi – dowódcą śląskiej brygady został komandos płk Tomasz Białas.

Rafał Grzegorzewski

Płk Białas, absolwent Wyższej Szkoły Oficerskiej im. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu, był wcześniej m.in. szefem pionu szkolenia w Jednostce Wojskowej Komandosów w Lublińcu, instruktorem spadochronowym, a także trzykrotnym uczestnikiem misji w Iraku i Afganistanie. Na misjach zagranicznych niemal od zera budował policję antyterrorystyczną w Ghazni, szkolił Irakijczyków i Afgańczyków do walki z terrorystami. Pierwsze zadanie postawione płk. Białasowi to sformowanie dowództwa brygady oraz pierwszych batalionów lekkiej piechoty, tak aby na przełomie lat 2018 i 2019 przystąpić do szkolenia ochotników. Śląska brygada będzie jedną z największych – ma liczyć 3 tys. osób. Miała być tworzona dopiero w 2019 r., ale w ub.r. kierownictwo MON-u zdecydowało o przy-

spieszeniu. Dlatego od 15 stycznia br. rozpoczęło się formowanie brygad obrony terytorialnej.

Wiele samorządów z naszego regionu chce, by na ich terenie stacjonowały jednostki WOT-u. W lipcu ub.r. na nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej radni podjęli uchwałę w sprawie udostępnienia nieruchomości stanowiącej własność gminy na rzecz WOT-u. Jak mówi burmistrz Paweł Macha, korzyści płynące z lokalizacji tego typu jednostek są ważne dla gminy – to m.in. nowe miejsca pracy dla obsługi cywilnej i możliwość skorzystania z potencjału WOT-u w przypadku zagrożeń i klęsk żywiołowych, takich jak chociażby ostatnia trąba powietrzna. Pod koniec grudnia ub.r. okazało się, że MON na potrzeby WOT-u przejmie byłą szkołę przy ul. Arki Bożka w Kuźni Raciborskiej. Pismo w tej sprawie trafiło już do starosty raciborskiego, do wiadomości

burmistrza Kuźni Raciborskiej. W zamian za obiekt byłej szkoły gmina otrzyma inne nieruchomości skarbu państwa.

Wojska Obrony Terytorialnej, oprócz wojsk lądowych, powietrznych, specjalnych i marynarki wojennej, stanowią uzupełnienie potencjału obronnego Polski i jednocześnie są komplementarną częścią. Sformowanie WOT-u było jednym z najważniejszych pomysłów Antoniego Macierewicza. Zawsze podkreśla on, że to właśnie w ich szeregach odrodził się duch patriotyzmu i gotowości do działania na rzecz obrony ojczyzny. Dowodem tego były certyfikaty dla liderów organizacji proobronnych oraz nagrody dla najlepszych instruktorów i strzelców, którzy uczestniczyli w programie „Paszport”. Takie certyfikaty otrzymali liderzy jednostek strzeleckich m.in. z Gliwic oraz Ligi Obrony Kraju z Chrzanowa.

UPAMIĘTNIENIE DLA BOHATÉRÓW

Klub „GP” broni Niezłomnych

Sąd Rejonowy w Będzinie skazał Adama Słomkę, byłego posła, za zorganizowanie wiecu Niezłomnych weteranów przeciwko korupcji władz Będzina (reprezentują lewicę) oraz za wiec przeciwko tablicy, która upamiętnia PPR i znajduje się na budynku będzinśkiego sądu. Opozycjonista wyrokiem sądu trafił do aresztu w Katowicach, co zbulwersowało wiele osób w regionie. Klub „Gazety Polskiej” Będzin II także przekazał

politykowi wyrazy wsparcia i solidarności, zwłaszcza że klub od dłuższego czasu próbuje upamiętnić tablicą związanych z Będzinem Żołnierzy Niezłomnych. – W budynku przy ul. Małachowskiego 29 w latach 1945–1956 była siedziba Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Tu wśród wielu innych osadzonych znalazł się również major Hieronim Dekutowski ps. Zapora. Występowaliśmy kilkakrotnie do władz Będzina, aby upamiętnić te wydarzenia, niestety nasze wnioski nie zostały w żaden sposób uwzględnione – podkreśla Krzysztof Klebach, przewodniczący klubu.

(ak)

INWESTYCJE

Częstochowskie MPK zakupiło 10 autobusów

Tabor miejskiego przewoźnika w Częstochowie powiększy się o 10 autobusów. – To autobusy używane, ale w bardzo dobrym stanie. Są niskopodłogowe i mają napęd gazowy. Wkrótce pojawią się na ulicach Częstochowy – powiedział na antenie Polskiego Radia Katowice Robert Madej, zastępca prezesa częstochowskiego Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. – Wśród autobusów są mercedesy, many. W tej chwili dotarło do nas osiem wozów,

będziemy chcieli pozyskać jeszcze dwa – dodał. Nowy nabytek uzupełni tabor MPK i zastąpi te najstarsze, wycofywane już z ruchu autobusy. Każdego dnia w godzinach szczytu na ulice Częstochowy wyjeżdża ponad 120 autobusów. Nowoczesne pojazdy emitują mniej substancji szkodliwych dla środowiska, co oznacza czystsze powietrze dla użytkowników ruchu ulicznego. – Nowe pojazdy są już zarejestrowane, czekają na zainstalowanie systemu biletu elektronicznego – tłumaczyła w Radiu Katowice jego reporterka Izabela Czercher.

(ak)



TARGI PRACY I PRAKTYK

KATOWICE \ Międzynarodowe Centrum Kongresowe 22 marca od godz. 9 będzie gospodarzem Absolvent Talent Days – Targów Pracy i Praktyk. To wydarzenie, podczas którego można spotkać ponad 750 otwartych na rozmowę pracowników firm i zapoznać się z rynkiem pracy oraz sprawdzić swoje możliwości. Absolvent Talent Days to jedno z największych w Polsce targów pracy i praktyk dla studentów.

fol. mat. pras./d

HISTORIA

Chwalebne dzieje policji śląskiej

„Na straży porządku publicznego. Policja Województwa Śląskiego w latach 1922–1939” to niezwykle pouczająca wystawa w Muzeum w Tarnowskich Górach (ul. Rynek 1), którą zdaniem ekspertów powinni obejrzeć przede wszystkim młodzi ludzie. Pokazuje bowiem, jak dobrze była zorganizowana ta formacja na przedwojennym Śląsku, a jednocześnie obrazuje tragiczne losy policjantów mordowanych zarówno przez Niemców, jak i Sowietów.



Wystawę zorganizowano z okazji 95. rocznicy utworzenia Policji Województwa Śląskiego

fol. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Podział Górnego Śląska w 1922 r. na Polskę i Niemcy spowodował konieczność określenia zasad funkcjonowania służb bezpieczeństwa publicznego na inkorporowanym przez II Rzeczpospolitą obszarze – podkreśla Monika Kobyłańska, asystent prasowy Oddziału IPN-u w Katowicach. – Ten zaś na mocy ustawy sejmowej z 15 lipca 1920 r. posiadał szeroką autonomię. W wyniku ścierania się różnych koncepcji ostatecznie ustalono, że województwo śląskie będzie posiadało własną formację porządkową wzorowaną na Policji Państwowej. Policja Województwa Śląskiego została utworzona rozporządzeniem wojewody śląskiego z 17 czerwca 1922 r. Podlegała bezpośrednio jemu oraz Sejmowi Śląskiemu i była utrzymywana ze środków Skarbu Śląskiego. Na jej czele stał główny komendant. Gros kadry stanowili wówczas powstańcy śląscy oraz dawni funkcjonariusze Policji Górnego Śląska, Żandarmerii Górnego Śląska i Żandarmerii Krajowej Śląska Cieszyńskiego, którzy przeszli odpowiednie przeszkolenie – dodaje.

Była to formacja doskonale wyszkolona i uzbrojona, stosująca w pracy najnowocześniejsze metody śledcze. W 1939 r. śląscy policjanci wzięli udział w walkach granicznych, by następnie zgodnie z rozkazem ewakuować się na wschód. Korpus śląskiej policji liczył w tym momencie ponad 3 tys. ludzi.

Większość z nich niestety dostała się w ręce Sowietów. Funkcjonariusze policji śląskiej wzięci do niewoli przez Armię Czerwoną lub NKWD byli rozstrzeliwani na miejscu. Ocalałych zgromadzono w obozie w Ostaszkowie. Od kwietnia do maja 1940 r. przetrzymywani tam funkcjonariusze Policji Województwa Śląskiego i Policji Państwowej zostali wymordowani przez NKWD w Kalininie (obecnie Twer). Ich ciała pogrzebano w rejonie Miednoje. Funkcjonariusze, którym udało się przeżyć wojnę, po powrocie na Górny Śląsk wstępowali do Milicji Obywatelskiej. Byli bardzo chętnie przyjmowani jako dobrze wyszkoleni i doświadczeni. W 1950 r. byłych śląskich policjantów, jak również przedwojennych funkcjonariuszy Policji Państwowej zwolniono jednak ze służby w ramach komunistycznych czystek.

Dzieje formacji, aż do tragicznego finału, przybliży wspomniana wystawa, która będzie prezentowana do 19 maja 2018 r. 16 marca w Muzeum w Tarnowskich Górach odbyła się promocja książki towarzyszącej wystawie. Wieczór promocyjny odbył się z udziałem autorów książki, dr. Krzysztofa Gwoźdźcia (Muzeum w Tarnowskich Górach) i Zbigniewa Gołasza (Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach), a prowadził dyskusję dr hab. Grzegorz Bębniak (Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach).

..... (mk)

Jedyną drogą, aby władza była bardziej wrażliwa na potrzeby regionu, jest odebranie jej funduszy. Jeżeli o naszych wydatkach będziemy decydować tutaj na miejscu, to musi być lepiej – z posłem GRZEGORZEM DŁUGIM, wiceprzewodniczącym klubu Kukiz'15 z Katowic, rozmawia AGNIESZKA KOŁODZIEJCZYK.

Co w Pana opinii można zrobić dla poprawy wizerunku Polski w Europie i na świecie? Jaką rolę w tworzeniu jej negatywnego obrazu odegrała opozycja totalna?

Nie ma prostej odpowiedzi na to pytanie. Negatywny obraz Polski w mediach światowych jest powodowany przynajmniej przez trzy czynniki. Po pierwsze władzę w Polsce przejęły środowiska uznawane przez większość zagranicznych elit za niewłaściwe, trudno więc, aby przedstawiano realny obraz Polski. Większość prasy mieści się w nurtach tzw. lewicowo-liberalnych (nie ma to nic wspólnego ani z tradycyjnie pojmowaną lewicowością, ani z tradycyjnie pojmowanym liberalizmem) i naczelną zasadą jest widzenie oraz kształtowanie świata w ramach politycznej poprawności stanowiącej cenzurę, w ramach której zakłada się dyktaturę mniejszości. Druga przyczyna to realne potknięcia władzy, które w naturalny sposób będą momentalnie wyciągane i nagłaśniane. Przykładem mogą być Misiewicz, Tusk czy premie dla rządu. No i trzecią przyczyną jest karmienie zagranicy katastroficznymi hasłami o końcu świata w Polsce przez opozycję totalną, która reprezentuje po prostu zagrożone elity. Będzie bardzo trudno się temu przeciwstawić, bo niestety wyważony obraz nie będzie ekspozowany przez środowiska, które chcą tą akcją medialną zmienić realia w Polsce.

Na jednym z portali społecznościowych pomysł Unii Europejskiej powiązania dotacji unijnych z rzekomym brakiem praworządności w Polsce nazwał Pan egzotycznym. Omówmy szerzej tę kwestię.

Środowiska, które twierdzą, że występują w obronie prawa, proponują właśnie nic innego jak łamanie prawa. Nie ma podstaw traktatowych do używania funduszy unijnych celem ingerowania w wewnętrzne wojenki partyjne w poszczególnych państwach. Żeby była jasność – jest oczywistością, że pienią-

WYWIAD

Opozycja to reprezentuje



dze są używane dla ustalania kierunku polityki i jest to czynione pod różnymi przykryciami, najczęściej przez wielkie globalistyczne firmy czy grupy interesów. Pomysł, aby robiła to oficjalnie biurokracja brukselska, jest w istocie egzotyczny. Dotychczas używała ona pieniędzy z poszczególnych programów na cele ideowo-światopoglądowe, więc środki unijne są zawsze dostępne dla promowania mniejszości seksualnych (narodowych natomiast niechętnie!). Na wsparcie promowania wartości rodzinnych nie ma ich wcale. Teraz jednak jest mowa, aby fundusze unijne (w tym nasze pieniądze wkładane do wspólnej kasy) mogły być używane dla osłabiania rządów, które biurokraci w Brukseli uznają za np. zbyt obywatelskie lub niewyznające ideologii preferowanej przez tzw. elity.

Porozmawiajmy o tematyce regionalnej. Jest Pan członkiem zespołu parlamentarnego Posłowie dla Śląska i Zagłębia. Co można zrobić, by mieszkańcom regionu żyło się lepiej?

Niestety zespół ten w ogóle nie działa. Podziały partyjne dotyczą też myślenia o swoim regionie czy gminie. Zauważyłem, że bardzo trudno namówić polityka do akcji regionalnej, jeżeli oznaczałoby to przeciwstawienie się decyzjom swojej opcji politycznej. Są pozytywne wyjątki, np. niektórzy posłowie PiS-u odważnie wsparli akcję w obronie finansów gliwickiego Instytutu Onkologii. Jedyną drogą, aby władza była bardziej wrażliwa na potrzeby regionu, jest odebranie jej funduszy. Jeżeli o naszych wydatkach będziemy decydować tutaj na miejscu, to mu-



MAROKAŃSKIE KLIMATY

JAWORZNO \ Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza 22 marca o godz. 17 na prelekcję Krystyny Niemiec i Jerzego Świądrowskiego pt. „Marokańskie klimaty – ocean, góry, pustynia”. Spotkanie odbędzie się w Miejskiej Bibliotece Publicznej przy ul. Rynek

fot. mat. pras./d



HISTORIE Z PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ

KSIĄŻKA \ Filia nr 14 Miejskiej Biblioteki Publicznej zaprasza 22 marca o godz. 17 na spotkanie z Anną Kamińską – autorką książek biograficznych. Poświęcone ono będzie tej najnowszej pt. „Białowieża szeplem. Historie z Puszczy Białowieskiej”.

fot. mat. pras./d

talna e zagrożone elity



Posel Grzegorz Długi | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

si być lepiej. Nie dam sobie wmówić, że w Warszawie wiedzą lepiej o naszych potrzebach niż my tutaj w regionie. Na razie z regionu do Warszawy idą nasze środki, a wracają tylko rozkazy. Długa droga przed nami, aby to zmienić.

Uczestniczył Pan niedawno w Biegu „Tropem Wilczym” w Tychach. Dlaczego Żołnierze Niezłomni są dla Pana ważną kwestią?

Wierność idei, brak koniunkturalizmu, brak hipokryzji i bezwzględne oddanie – to cechy wielu Żołnierzy Niezłomnych. W obecnym świecie, w którym jest tak wiele bezideowości, komercjalizmu, konsumpcjonizmu i tanich, łatwych rozwiązań, odwołanie się do takich postaw jest

rzeczą najważniejszą. Kryzys społeczny obecnych czasów jest spowodowany odejściem od wartości, które zbudowały społeczeństwo i poczucie odpowiedzialności za drugiego człowieka, za zbiorowość i za nasze indywidualne działania.

Uczestniczy Pan w spotkaniach z młodzieżą regionu o tematyce prawnej. Czy młodzi ludzie interesują się polityką i działaniami parlamentu?

Oczywiście najważniejsze jest wzbudzenie zainteresowania. W regionie mamy ogromny potencjał w postaci młodzieży i nie wolno dopuszczać do tego, aby odpuścić wspólne sprawy i pakowali się do wyjazdu. Jednak młodzi ludzie zapalą się do działań tylko wtedy, gdy

zobaczą, że mają wpływ. Polityka, niezależnie od preferowanych opcji czy światopoglądu, może być drogą do tego, żeby mieć wpływ. Nie jest to łatwe w czasach, gdy coraz trudniej ustalić, gdzie faktycznie podejmowane są decyzje. Chodzi jednak o to, aby wzbudzić zarówno ciekawość, jak i ambicje. Staram się przekazywać, że młodzież będzie miała taki wpływ na swoje życie, jaki sobie wyszarpią. Nikt im nie da niczego na tacy, a wszyscy będą chcieli decydować za nich. Cieszę się, gdy niektórzy łapią bakcyła, a szczególnie gdy ten bakcyl to nie tyle „ja” w społeczeństwie, ile moja społeczność, moje państwo. Zauważyłem, że postawy obywatelskie jednak w nich tkwią. Jestem coraz większym optymistą.

KULTURALNY FLESZ

MUZYKA

Festiwal Crossover



Miasto Bielsko-Biała zaprasza w dniach 22–24 marca na III Festiwal Muzyki Crossover, który łączy wiele stylistyk, wykraczając poza ramy jednego gatunku. Festiwal Muzyki Crossover to muzyczne święto dla osób poszukujących nowych, niekonwencjonalnych brzmień. To fuzja zróżnicowanych gatunków i rozmaitych stylistyk, w której język muzyczny łączy się z tańcem, kabaretem, recytacją czy sztukami cyrkowymi i teatralnymi, tworząc oryginalne widowiska. Jest to festiwal artystów poszukujących nowatorskich dróg artystycznej ekspresji. Pomysłodawcami są pochodzący z Bielska-Białej muzycy tria The ThreeX, którzy organizują go z pomocą gminy Bielsko-Biała oraz Bielskiego Centrum Kultury. Najbliższym wydarzeniem w ramach festiwalu będzie koncert Bielskiego Kwartetu Puzonowego, który odbędzie się 22 marca o godz. 18, w Sali Koncertowej Przy Szkole

le Muzycznej w Bielsku-Białej. Bielski Kwartet Puzonowy został powołany z inicjatywy Zdzisława Stolarczyka – renomowanego nauczyciela bielskiej szkoły muzycznej, profesora Akademii Muzycznej w Krakowie i Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie. W jego skład wchodzi wybitni puzoniści młodego pokolenia, laureaci wielu międzynarodowych przesłuchań i konkursów. W programie koncertu pojawią się nowoczesne aranżacje utworów muzyki klasycznej – od renesansu po muzykę współczesną, filmową i rozrywkową. Członkami Bielskiego Kwartetu są: Tomasz Stolarczyk (puzon tenorowy), Karol Gajda (puzon tenorowy), Bartłomiej Witek (puzon tenorowy), Jan Szymański (puzon basowy). Bezpłatne zaproszenia można rezerwować pod adresem: bilety@crossoverbielsko.pl.

(M)

FILM

„Życie za życie”



fot. mat. pras./d

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach zaprasza 23 marca na pokaz filmu dokumentalnego pt. „Życie za życie”. Pokaz odbywa się z okazji obchodów Narodowego Dnia Pamięci Polaków ratujących Żydów pod okupacją niemiecką. Film będzie wyświetlany w Multikinie w Katowicach przy ul. 3 Maja 30. Pokaz dokumentu zostanie poprzedzony prelekcją Eweliny Małachowskiej, pracownika Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN-u w Katowicach. Film opowiada historie

Polaków, którzy ratowali Żydów w czasie II wojny światowej, choć całej rodzinie groziła za to śmierć. Dokument został zrealizowany w miastach, miasteczkach i wsiach Polski, w których rozegrały się tragiczne wydarzenia. Bohaterami są świadkowie tamtych wydarzeń, ale częściej ich dzieci i wnuki. Film został zrealizowany przez Picaresque we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej i Narodowym Centrum Kultury.

(M)



CZĘSTOCHOWIANIE JUŻ W FINALE

SIATKÓWKA \ AZS Częstochowa ma na koncie 18 zwycięstw z rzędu i pewnie zmierza po triumf w zmaganiach I ligi. W finale częstochowianie zmierzą się z Lechią Tomaszów Mazowiecki. Wygrany uzyska prawo do udziału w barażu o awans z jednym z zespołów PlusLigi. Przypomnijmy, że AZS walczy o powrót do elity po tym, jak spadł z niej w ubiegłym roku.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



Trener GKS-u Tychy Ryszard Tarasiewicz | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Derby w Wielki Piątek? Nie chcą o tym myśleć!

PZPN i Polsat Sport ogłosiły, że bardzo atrakcyjnie zapowiadający się mecz Nice 1 Ligi między GKS-em Tychy a Ruchem Chorzów ma odbyć się w jeden z najważniejszych dla katolików dni w roku. Spotkało się to z ostrą reakcją trenera tyszan Ryszarda Tarasiewicza.

Grzegorz Maciejewski

Nie chcę zabrznieć patetycznie. Każdy ma prawo wybrać swój sposób na życie, ale jestem lekko zagotowany. Apelowaliśmy już o to rok temu, dwa lata temu i teraz też zaapeluję. Jesteśmy krajem katolickim. Prosiłbym, by w Wielki Piątek nie grać. W większości krajów tego dnia nie ma meczów. Zapadła jednak decyzja, że derby z Ruchem odbędą się w Wielki Piątek. To duża niefrasobliwość. Trochę czasu jeszcze zostało. Mam nadzieję, że ludzie, którzy o tym decydują, jeszcze się zreflektują. To wyjątkowy dzień i dobrze o tym wiemy – grzmiał Ryszard Tarasiewicz, trener GKS-u Tychy, komentując fakt, że spotkanie z „Niebieskimi” Polsat Sport uwzględnił w swojej ramówce na 30 marca (godz. 20.45).

Dodajmy, że dzień później, w Wielką Sobotę, mają zostać rozegrane inne derby województwa – między GKS-em Katowice a Zagłębiem Sosnowiec. – Nie mamy jeszcze oficjalnego powiadomienia z PZPN-u. Jeśli to się potwierdzi, będziemy się od tej decy-

zji odwoływać – zapowiedział Grzegorz Bednarski, prezes tyskiego klubu. – Nie zgadzamy się na grę w Wielki Piątek – dodał rzecznik Krzysztof Trzosek.

Inna kwestia to ta, że wiosną – jak praktycznie każdy zespół – tyszanie grają w kratkę. Rozegrali dwa mecze domowe, pokonując Chrobrego Głogów oraz Stomil Olsztyn – ale wyjazdy do Bytowa i Białej na razie nie wchodzi w rachubę. Ten pierwszy – z powodu złego stanu murawy, a ten drugi – powołań zawodników Podbeskidzia do reprezentacji narodowych. – Powinno się w pierwszej kolejności myśleć w licencjach o podgrzewanych murawach, a nie oświeceniu. Jesteśmy na zapleczu ekstraklasy. To poważny poziom, a panuje na nim partyzantka. Aż nie wypada. Zajmujemy 6. miejsce w rankingu FIFA, jesteśmy 40-milionowym narodem i powinniśmy trochę lepiej rozwiązywać pewne kwestie, zwłaszcza jeśli nie są bardzo skomplikowane – mocno akcentował Ryszard Tarasiewicz.

6
tyle punktów
w dwóch tegorocznych
meczach wywalczył
GKS Tychy

HOKEJ

Pieczeń tyszan

GKS Tychy pokonał TatrySKI Podhale Nowy Targ w piątym meczu półfinałowej rywalizacji i zameldował się już w finale Polskiej Hokej Ligi. Z zespołem z Nowego Targu tyszanie wygrali 4:1, a decydujące spotkanie zakończyło się ich zwycięstwem 6:4, mimo że było już 6:1. Dlatego też trener Andriej Gusow nie był zadowolony. – Przepraszam za drugą i trzecią tercję. Gramy na własnym lodowisku, przed naszymi kibicami. Musimy walczyć do samego końca – podkreślał białoruski szkoleniowiec.

PIŁKA RĘCZNA

Transfer na przyszłość

Patryk Gregułowicz podpisał kontrakt z NMC Górnikiem. 19-latek występuje na pozycji lewego rozgrywającego. Dosłownie przed kilkoma dniami sięgnął z Miedzią Legnica po tytuł mistrza Polski juniorów. Umowa z Górnikiem obowiązywać będzie od 1 lipca, więc dla klubu z Zabrze to inwestycja w przyszłość. – To wzmocnienie jest dla nas wyjątkowo cenne, bowiem Patryk idealnie wpisuje się w filozofię budowania naszego zespołu i opieranie go na kilku wzajemnie uzupełniających się pokoleniach – mówi Bogdan Kmiecik, prezes NMC Górnika.

PIŁKA NOŻNA

Możemy już odliczać dni!

Ledwie tydzień pozostał do pierwszego po ponad 8 latach meczu reprezentacji Polski na Stadionie Śląskim. 27 marca o godz. 20.45 w zmodernizowanym „Kotle Czarownic” Biało-Czerwoni podejmą Koreę Południową.

W listopadzie 2009 r. Polska przegrała ze Słowacją 0:1, a na trybunach zasiadło niespełna 5 tys. widzów. Kadra, na niemal dekadę wyprowadziła się ze Stadionu Śląskiego, na który teraz wraca. To będzie wielkie piłkarskie święto w naszym regionie. Mecz towarzyszy z rywalem z Azji obejrzy komplet 57 tys. kibiców. W sprzedaży – prowadzonej za pośrednictwem portalu PZPN-u – pozostało już raptem kilkaset wejściówek.

– O to, że śląska publiczność dopisze, jestem całkowicie spokojny. My mamy sport i kibicowanie we krwi, a do Stadionu Śląskiego – niesamowity sentyment. To będzie jedna z ostatnich okazji, by zobaczyć najlepszych polskich piłkarzy przed ich wyjazdem na mundial do Rosji – przyznaje Wojciech Saługa, marszałek województwa śląskiego, cytowany przez Parkslaski.pl. Stadion jest gotowy na reprezentację, a powodem do dumy może być stan murawy. Zimą boisko było przykryte agrowłókniną. Dba o nie na co dzień fachowiec z Irlandii. Przypomnijmy, że w październiku swój mecz w „Kotle Czarownic” rozegrała już kadra U-19, pokonując Białoruś 3:0. Świadcami tego zwycięstwa było 30 tys. widzów.

(gma)

Wtorek
20/03/2018

Gazeta Polska codziennie

**Cel był jeden – stworzyć
jak najmniejsze
okręgi i wyeliminować
lokalne stowarzyszenia,
natomiast Nowoczesna
i SLD zmusić do
startu ze swoich list
– komentuje Wiktor
Klimiuk**

WYBORY SAMORZĄDOWE OKRĘGI WYBORCZE WEDŁUG PLATFORMY OBYWATELSKIEJ

Sporne granice

Zmieniła się ordynacja i teraz okręgi do Rady Warszawy mogą mieć od 5 do 8 mandatów, stąd konieczność zmiany podziału okręgów do Rady Warszawy – wyjaśnia Jarosław Szostakowski | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Dla wielu zwykłych obserwatorów polityki, nawet tej samorządowej, nie jest jasne, że o wynikach wyborów do rady miasta i rad dzielnic w Warszawie nie zawsze decydują tylko głosy wyborców – podkreśla radny Pragi-Południe Marek Borkowski. Mówiąc to, ma na myśli zmiany granic okręgów wyborczych proponowane przez Platformę Obywatelską w stolicy, nad którymi głosować będą na czwartkowej sesji stołeczni radni.

Natalia Karcz-Kaczowska

Radni PO przygotowali projekt uchwały, który zakłada zmianę granic okręgów wyborczych. Jak tłumaczył to w mediach społeczno-tych przewodniczący klubu PO w radzie Warszawy Jarosław Szostakowski? „Zmieniła się ordynacja i teraz okręgi do Rady Warszawy mogą mieć od 5 do 8 mandatów, stąd konieczność zmiany podziału okręgów do Rady Warszawy” – napisał. Jednak projekt uchwały wzbudził zaniepokojenie wśród aktywistów i radnych m.in. z Pragi-Południe czy Białoleki, czyli dzielnic, których w szczególności dotyczą proponowane zmiany. – Praga-Południe została pocięta i poszatkowana w sposób,

który nie da się wytłumaczyć. Na Gocławiu mieliśmy 6-mandatowy okręg, a więc mieścił się w założeniach znowelizowanej ustawy. To ruch polityczny. Mam zastrzeżenia do burmistrza Pragi-Południe z PO, że nie skonsultował tego z radnymi oraz lokalną społecznością – komentuje radny z Pragi-Południe Dariusz Lasocki (PiS). Podobne niezadowolenie wyraża były przewodniczący rady dzielnicy Białoleka Wiktor Klimiuk – PO podzieliła Białolekę na 5 okręgów. Wyznaczając linie graniczne w sposób nienaturalny, w poprzek granic osiedli, dzieląc nawet obwody. Cel był jeden – stworzyć jak najmniejsze okręgi i wyeliminować lokalne stowarzyszenia, natomiast Nowoczesna i SLD zmusić do

startu ze swoich list – komentuje. Jarosław Szostakowski nie widzi żadnego zagrożenia w związku z nowymi granicami okręgów wyborczych. Jest przekonany, że proponowane zmiany nie wpłyną na wyniki, bo o tych decydują wyborcy. Odmienne zdanie w tej sprawie ma radny Pragi-Południe Marek Borkowski. – Ponad 200 lat temu w uchodzących za ojczyznę demokracji Stanach Zjednoczonych narodziła się jedna z najsukuteczniejszych metod manipulacji wynikami wyborów, tzw. gerrymandering, czyli takie wyznaczanie okręgów wyborczych, aby startujący w nich kandydaci mieli jak największe szanse na wygraną. W Polsce takim przykładem były zmiany w ordynacji wyborczej dokonane w 2011 r. podczas rządów koalicji PO-PSL. W czwartek na sesji Rady m. st. Warszawy mająca w niej większość Platforma Obywatelska przyjmie zmiany okręgów w listopadowych wyborach do rad dzielnic i rady miasta – podkreśla radny.

WOŁOMIN

Przestępcy narkotykowi zatrzymani

Jak podaje stołeczna policja, funkcjonariusze z wołomińskiej komendy ustalili, że osoby zamieszkujące na terenie jednej z posesji mogą posiadać i rozprzodawać narkotyki. W wyniku przeszkowania ujawniono m.in. zmagazynowaną kokainę, marihuanę, amfetaminę oraz 63 tabletki extazy. Zabezpieczono pieniądze w kwocie 16 tys. zł, wagę elektroniczną, a także notatki, czyli prowadzoną na bieżąco „księgość”. Czarnorynkowa wartość

zabezpieczonych narkotyków to około 27 tys. zł. Oprócz narkotyków policjanci znaleźli dwa rowery z częściowo usuniętymi polami numerowymi. Kolejny zaskakujący wynik przyniosła kontrola garażu. Znajdowało się tam mitsubishi outlander warte blisko 70 tys. zł, pochodzące z kradzieży z włamaniem dokonanej w Warszawie w maju 2017 r. Pojazd został zabezpieczony. Zatrzymano rodzeństwo: mężczyznę w wieku 28 lat i jego 25-letnią siostrę. Obojgu grożą kary pozbawienia wolności: kobiecie do 3 lat, jej bratu – od roku do 10 lat.

(js)

MŁAWA

Ruszą miejskie inwestycje

Wkrótce na terenie Mławy rozpocznie się realizowanie wielu zadań inwestycyjnych. Marzec jest ostatnim miesiącem, w którym roboty ziemne będą wykonywane dorywczo ze względu na zamrznięty grunt. Wśród zaplanowanych zadań przewidziano kontynuowanie 36 rozpoczętych w latach ubiegłych oraz 5 nowych, zapisanych w budżecie wyjściowym na rok 2018. Na realizację tegorocznych inwestycji przeznaczono 21 proc. budżetu,

co oznacza kwotę blisko 32 mln zł. Na przełomie marca i kwietnia prowadzona będzie budowa al. św. Wojciecha. Najbliższe dwa tygodnie przyniosą rozpoczęcie prac mających na celu kompleksową przebudowę ul. Dobrowskiej. W tym samym czasie budowane będą dwa place zabaw przy szkołach podstawowych nr 2 i 3. Obecnie prowadzona jest przebudowa domu zwanego „Popówką” – ma tam być m.in. Pałac Ślubów. Miasto rewitalizuje obszar przy domu handlowym (tzw. Handlowcu) i wznosi kolejny budynek wielorodzinny przy ul. Komunalnej.

(js)



CHCĄ METRA NA BIAŁOŁĘKĘ

INFRASTRUKTURA \ Jutro odbędzie się sesja rady dzielnicy Białoleka ws. budowy metra w tej dzielnicy. Przypomnijmy, że klub PiS-u złożył projekt uchwały inicjującej zmiany w Wieloletniej Prognozie Finansowej skutkujące przesunięciem 15 mln zł z promocji i obsługi prawnej na przygotowanie planów rozbudowy, kosztorysów, analiz i projektu rozbudowy metra na Białolekę.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

PRZESTRZEŃ MIEJSKA

Wyremontowali, by zniszczyć

Warszawscy urzędnicy planują budowę parkingu podziemnego pod boiskiem szkolnym przy ul. Spiskiej na Ochocie. Kilka lat temu było ono remontowane, a teraz okazuje się, że przez co najmniej rok nie będzie można z niego korzystać.

Anna Gębalska-Berekets

Urzędnicy chcą, by pod ziemią zmieściło się 400 samochodów, mają też być specjalne miejsca dla osób niepełnosprawnych oraz co najmniej cztery stanowiska do ładowania samochodów elektrycznych. Nad ziemią mają być m.in. boisko do koszykówki, siatkówki i siłownia plenerowa.

Program budowy parkingów podziemnych wielokrotnie był zapowiadany przez władze stołecznego ratusza. Mniej więcej rok temu na konferencji wiceprezydent Warszawy Renata Kaznowska mówiła, że program będzie realizowany w miejscach, które są dość łatwe do zagospodarowania, a więc pod boiskami szkolnymi. Dodała, że nie ma tam infrastruktury, a zatem koszty będą niższe.

Inwestycja budzi emocje, a studzi je Zarząd Transportu Miejskiego.

– Na razie jesteśmy na etapie tworzenia planów. Trwają prace, które mają wska-

Uczniowie nie będą mieli WF-u na powietrzu i nie będą mogli korzystać z obecnej infrastruktury. Młodsze klasy oraz dzieci z oddziału przedszkolnego nie będą mogły bawić się na placu zabaw i trawnikach

zać zasadność realizacji tej inwestycji – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Michał Grobelny

z zespołu prasowego ZTM-u. Ponadto wyjaśnia, że przetarg został ogłoszony niedawno i najpierw trzeba przeprowadzić prace przygotowawcze. Przed wpisaniem przetargu odbyły się spotkania, m.in. z dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 97 im. Leona Kruczkowskiego na warszawskiej Ochocie. – Jakiegokolwiek decyzje w tej sprawie będzie można podjąć po uzyskaniu materiałów koncepcyjno-analitycznych od wykonawcy – dodaje Michał Grobelny.

Dla szkoły to będzie problem. W tej sprawie skontaktowaliśmy się z dyrektorem SP nr 97 Agnieszką Tkaczyk – Na czas budowy teren boiska, a także plac zabaw i trawniki w cieniu drzew zostaną całkowicie wyłączone z użytkowania. Uczniowie nie będą mieli WF-u na powietrzu i nie będą mogli korzystać z obecnej infrastruktury. Młodsze klasy oraz dzieci z oddziału przedszkol-

nego nie będą mogły się bawić na placu zabaw i trawnikach. Wszystkie te zajęcia będą musiały się odbywać w budynku szkoły. Chcę wierzyć, że prace przebiegną planowo, a szkoła będzie miała nowe boiska otworzone w wysokim standardzie – mówi dyrektor placówki.

Sceptyczni wobec planów ratusza są aktywiści ze stowarzyszenia Ochocianie. W rozmowie z nami Łukasz Gawryś, radny Ochocian, negatywnie ocenił pomysł budowy parkingu podziemnego pod boiskiem szkolnym. – Gdy był zgłaszany pomysł budowy takiego parkingu pod pl. Narutowicza w czasie jego przebudowy, burmistrz dzielnicy nie była zainteresowana – mówi nam radny. Zwraca też uwagę, że boisko szkolne było remontowane w 2013 r., a teraz nie będzie można z niego korzystać. Ponadto zauważa, że ulice Niemcewicza i Spiska, gdzie mają być wjazd i wyjazd



z parkingu, są miejscami o dużym natężeniu ruchu, a będzie on jeszcze większy. Dodatkowy wyrzut spalin będzie miał negatywny wpływ na komfort

SPOŁECZEŃSTWO

Ostrożnie z prądem

W ostatnim czasie w stolicy, a szczególnie na warszawskich Bielanych, pojawiła się plaga nieuczciwych sprzedawców prądu. Ofiarą osób podających się za pana z elektrowni lub zakładu energetycznego padają osoby starsze. Policja apeluje, aby nie podejmować pochopnych decyzji.

Byli już oszustwa na policjanta, wnuczka, teraz do tego niechlebnego grona dołączają oszustwa na przedstawiciela elektrowni bądź zakładu energetycznego. Przedstawiciele tych instytucji wzbudzają zaufanie szczególnie osób starszych. Mechanizm działania w ich przypadku jest bardzo prosty, ale skutki niestety już nie takie łatwe do odwrócenia. Oszuści przeważnie podają, że reprezentują firmę energetyczną, której nazwa brzmi bardzo podobnie do nazwy znanego zakładu, po czym informują, że należy podpisać nową umowę. Jej zawarcie wymuszone może być kilkoma czynnikami. Oszuści raz podają, że chodzi o zmianę adresu firmy lub systemu obsługi klienta, innym razem mowa jest o zmianie okresu rozliczeniowego czy też wymianie liczników. Oczywiście w takiej sytuacji nie może zabraknąć kuszącej propozycji, jaką jest obniżenie kosztów. Niestety w rozmowie nie pojawia się informacja o tym, że jest to zmiana operatora i dotychczasowemu operatorowi będzie trzeba zapłacić karę umowną za nagłe zerwanie umowy. Ponadto nie informują o dodatkowych, mniej widocz-

nych w umowie opłatach dodatkowych, np. wysokiej opłacie abonamentowej czy obowiązkowym ubezpieczeniu zdrowotnym, co znacząco podnosi całkowite koszty ponoszone przez klienta. – Ostrzegamy przed oszustami, podającymi się za przedstawicieli firm energetycznych. Prosimy o zachowanie czujności i informowanie policjantów o każdym takim wypadku. Przede wszystkim nie podejmujemy pochopnych decyzji. Porozmawiajmy z rodziną i dajmy sobie czas na podjęcie decyzji – podkreśla w rozmowie z nami kom. Ewa Szymańska-Sitkiewicz z Wydziału Komunikacji Społecznej KSP. W drugim półroczu ub.r. i w dwóch pierwszych miesiącach br. stołeczna policja odnotowała na samych Bielanych 20 takich zdarzeń. Ale sytuacja ta dotyczy też innych dzielnic. – Na Pradze-Południe w 2017 r. zanotowaliśmy siedem spraw, w tym roku trzy. Na Ochocie w 2017 r. mieliśmy dwa takie zgłoszenia, w 2018 r. jedno – wymienia kom. Ewa Szymańska-Sitkiewicz. Dlatego stołeczna policja prosi o zachowanie szczególnej ostrożności w sytuacjach, gdy w do-

POLICJANCI APELUJĄ:

- sprawdź nazwę firmy i tożsamość przedstawiciela, który pojawił się w twoim domu. Informacje zweryfikuj w firmie, którą rzekomo reprezentuje;
- dowiedz się, jakie dokładnie warunki oferuje sprzedawca. Dopytuj o wszystkie szczegóły budzące wątpliwości;
- nie podpisuj umowy bez dokładnego przeczytania jej treści. Umów się na podpis później, aby spokojnie przeczytać dokument;
- podpisując umowę, powinieneś otrzymać swój egzemplarz dokumentu oraz wzór odstąpienia od umowy;
- jeżeli otrzymałeś umowę ze sfałszowanym podpisem, o zaistniałej sytuacji od razu powiadom bielańskich policjantów.



mu odwiedzają nas osoby podające się za pracowników elektrowni lub zakładu energetycznego. – Nie należy wpuszczać do mieszkania osób, które oferują podpisanie jakiegokolwiek umowy. Większość firm nie wysyła swoich przedstawicieli

do mieszkań klientów. Wszelkich zmian w umowach należy dokonywać osobiście, w siedzibie firmy – podkreśla Ewa Szymańska-Sitkiewicz.

Natalia Karcz-Kaczowska

ADAM BIELAN W RADOMIU

SPOTKANIE \ Dziś o godz. 16.30 w siedzibie PiS-u w Radomiu przy ul. Rynek 9 odbędzie się spotkanie z wicemarszałkiem Senatu Adamem Bieleńskim. Poruszane mają być aktualne wydarzenia polityczne z kraju i z zagranicy.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska



ZMIANY W STOŁECZNYM SCHRONISKU

WARSZAWA \ Schronisko Na Paluchu przystępuje do kolejnych zmian. Jeżeli stołeczni radni przyznają odpowiednie fundusze, powstanie nowy oddział geriatryczny. Przewidziane jest też kompleksowe zagospodarowanie terenów zielonych.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Na czas budowy teren boiska, ale także plac zabaw i trawniki w cieniu drzew zostaną całkowicie wyłączone z użytkowania – podkreśla dyrektor szkoły



Trwają prace, które mają wskazać zasadność realizacji tej inwestycji – mówi Michał Grobelny z zespołu prasowego ZTM-u
| fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

życia mieszkańców, a przede wszystkim dzieci. Radny ma wątpliwości co do terminowo-

ści budowy. – Inwestycja może się przeciągnąć i trwać dłużej niż wskazane 12–18 miesie-

cy, opóźnienia inwestycji to już warszawska tradycja – dodaje Łukasz Gawryś.

KOMENTARZ

Poznańska 21 pójdzie pod kilof?



Janusz Sujecki

Ostatniej enklawie przedwojennego Śródmieścia Warszawy grozi fala dewastacji i zniszczeń. Nie chodzi już tylko o planowaną wyspę wieżowców w rejonie ul. Emilii Plater czy nadbudowy XIX-wiecznych kamienic. Ostatnie dni przyniosły bulwersującą wiadomość: rozpoczęły się przygotowania do wyburzenia jednego z najcenniejszych zabytków Śródmieścia Południowego – kamienicy przy ul. Poznań-

W komentarzu pt. „Europejski rekord zmagania o zabytek” („Codzienna” nr 271 z 21.11.2016 r.) przedstawiłem działania kolejnych stowarzyszeń społecznych wnioskujących o wpisanie Poznańskiej 21 do rejestru zabytków. Trudno w to uwierzyć, ale pierwszy wniosek o dokon-

warzyszenie „Obrońcy Zabytków Warszawy” wpłynął do mazowieckiego wojewódzkiego konserwatora zabytków Jakuba Lewickiego 16 października 2017 r. Nie próżnowali ci, którzy pragną doprowadzić do zburzenia zabytku. Nagle okazało się, że wykwaterowany od wielu lat

**\\ Nagle okazało się, że wykwaterowany od wielu lat budynek stanowi zagrożenie ze względu na zły stan techniczny. Oczekiwana reakcją powinien być raczej wniosek o zabezpieczenie budowli, a nie nakaz jej rozbiórki, tym bardziej że od lipca 2012 r. Poznańska 21 figuruje w gminnej ewidencji zabytków **

skiej 21. Piętrowy dom z malowniczym dachem mansardowym powstał w 1879 r. i jest obecnie najstarszym zachowanym budynkiem na Poznańskiej. Szczególna wartość historyczna i naukowa kamieniczki wynika przede wszystkim z tego, że jest to absolutnie unikatowy relikw z okresu poprzedzającego wkroczenie na okoliczny teren wielkomiejskiej zabudowy czynszowej. Historia walki o zachowanie budynku to kuriozum nie tylko w skali Polski.

nie wpisu złożyło Towarzystwo Przyjaciół Warszawy w marcu 1978 r. (!) Później zaś można było obserwować trwający 40 lat festiwal pozorowanej niemości lub zaniechań. Kolejni konserwatorzy mieli z tą kamieniczką jakiś niewytłumaczalny problem. Bijące na alarm pisma składało Towarzystwo Opieki nad Zabytkami oraz Stowarzyszenie Zespół Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy „ZOK”. Ostatni wniosek o wpis do rejestru złożony przez Sto-

budynek stanowi zagrożenie ze względu na zły stan techniczny. Oczekiwana reakcją powinien być raczej wniosek o zabezpieczenie budowli, a nie nakaz jej rozbiórki, tym bardziej że od lipca 2012 r. Poznańska 21 figuruje w gminnej ewidencji zabytków. W całej tej historii jest na razie jedna dobra wiadomość: Jakub Lewicki wydał 15 marca polecenie „natychmiastowego wszczęcia” procedury wpisu kamieniczki do rejestru zabytków. Oby tym razem się udało!

KULTURALNY FLESZ

DOKUMENT



fot. mat. pras.

„Emisariusz kardynała”

Pokaz filmu oraz spotkanie z twórcami i ks. abp. Henrykiem Muszyńskim poprowadzi Anna Kwiatkowska. Film opowiada historię Urbana Thelena, podoficera Wehrmachtu, który uratował przed profanacją relikwie św. Wojciecha – na prośbę proboszcza z Gniezna przywiózł je do Inowrocławia i ukrył w kościele św. Mikołaja.

Wtorek, 20 marca, godz. 17.30, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa

KONCERT



fot. mat. pras.

Sentymalny koncert Haliny Kunickiej

Niezwykle elegancka dama polskiej piosenki. Zarazem zwyczajna kobieta, borykająca się z troskami i niełatwymi wyborami, grająca role czasem trudne do pogodzenia: artystki, żony, matki. Muzyczny powrót do frapujących lat młodości, którym towarzyszyły piosenki śpiewane przez Halinę Kunicką. Bilety: 30 zł.

Wtorek, 20 marca, godz. 19.30, Nowy Świat Muzyki, ul. Nowy Świat 63, Warszawa

NAUKA



fot. mat. pras.

„Grafen i magia kryształów”

Grafen przypomina plaster miodu... Prof. Andrzej Wysmolek wygłosi wykład z serii „Zapytaj fizyka” pt. „Grafen i magia dwuwymiarowych kryształów”. Wykłady wygłaszane przez znanych naukowców i popularyzatorów nauki odbywają się raz w miesiącu na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Wtorek, 20 marca, godz. 18, Wydział Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Pasteura 5, Warszawa

WYKŁAD



fot. mat. pras.

Długa i Arsenal

Ulica i obiekt obecny w Warszawie od lat 40. XVII w. Dowiemy się, jak wyglądała zabudowa Długiej w dawnych wiekach, któremu pałacowi patronują Boreasz, Zefir, Notos i Euros, na czym polegała afera Hotelu Polskiego, gdzie znajdował się kościół i klasztor brygidek, po co Władysławowi IV był arsenał... Czas: ok. 60 min. Wstęp: 10 zł

Wtorek, 20 marca, godz. 20, Kalinowe Serce, ul. Krasińskiego 25, Warszawa

FILM



fot. mat. pras.

„Pół roku z bosymi babciami”

Film pokazuje 6 miesięcy z życia kobiet z Tanzanii, Południowego Sudanu, Malawi oraz Liberii, które przyjechały do indyjskiej wioski Tilonia, by nauczyć się budowy paneli słonecznych. Przez pół roku będą studentkami uczelni, która w swe progi przyjmuje ubogie, często niepiśmienne kobiety, by dać im kwalifikacje w zawodach inżynierskich.

Wtorek, 20 marca, godz. 19, SDK, ul. Rynek 2, Warszawa

DLA SENIORA



fot. mat. pras.

Powitanie wiosny przez SUTW

Wspólne topienie Marzanny to w Siedleckim Uniwersytecie Trzeciego Wieku tradycja. Słuchacze w radosnej atmosferze przywitają długo oczekiwaną wiosnę. W programie również konkursy na najładniejszy wiosenny kapelus, wiosenną kreację i wiosenną anegdotę. Będzie też posiłek i wspólne śpiewanie przy akompaniamencie akordeonisty. Czwartek, 22 marca, godz. 11, Tereny zielone nad zalewem, Siedlce



CARLITOS JEST TYLKO JEDEN

PIŁKA NOŻNA \ Przed meczem Legii z Wisłą Romeo Jozak zdawał się nie doceniać Carlitos, gwiazdy krakowskiego zespołu. Stwierdził, że takich Carlitosów Legia ma wielu. Hiszpan szybko pokazał, że nie można go lekceważyć. Był najlepszym piłkarzem meczu. – Lubię Romeo Jozaka, ale Carlitos jest tylko jeden – powiedział po końcowym gwizdku.

foto: Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Ponieśliśmy w tym sezonie za dużo porażek. W naszym przypadku wygląda to tak, że w większości meczów wygrywamy lub przegrywamy, rzadko remisujemy, a jeden punkt również byłby cenny. Nie możemy popełniać błędów, bo do Jagiellonii tracimy już 3 pkt – mówi Jarosław Niezgoda



Romeo Jozak nie potrafił znaleźć przyczyny słabej postawy swojej drużyny | foto: Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Bez energii, bez agresji, bez pasji

Jestem rozczarowany tym, jak wyglądaliśmy na boisku. Piłkarze byli myślami gdzieś indziej, nie na murawie – stwierdził po meczu z Wisłą Romeo Jozak. Jego drużyna zagrała fatalnie i pozwoliła Wiśle wywieźć wygraną ze stolicy po raz pierwszy od maja 2010 r.

Małgorzata Chłopaś

Legia oddaliła się od tytułu. Traci trzy punkty do Jagiellonii, ma gorszy bilans, a za jej plecami czai się Lech, który zmniejszył stratę do dwóch oczek. Oczywiście w ekstraklasie, która jest ligą całkowicie nieprzewidywalną, wszystko jest możliwe, a walka o mistrzostwo, podobnie jak rok temu, może trwać do ostatniej kolejki. Nie widać jednak przesłanek, by „Wojskowi” mieli zacząć wygrywać w lidze regularnie, a przed nimi już wkrótce walka w grupie mistrzowskiej, gdzie spotkają się z bezpośrednimi rywalami do tytułu.

W tym sezonie legioniści zdążyli już przegrać m.in. z Lechem, Jagiellonią, Górnikiem, Wisłą Kraków, Wisłą Płock i Koroną Kielce. Biorąc pod uwagę 13 dwumeczów ligowych, które rozegrali „Wojskowi”, aż w sześciu zanotowali bilans, który w systemie pucharowym eliminowałby ich z rozgrywek. Martwić może, że drużyny z lepszym bilansem to te zajmujące miejsca w górnej ósemce tabeli, z którymi już za chwilę legioniści zmierzą się w rundzie finałowej.

Drugi powód do zmartwienia to słowa Romeo Jozaka, który po meczu z Wisłą nie potrafił zna-

8 KM
mniej niż
wisłacy przebiegli
legioniści

leć przyczyny słabej postawy swojej drużyny. – Nie mieliśmy niezbędnej energii, agresji, pasji, a także pomysłu. Byliśmy powolni nie tylko w ruchach, lecz także w decyzjach. Mieliśmy wprawdzie kilka sytuacji, ale nie byliśmy nawet bliscy zdobycia bramki. W drugiej połowie chcieliśmy dać z siebie więcej, ale nie wyszło.

Martwi mnie brak energii – stwierdził Chorwat. – Może wynika to z dodatkowej presji, która towarzyszy takim prestiżowym meczom na własnym stadionie. Jestem rozczarowany tym, jak wyglądaliśmy na boisku. Piłkarze byli myślami gdzieś indziej, nie na murawie. Na pewno dowiem się gdzie i dlaczego – dodał Jozak. Zawiodła zwłaszcza linia pomocy Legii. – Środek pola nie wyglądał dobrze. Dokonałmy zmian i myślałem, że będzie to najsilniejsza część zespołu, ale okazało się, że było zupełnie odwrotnie – stwierdził bezradny Jozak, który na konferencji co chwilę ukrywał twarz w dłoniach.

Jozak ma szczęście, bo nadchodząca przerwa na mecze reprezentacji pozwoli odsapnąć jego piłkarzom, a być może wytrąci z rytmu najgroźniejszych rywali, którzy złapali ostatnio wiatr w żagle.

PŁYWANIE

Grand Prix Żoliborza

Trwają zapisy na drugą turę pływackiego Grand Prix Żoliborza. Zawody odbędą się 24 marca na pływalni OSiR-u przy ul. Potockiej 1. W GP Żoliborza mogą wziąć udział zawodnicy w wieku od 7 do 89 lat. Pływacy będą mieli do pokonania 25 lub 50 m stylem dowolnym – grzbietowym, motylkowym, kraulem lub klasycznym. Jednorazowa opłata za udział w zawodach wynosi od 15 do 20 zł. Zapisów można dokonać osobiście w OSiR-ze Żoliborz lub elektronicznie: imprezy@osir-zoliborz.waw.pl.

BYŻWIARSTWO

Legionista na podium

Artur Nogal z warszawskiej Legii, w drużynie z Sebastianem Kłosińskim i Piotrem Michalskim, zajął drugie miejsce w sprincie podczas finałowych zawodów Pucharu Świata, które odbyły się w Mińsku. Polacy przegrali tylko z Norwegami, tracąc do nich 1,22 sekundy. W klasyfikacji generalnej PŚ polscy panczeniści zajęli czwartą lokatę.

PIŁKA NOŻNA

Bilety na Pogoń

Trwa sprzedaż biletów na mecz Legii z Pogonią Szczecin (7 kwietnia, godz. 18). Wejściówki można kupować w kasach przy Łazienkowskiej, na stoisku w centrum handlowym M1 Marki, a także w sklepie Legia FanCorner w CH Janki. Sprzedaż internetowa prowadzona jest na stronie: bilety.legia.com.

PIŁKA NOŻNA

Wisła w grupie mistrzowskiej!

Piłkarze Wisły Płock zdobyli punkt we Wrocławiu, dzięki czemu zapewnili sobie grę w czołowej ósemce ekstraklasy. Mimo że mecz stał na bardzo niskim poziomie, po ostatnim gwizdku Jerzy Brzęczek nie ukrywał radości.

Zrealizowaliśmy najważniejszy cel, jaki sobie założyliśmy, i wyjeżdżamy z jednym punktem, który na pewno daje nam grę w grupie mistrzowskiej – wskazał. Samo spotkanie, które rozstrzygnęły dwa rzuty karne – w pierwszej połowie sędzia podyktował jedenastkę dla „Nafciarzy”, w drugiej dla Śląska – ocenił bardzo krytycznie. – W końcówce pierwszej połowy sprezentowaliśmy rywalom rzut karny. W drugiej połowie zaczęliśmy grać dosyć nieodpowiedzialnie i dobrze, że nie zostaliśmy skarcieni. Sami też mieliśmy okazję do strzelenia gola, który mógł nam nawet dać zwycięstwo. Kilka kontrataków mogliśmy lepiej rozegrać – wskazał. Brzęczek cieszy się z nadchodzącej przerwy reprezentacyjnej. – Mamy teraz dwa tygodnie pracy i spokojnie możemy się przygotowywać do kolejnego meczu – mówi. W ubiegłym sezonie Wisła do końca biła się o grupę mistrzowską, ale ta pechowo płocczanom umknęła. W tym roku podopieczni Brzęczki wykonali plan minimum na dwie kolejki przed końcem rundy zasadniczej. Kibice z Płocka mogą odetchnąć z ulgą i czekać na ewentualne niespodzianki, jakie ich pupile będą się starali sprawić w meczach z faworytami.

(mch)